

nowiny

RACIBORSKIE

Nr indeksu 38254X | ISSN 1232-4035 | www.nowiny.pl | nr@nowiny.pl | Nr 45 (1696)

Rok XXXIII

Zaczynała od czesania lalek

Joanna Gołombek
fryzjerka z Chałupek

STRONA 12



PROTEST NA WILEŃSKIEJ: „zabiorą nam słońce, zamieszkamy w kurniku”



Na zdjęciu: Janusz Rydzak
z Wileńskiej przemawiał
na sesji w imieniu
protestujących. Towarzyszyła
mu Irena Hłubek

Mieszkańcy osiedla bloków przy ul. Wileńskiej w Raciborzu przyszli na sesję do urzędu miasta. Przy tzw. Słoneczku, dziś przedszkolu terapeutycznym, ma powstać pięciopiętrowy blok mieszkalny. Zamieszkali w tej okolicy, głównie seniorzy, są przerażeni. Wpierw czekają ich uciążliwości paroletniej budowy, a później nowe, ich zdaniem nieakceptowalne, warunki życia. To kolejny, po ulicy Szczęśliwej przypadek inwestycji, która pojawia się znienacka, w nieoczywistej lokalizacji.

SZCZEGÓŁY NA STRONIE 6

Michał Woś szefem PiS w okręgu

STR. 9

Plac Długosza może być drugim rynkiem

CZYTAJ NA STRONIE 2

Coraz więcej pytań o zagrodę żubrów

STRONA 10

Dziura śmieciowa w Kuźni

STRONA 13

Najlepsi strażacy w gminie Nędza



STRONA 27



STRONA 28

Nalot na fabryczkę alkoholu

STRONA 3

REKLAMA

RADIO VANESSA FM
RACIBÓRZ 100,3 FM KRAKÓW 95,8 FM OLESNÓ 94,9 FM

Redaktor na kole. Rower wygrywa z samochodem

STR. 24

Samarytanki, harcerze i inni wolontariusze kwestowali na Jeruzalem. Trzecia zbiórka na zabytkowe groby

Komitet powstały z inicjatywy posła Michała Wosia znów zebrał grupę osób zainteresowanych losem zabytkowych grobowców, które znajdują się na cmentarzu Jeruzalem. – Puszka może nie brzęczy, ale to banknoty ją wypełniają, a nie drobne – mówił nam pan Bronisław. Senior z Raciborza trzeci raz włączył się w akcję. Poświęcił jak inni godzinę na dyżur z puszką przy bramie cmentarza.

Pierwszą parę utworzyli wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga i miejska konserwator zabytków Maria Olejarnik. Szymon Szrot, który koordynuje kwestę, podkreślił, że udział znanych osób życia publicznego w Raciborzu pomaga akcji.

Szrot opowiedział nam o ratowaniu zabytków na cmentarzu Jeruzalem w Raciborzu. Spotkaliśmy

go na dyżurze w ramach kwesty przy bocznej bramie cmentarza Jeruzalem. Szrot jest wiodącą postacią w Komitecie zajmującym się renowacją zabytków.

Kwesta idzie dobrze, ważne, że pogoda dopisuje, więc ludzie chętnie spacerują po cmentarzu i mamy już pewną tradycję kwesty, bo to już trzeci rok z rzędu. Wydaje mi się, że odwiedzający cmentarz są przyzwyczajeni do tego, że można nas spotkać na każdej z trzech bram raciborskiej nekropolii – powiedział nam Szrot.

Komitet jest widoczny przede wszystkim poprzez efekty swojej działalności. Od zeszłego roku widać je wyraźnie, grobowce pod cmentarnym murem wyglądają po renowacji imponująco.

– Udało nam się odrestaurować dwa największe grobowce, jeden taki klasycystyczny naprawdę duży



■ 1 listopada 2024 w kweście uczestniczyły m.in. samarytanki z ZHR

obiekt chyba największy na tym cmentarzu. Zebraliśmy rekordową kwotę, a zaczęliśmy od 17 000 zł przed trzema laty. Sumując to wszystko, jak i pomoc spółek Skarbu Państwa udało się wyremontować zabytki – opowiadał S. Szrot.

– W planie jest grobowiec rodziny Hoffman, mniejszy, na pewno nie mniej urokliwy, z czerwonego piaskow-

ca, bardzo ładny zabytek z wieloma detalami. Wstępnie rozmawialiśmy właśnie z potencjalnym wykonawcą renowacji, on wycenił prace i dziś to chcemy dobrać dodatkowe środki do tej puli, która została w zeszłym roku zebrana. Potrzebujemy ponad 30 tys. zł – stwierdził pan Szymon.

– Mamy nadzieję, że tegoroczna kwesta pozwoli

nam się tym zabytkiem zająć, żeby na wiosnę te efekty były widoczne. Ważne, żeby ludzie widzieli, że zbieramy po to, żeby coś zrobić i żeby każde kolejne święto Wszystkich Świętych było widać jakiś efekt naszych starań – podsumował nasz rozmówca.

Komitet Opieki nad Zabytkami Cmentarza Jeruzalem w Raciborzu podał, że zebrano 16 112,54 zł. Ponadto, jak co roku, w puszkach znalazły się waluty obce: 41,2 euro, 41 koron czeskich, 4,55 hrywien oraz 200 forintów.

(ma.w)

Nowy plac Długosza może być drugim Rynkiem

W SP 15, na spotkaniu dzielnicowym prezydenta Jacka Wojciechowicza zapytano o plany wobec placu Długosza. Mieszkanka powiedziała, że to temat z górnej półki.

Prezydent przyznał, że marzy mu się powrót do przedwojennego Rynku solnego, mniejszego, stylizowanego na starówkę z zabudową dookoła. Do tego na pewno parking podziemny. Dodał, że nie chce powtórki z ulicy Mickiewicza, która jego zdaniem jest brzydka, chaotycznie zepsuta kompletnie. Na zabudowanym placu Długosza ma też być zieleni.

Włodarz deklarował inwestycje w jakość przestrzeni publicznej, w tym w meble miejskie, w tym ławki – ładne i wygodne. Nowe elementy mają pojawić się na wyremontowanej ulicy Staszica oraz przy dworcu kolejowym. Włodarz chce przebudować ulicę Mickiewicza, zablokowanej od strony dworca. – Ten plac ma być reprezentacyjny, to drugi najważniejszy teren Raciborza po Rynku i musi ładnie wyglądać, żeby przyciągnąć się zachwycili.

(ma.w)

Piórem naczelnego



Mariusz Weidner

Redaktor naczelny Nowin Raciborskich

Miedzy młotem a kowadłem

Kiedy władze miasta i powiatu spotkali się z przedsiębiorcami, to pierwsze pytanie jakie usłyszeli dotyczyło budowy nowych mieszkań. Nowe osiedla, to nowi raciborzanie. Pamiętamy, że jak Jacek Wojciechowicz wyjeżdżał z Raciborza za pracą do stolicy, w jego rodzinnym mieście mieszkało znacznie ponad 60 tys. mieszkańców. Dziś ich liczba oscyluje w granicach poniżej 50 tys. i prognozy są spadkowe. Raciborzan mniej się rodzi, niż umiera. Żłobki do niedawna oblegane, teraz powiększone - mają miejsce od ręki. Najnowsze przykłady inwestycji mieszkaniowych, ale prywatnych, wskazują, że osiedla mają powstać, choć nie te najtańsze, komunalne w dodatku w miejscach, w których bloków już się nie spodziewano. Takowy wzrost naprzeciw uczelni, a kolejne zapowiadane są przy tętni i obok dawnego słoneczka. Starsi raciborzanie, którzy przybyli tu w latach 60-tych i 70-tych ubiegłego wieku za pracą i spędzili tu życie, buntują się przeciw takim budowlom. Jesień życia miała być złota, a rysuje się w barwach błota, pyłu i brudu z budowy. Trudny orzech do zgryzienia przed władzami. Z jednej strony oczekuje się od nich rozwojowych wizji, z drugiej - działań uzupełniających w drugą stronę.

Natalia Tul będzie śpiewać na żywo w The Voice of Poland. Przeszła fazę nokautów

Natalia Tul zaśpiewała w show TVP 2 utwór z repertuaru Alessii Cary – Scars to your beautiful. 2 listopada pierwszy, który ją ocenił – Kuba Badach – był na trzy razy na tak. – Ten występ najbardziej mi się podobał z twoich występów. Wchodzisz na scenę i wiesz, po co na niej jesteś – chwalił wo-

kalistkę z Kuźni Raciborskiej, wychowankę Elżbiety Biskup w zespole Miraż.

– Czy Natalia Tul zagwarantowała sobie występy w programach na żywo? – spytała juror Kuba Badach prowadząca show Paulina Chylewska. – Tak, tak, tak – odpowiedział artysta.

Tomson i Baron (w ich

drużynie śpiewa Natalia Tul) pochwalili kuźniankę za to, że udowodniła, że można w stresie zaśpiewać z intonacją perfekcyjną. – Jesteś zawodową wokalistką, absolutnie zostajesz w programie. Kluczem do tego wyboru jest kunszt wokalny – stwierdził Baron w 15. edycji The Voice of

Poland.

Ściskając szczęśliwą Natalię Tul, Baron nazwał ją Natalcią. W wypowiedzi po werdykcie Tul cieszyła się, „że jest w lajwach”. – Jesteśmy szczęśliwi, że Natalia jest z nami w odcinkach na żywo – powiedzieli Tomson i Baron.

(ma.w)

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKŁEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łosia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

OGŁOSZENIE

ZARZĄD SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „KOLEJARZ” W RACIBORZU

OGŁASZA PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w Raciborzu ul. Mariańska 114 działka nr 823/81 o powierzchni 0,0802 ha, nr księgi wieczystej GL1R/00027968/5, w miejscowym planie zagospodarowania teren oznaczony jako H4MN, znajduje się w strefie B ochrony konserwatorskiej, prawo wieczystego użytkowania gruntu Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” w Raciborzu, nieruchomość zabudowana budynkiem wzniesionym jako mieszkalny jednorodzinny, a obecnie stanowiący obiekt o charakterze handlowo-usługowym o powierzchni użytkowej 181,48 m2 połączony z budynkiem gospodarczym o powierzchni użytkowej 24,13 m2.

Cena wywoławcza 439 479,00 zł brutto.

Przetarg odbędzie się w biurze Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolejarz” ul. Chelmońskiego 30/1, 47-400 Racibórz w dniu **15.11.2024. godz. 12:30.** Wadium w wysokości **43 947,90 zł** płatne przelewem na rachunek nr 79 1050 1328 1000 0004 0159 9360 w tytule należy napisać: „wadium do przetargu na sprzedaż nieruchomości ul. Mariańska 114, 47-400 Racibórz”.

Uczestnicy przetargu mają obowiązek zapoznania się z regulaminem Spółdzielni dotyczącym przeprowadzania przetargów i Zarządzeniem nr 1/10/2024 przed przystąpieniem do przetargu, co powinno zostać potwierdzone pisemnie do protokołu przed rozpoczęciem przetargu. Regulamin dostępny jest na stronie www.smkolejarz.com.pl Spółdzielni i w biurze.

ROZBIŁ NOS PARTNERCE Wcześniej znęcał się nad kobietą

Policjanci z prewencji zatrzymali 45-letniego mieszkańca Raciborza, który od kilku miesięcy znęcał się psychicznie i fizycznie nad swoją partnerką.

W październikową sobotę policjantów wezwano na interwencję – do awantury domowej. Na miejscu zastali kobietę z urazem nosa. Pogotowie zabrało ją do szpitala. 37-latkę ude-



■ 45-latek usłyszał zarzuty znęcania się

rzył jej partner. Mężczyzna często się awanturował, był agresywny wobec kobiety. 45-latek usłyszał zarzuty znęcania się. Prokurator zastosował środek zapobiegawczy w postaci do-

zoru policyjnego, nakazu opuszczenia pomieszczeń mieszkalnych, zakazu zbliżania się do pokrzywdzonej. Sprawcy grozi do 5 lata więzienia.

(red)

Zabłąkany piesek w rękach policji

Niecodzienną interwencję przeprowadziła raciborska drogówka. Patrolując jedną z ruchliwych dróg powiatowych, zauważyli błąkającego się pieska. Zwierzę na oczach mundurowych prawie zostało potrącone. Funkcjonariusze zaopiekowali się wystraszoną czworo-

nogiem, który szybko im zaufał. Zabrali psa do radiowozu i skontaktowali się z dzielnicowym z tego rejonu. Okazało się, że zna on właściciela pieska. Czworonóg bezpiecznie oczekiwał na jego przyjazd w urzędzie gminy. Piesek jeszcze tego samego dnia wrócił do domu.

(red)



Funkcjonariuszka drogówki zaopiekowała się pieskiem, ratując go przed potrąceniem

Przeciw hejtowi w sieci

Raciborski policjant zajmujący się profilaktyką spotkał się z uczniami II Liceum Ogólnokształcącego w Raciborzu. Warsztaty prowadzono pod nazwą „Hejt, mowa nienawiści w cyberprzestrze-

ni”. Policjant podkreślał w szkole, że zawsze warto, przed kliknięciem „dodaj komentarz” zastanowić się, czy nasz komentarz: odnosi się do cech fizycznych, umysłowych danej osoby; czy odnosi się do jej

pochodzenia, wiary, orientacji seksualnej lub innych elementów związanych z daną osobą i cechami ją opisującymi czy też zawiera słowa powszechnie uznawane za wulgarne. Hejterzy w Internecie czu-

ją się anonimowi, ale jest to anonimowość pozorna. Organy ścigania i sądowe coraz sprawniej uzyskują dane niezbędne do namierzenia autora określonego komentarza.

(red)

Nalot na fabryczkę alkoholu

Policjanci z wydziału do walki z przestępczością gospodarczą w raciborskiej komendzie ustalili, że jeden z mieszkańców może posiadać nielegalny alkohol oraz aparaturę do jego produkcji. Mundurowi przeszukali jego mieszkanie. Zabezpieczyli tam blisko 20 litrów gotowego wyrobu. Ten był

już rozlany do szklanych butelek.

Na miejscu znaleziono także aparaturę do produkcji alkoholu. Mężczyznę zatrzymano, usłyszał zarzuty. Odpowie za nielegalne wytwarzanie alkoholu. Grozi za to kara ograniczenia albo pozbawienia wolności do lat 3.

(red)

REKLAMA

OFERTA PRACY W PRZETWÓRSTWIE RYBNYM

DZIAŁ PRODUKCJA
praca w tym dziale polega na ważeniu, porcjowaniu, filetowaniu i czyszczeniu ryb.

Spakenburg - Bunschoten, Holandia

Godziny pracy: 6.00 - 16.00, 6 dni w tygodniu + dodatki zmianowe

Więcej informacji: +48 691 823 260 | istan.job@gmail.com

ALPHA Dotacje

Justyna Korzeniak

Kompleksowo zajmujemy się pozyskiwaniem i rozliczaniem dotacji:

OZE: Czyste Powietrze, Mój Prąd, Ciepłe Mieszkanie
Moje Ciepło, Moja Elektrownia Wiatrowa

Ponadto:

- Przydomowa oczyszczalnia
- Dotacje dla Rolników
- Dotacje z Powiatowego Urzędu Pracy
- Dotacje Unijne
- Audyty energetyczne, do Czystego Powietrza i Charakterystyki Energetyczne

ul. Klasztorna 7 | 47-400 Racibórz

tel. +48 793 97 18 19 | korzeniakj@gmail.com

EUROCLAS

ZNAJdziesz WSZYSTKO w naszym tartaku:

- elementy konstrukcji lite,
- strugane,
- KVH i klejonka,
- więzby wycinane metodą CNC jak również z zestawień tradycyjnych

U nas również:

- ŁĄCZNIKI • WKRETY • FARB

WSZYSTKO KOMPLEKSOWO W JEDNYM MIEJSCU!

ul. Nowa 28a, 44-352 Czyżowice
kontakt: tel. 601 866 498, 32 45 13 338
www.euroclas.com.pl, biuro@euroclas.com.pl

W stołówce szkolnej zapytano prezydenta Wojciechowicza o dyskotekę na Ostrogu

Spotkanie dzielnicowe Jacka Wojciechowicza z mieszkańcami Nowych Zagród i Starej Wsi zorganizowano w stołówce SP15. Jedno z pytań dotyczyło terenu przy wieżowcach na Katowickiej, problemu nierozwiązanego od kilku kadencji.

Na początek o zagęszczaniu zabudowy osiedlowej

Włodarz Raciborza wypowiadał się tam m.in., że nie może odpowiadać za coś, co zostało uchwalone jakieś 15 lat temu i niekoniecznie jest dobre dzisiaj. Wspomnił, że w mieście czynione są próby tzw. dogęszczania zabudowy, czego przykładem są planowane inwestycje bloków mieszkalnych przy Szczęśliwej i Wileńskiej. – Skojarzenie jest takie, że przyjechałem z Warszawy, więc będę budował 100-metrowe wieżowce. Jednak to są pomysły urzędu miasta. My to próbujemy zatrzymać, ale to nie jest proste, bo prawo jest po stronie inwestora – tłumaczył zebrany Jacek Wojciechowicz.

Pytaniem, jakie zaskoczyło prezydenta, była uwaga mieszkanki o dyskotekę, która już od kilku lat przeskadza jej w drodze na Markowice. Raciborzanka miała na myśli sygnalizację świetlną przy obwodnicy, które określiła jako mrugającą non-stop dyskotekę. Chciałby jej wyłączenia. Wojciechowicz wyjaśniła, że sygnalizacja świetlna musi być tak uruchomiona. – Jak włączono te światła w normalnym trybie to zrobiły się ogromne korki – przypomniał wóldarz. – Może jakiś snajper, jakieś zwanie? – komentowali żartobliwie uczestnicy spotkania.

Jacek Wojciechowicz przyznał, że rozumie raciborzanek, bo jego irtowało kiedyś, że kawiarnie świecą przez cały dzień w ogródkach piwnych, co wydawało mu się marnotrawstwem w dobie droższej energii.

Za dużo samochodów? Coś w tym jest!

Prezydentowi przekazano, że na ulicach Słowackiego i Chełmońskiego występują duże problemy z parkowaniem samochodów i przydałoby się wyznaczyć jakiś grunt pod parking. Wojciechowicz zauważył, że to tereny spółdzielni mieszkaniowych, a nie miejskie. Wiceprezydent Michał Kuliga wspomnił, że do urzędu wpłynął kiedyś protest przeciw ewentualnej budowie w tym rejonie parkingu, bo miał powstać w miejscu boiska. Mieszkańcy zauważyli, że samochodów jest za dużo i J. Wojciechowicz przyznał, że coś w tym jest.

Kolejną sprawą zgłoszoną na spotkaniu dzielnicowym był temat ze rejonu ulic Słoneczna i Curie-Skłodowskiej. Zgłaszający podkreślili, że to problem nierozwiązany od 25 lat. Chodzi o podtapianie piwnic, przy większych opadach. Kanalizacja odbiera wodę, ale przy standardowym deszczu. – Ulica Słoneczna przeszła generalny remont, wodociągi zrobiły, co trzeba, masę pieniędzy wydano, ale problem powstał po przyłączeniu do sieci tych wielu placów zabetonowanych jak przy Tesco/Netto i zabudowie Ocic. Przyłączono za dużo nowych źródeł do starych rur – mówił raciborzanin.

– To nie jest problem wód gruntowych, tylko woda nie nadąża spływać. Po ostatniej



■ Spotkanie dzielnicowe prezydenta Jacka Wojciechowicza i jego zastępców w SP15

ulewie wszyscy mieli wodę w piwnicy i domki szeregowce, i w blokach też. W ścianach jest wilgoć, pleśń. My w tym żyjemy, nie da się wejść do piwnicy – narzekał zgłaszający.

Wojciechowicz stwierdził, że jeśli woda poprzez mury wychodzi, to wygląda na problem z wodami gruntowymi. Usłyszał, że w okolicy jest za mało krzewów, kwiatów, które ten nadmiar wody by spijały.

Wpierw go wyprosilili, teraz chcą rozmawiać

Mieszkańcy ze Słonecznej postulowali, żeby ich ulicę uczynić jednokierunkową. Rankiem i po południu robi się tam duży ruch, bo przewożone są dzieci do żłobka. – Nie ma jak przepuścić nadjeżdżających pojazdów, nie ma gdzie się schować. Logiczne byłoby wprowadzić ruch jednokierunkowy. Obiecano nam, że jak skończy się remont drogi to się za to wezmą – przypomnieli raciborzanie ze Słonecznej.

Mieszkaniec ulicy Katowickiej wrócił do spotkania z udziałem Wojciechowicza, które odbyło się dzień przed II turą wyborów prezydenckich. Chodziło wtedy o budowę garaży na tamtejszym osiedlu i brak w tym rejonie placu zabaw. – Mówił pan, że jak wygra wybory, to doprowadzi do rozmów na ten temat. Jak dotąd się nie odbyło – wytknął prezydentowi uczestnik spotkania w SP15. Dodał jeszcze, że po deszczach na Katowickiej zalane jest przejście między

blokami. – Dzieci są zadowolone bo kałuże robią się po pas – przekazał zgłaszający.

Wojciechowicz wytłumażył, że kiedy przyjechał na Katowicką tuż przed wyborami, to został wyproszony, bo nie chiano łączyć tamtych rozmów z kampanią wyborczą. – Wtedy podziękowałem, skoro mnie tam nie chiano, na siłę nie chciałem niczego robić – stwierdził prezydent.

Raciborzanin prosił wóldarza, żeby właściciele terenów przy wieżowcach dogadali się i powstał tam plac zabaw, bo aktualnie trzeba chodzić z dzieckiem na inne, dość odległe osiedla, a nie wszędzie przyjmuje się takich gości przyjaźnie.

Postrach spółdzielców i wielki pies o wilczym wyglądzie

Jacek Wojciechowicz wysłuchał też opowieści mieszkanki dziesięciopiętrowca, która nie umie sobie poradzić z głośnymi sąsiadami. – Kiedyś tam był raj dla narcomanów, była perkusja tak głośna, że kredens z naczyńmi drżał. Teraz jest hałas, trzaskanie drzwiami jakby klamek nie było. W spółdzielni mają strach zwrócić im uwagę. Inni sąsiedzi też – przekazała. Wojciechowicz wskazał, że tu widzi jedynie rolę policji.

Na spotkanie przyszli mieszkańcy ulicy Żwirowej, którzy mówili o hałasie dochodzącym do ich domostw od droga krajowej nr 45. – Jest bardzo ruchli-

wa – podkreślili i pytali, czy rozmawia się o obwodnicy zabierającej ruch z tej strony miasta. – Tyle lat się już o tym mówi, ale za mojego życia prawdopodobnie jej nie będzie – oznajmiła obecna w SP15 seniorka.

Jacek Wojciechowicz przyznał, że przez ostatnie 5 lat niewiele się działo w sprawie obwodnicy. – Tak się to mieli, że są kolejne spotkania, przyjeżdżają, paluszki zjedzą i do widzenia. Na razie mamy 1/4 obwodnicy. Zależy mi, aby w tej kadencji coś się zdecydowało. Pracujemy też nad drogą od Piaskowej do Sudołu, tak, żeby cały ciąg obwodnicowy był – stwierdził wóldarz.

Następne, co mógł zapisać Wojciechowicz to problem z psami na osiedlach. – Na dworze po nich nie sprzątają, smyczy nie używają. Jedna sąsiadka dzwoni na domofon, drzwi otwiera i po kilku piętrach psy same lecą. Jeden jest olbrzymi, jak wilk z wyglądu. Bawią się z nim pod przedszkolem, rzucają, on biega. W końcu dojdzie do nieprzyjemnych rzeczy z udziałem dziecka – obawiała się mieszkanka. Prezydent przypomnił, że właściciel psa za niego odpowiada. Wyraził zdziwienie, że w Raciborzu nie ma opodatkowania właścicieli psów.

Mieszkaniec Katowickiej narzekał, że pomimo bezpłatnej komunikacji autobusowej trzeba płacić za wózek, który wniesie się do autobusu. Tymczasem kierowca biletów nie sprzedaje. Prezydent oświadczył, że jak będzie regulował kwestię bezpłatności w komunikacji miejskiej, to uważa, że niech będzie w niej wszystko za darmo. – Potrzebujemy na to jeszcze chwilę czasu – zaznaczył.

Z Gamowskiej do Kietrza na rowerze

Obecny w SP 15 przewodniczący rady powiatu Tomasz Cofała wnioskował, by na ulicy Gamowskiej w kierunku Rudnika stworzyć

ścieżkę rowerową i poprawić stan drogi z płyt. Ten odcinek wpisywałby się w sieć tras rowerowych po gminie Pietrowice Wielkie. Tam ma powstać trasa do aż do Kietrza.

Cofała wskazał ulice Gwiazdzystą i Miechowską do remontu, bo studzienki wystają tam powyżej asfaltu. Samorządowiec zgłosił jeszcze zalewanie przedszkola nr 26 wodą spływającą tam z pól od strony Ocic.

– W SP18 jesteśmy przed remontem. W planie jest wymiana nawierzchni „orlika”, ale co z pozostałymi boiskami? Tam się prosi o szatnię zewnętrzną i toaletę od strony alei ks. Leppicha – zauważył T. Cofała.

Wojciechowicza pytano o stacjonarne hospicjum dla dorosłych. – Bo mamy gdzie rodzić, ochrzcić się można na każdym rogu, ale hospicjum i komunalne kolumbarium są potrzebne – mówiła pani zgłaszająca.

Wstrzymał śmieci, a czy zakaze węgla?

Uczestników ciekawiło, czy Racibórz wprowadzi całkowity zakaz palenia paliwami stałymi, o czym w przeszłości dyskutowano. Na razie Miasto ma zamiar wymienić 254 piece w mieszkaniach komunalnych – z węglowych na gazowe.

Na koniec prezydent usłyszał pochwałę za zakończenie uciążliwości z fetorem na składowisku odpadów. – To był prężny krok i życzę takich kroków nadal. Niedługo będę mieszkać w tamtej okolicy, bywam w niej często i czuję różnicę – przekazała mieszkanka. -

Nie jest jeszcze tak dobrze, jakbym chciał. Ciężko było. Wstrzymałem przywóz śmieci spoza Raciborza. Obecnie firma Empol ma prawo pewien ich kontyngent ściągnąć, ale wcześniej z całej Polski zwozili najgorsze, wyjątkowo szkodliwe śmieci na nasze wyspisko – podsumował prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz.

(ma.w)

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024r., poz. 1145)

Wójt Gminy Pietrowice Wielkie

podaje do publicznej wiadomości, że w siedzibie Urzędu Gminy Pietrowice Wielkie, ul. Szkolna 5, na tablicy ogłoszeń oraz na stronie internetowej Urzędu Gminy zamieszczone zostały wykazy nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, najmu i użyczenia. Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy, (tel. 32 4198075 wew. 140).



Data obowiązywania: tylko 05.11.2024



SUPER CENA

7⁹⁵

kg

SKRZYDŁO Z INDYKA **



SUPER CENA

15⁹⁵

kg

SZYNKA KONSERWOWA WIEPRZOWA **
Dział Tradycja



SUPER CENA

9⁹⁵

kg

POMIDOR MALINOWY **



SUPER CENA

6⁴⁵

szt.

KREM ORZECHOWY PIKANDAS 350 g
1 kg - 18,43 zł



RABAT*

30%

SERY
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 06.11.2024



SUPER CENA

14⁵⁰

kg

ŻEBERKA WIEPRZOWE PASKI **
PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU



SUPER CENA

24⁹⁵

kg

SER GOUDA WŁOSZCZOZA **



SUPER CENA

34⁹⁵

kg

PSTRĄG WĘDZONY**
Z NASZEJ WĘDZARNI



SUPER CENA

13⁹⁵

szt.

MIÓD POLSKI Z PROPOLISEM BARTNIK SADECKI 250 g
1 kg - 55,80 zł



RABAT*

30%

KARMA DLA PSA

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 07.11.2024



SUPER CENA

15⁹⁵

kg

PIERŚ Z INDYKA GOTOWANA **
Dział Tradycja



SUPER CENA

19⁹⁰

szt.

KURCZAK Z GRILLA DUŻY
Z NASZEGO PIECA



SUPER CENA

6⁹⁵

szt.

PARÓWKI CLASSIC BERLINKI 500 g
1 kg - 15,90 zł



SUPER CENA

19⁹⁵

opak.

CHUSTECZKI NAWILŻANE PAMPERS 4x52 szt.
DWA RODZAJE



RABAT*

30%

HERBATY

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 08.11.2024



SUPER CENA

4⁹⁵

kg

ĆWIARTKA Z KURCZAKA **



SUPER CENA

19⁹⁵

kg

FRANKFURTERKI HAGA **
Dział Tradycja



SUPER CENA

4⁹⁵

kg

GRUSZKA UKŁADANA



SUPER CENA

2¹⁵

szt.

ZUPA W PROSZKU WINIARY 40-75 g
WYBRANE RODZAJE
100 g - 2,87 - 5,37 zł



RABAT*

30%

RYBY
Dział Tradycja

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Data obowiązywania: tylko 09.11.2024



SUPER CENA

9⁹⁵

kg

TUSZKA KACZKA ZE ŚCIÓŁKI**
Dział Samoobstuga



SUPER CENA

9⁹⁵

kg

GOŁONKA WIEPRZOWA PRZEDNIA LUB TYLNA **
PRODUKCJA WŁASNA NA MIEJSCU



SUPER CENA

19⁹⁵

kg

GĘŚ OWSIANA DROSED**
Dział Samoobstuga



SUPER CENA

7⁹⁵

szt.

RĘCZNIK KUCHENNY FOXY ASSO ULTRA 2 szt.
1 szt. - 6,50 zł



RABAT*

30%

PACZKI

*Rabat naliczany jest przy kasie.

Bieżąca oferta skierowana jest do klientów detalicznych *Najniższa cena z 30 dni przed obniżką **Limit dzienny 5 kg

eprasa.pl 9fa42a7e7d

„Chcą nas zabetonować”. Raciborzanie z Wileńskiej przyszli do radnych i prezydenta na sesję

Mieszkańcy ulicy Wileńskiej protestują przeciw planom budowy „wielokondygnacyjnych budynków mieszkalnych” między istniejącym blokiem a przedszkolem terapeutycznym w dawnym Słoneczku. Nie chcą betonozy Raciborza i skazania mieszkańców na widok murów i brak słońca.

Wystąpienie jak przed ławą przysięgłych

Przed radą wystąpił w imieniu mieszkańców Wileńskiej Janusz Rydzak. Mówił, że czuje się jak obrońca z dramatu sądowego przed ławą przysięgłych. Podkreślił, że prosi o decyzję innych raciborzan, a nie ludzi z innego odległego miasta, np. z Poznania. Rydzak to rafakowiec nawiązał do trudnej sytuacji spółki, którą do niedawna zarządzali poznaniacy z PBG.

– Chcą nas zabetonować – mówił przedstawiciel raciborzan z Wileńskiej.

Reprezentant grupy mieszkańców zwrócił uwagę na sytuację dzieci z przedszkola Słoneczna Kraina.

– To około setki chorych dzieci, z niepełnosprawnościami. Czy wyobraża pan sobie ich cierpienie w trakcie budowy z hałasem koparek, młotów i kurzem? – zwrócił się do prezydenta Raciborza Jacka Wojciechowicza. Rydzak podkreślał negatywny wpływ budowy na bezpieczeństwo okolicy, zwłaszcza dzieci.

Wybieg dla psów byłby lepszy pod tę inwestycję

Obniżka wartości mieszkań to kolejny argument podniesiony w proteście zaprezentowanym przed radą. – Utrata zieleni i spokojnego otoczenia obniży atrakcyjność tego miejsca – przekazano wóldarzowi miasta.

Obawy protestujących dotyczą także stanu technicznego istniejących bu-

dynków. – To bloki z lat 60-tych czy 70-tych. Roboty budowlane mogą mieć wpływ na ich konstrukcję, pękanie szyb w oknach – zaznaczył J. Rydzak.

Mieszkańcy Wileńskiej złożyli ponad 200 wniosków do prezydenta Wojciechowicza. Sugerują by znaleźć inne miejsce na taką inwestycję. Po J. Rydzaku wystąpiła zamieszkała przy Wileńskiej Irena Hlubek mówiła, że pobliski wybieg dla psów to znacznie lepszy teren pod budowę bloków niż zielony teren między szkołą a blokiem.

– Nietrafiony pomysł, tam wszystko jest ograniczone, małe na taką inwestycję – podkreśliła.

Oba wystąpienia nagrodzono oklaskami – na sesję przyszło kilkadziesiąt osób, mieszkańców Wileńskiej.

Autorzy protestu chcą wstrzymania procesu wydania pozwolenia na budowę.

Prezydent uznał apel mieszkańców za nadużycie

Przewodniczący rady Mirosław Lenk zapewnił, że rada nie zamierza nikomu szkodzić, ale ten teren nie jest miejski, a prywatny. – Nie jesteśmy cudotwórcami. Inny organ decyduje – mówił Lenk. Podkreślił, że prawo własności prywatnego terenu to ważny argument w tej dyskusji.

Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz oświadczył, że podziela obawy protestujących, ale wygłoszony apel jest nadużyciem i zawiera fałszy-



■ Janusz Rydzak wystąpił przed radą i prezydentem Jackiem Wojciechowiczem w sprawie planów budowy nowego bloku przy Wileńskiej w Raciborzu

we stwierdzenia. Wóldarz podał, że plan zagospodarowania ustalono dla tego terenu w 2006 roku i zapis funkcjonuje już 18 lat. Poinformował, że apel należy skierować do starosty wydającego pozwolenia na budowę i można było to zrobić dzień wcześniej na sesji powiatowej.

– W urzędzie miasta sprawa jest znana od roku. Wtedy można było zmieniać plan zagospodarowania. Możemy interweniować, rozmawiać ze starostą i inwestorem – podał Jacek Wojciechowicz.

Zastępczyni prezydenta Małgorzata Rudnicka-Głowińska poinformowała, że w 2023 roku w urzędzie poznano zamiary inwestora, który początkowo planował tam garaże, a na początku 2024 roku zmienił je na budynek piętrowy, wysoki na 13 metrów (wyższy niż osiedle tam istniejące).

„Będziemy mieszkali jak w kurniku”

Janusz Rydzak przyznał, że po wysłuchaniu prezydenta Wojciechowicza poczuł się jak smarkacz, a mieszkańcy Wileńskiej zamieszkują swój blok od 1962 roku.

– Nie mieliśmy wcześniej żadnych informacji o tych planach, dowiedzieliśmy się z mediów, od ludzi. Jak powstanie tam blok wysoki na 13 metrów, to zasłoni

nas i będziemy mieszkali jak w kurniku – oznajmił lider protestujących.

Konieczny: prezydent potraktował mieszkańców jak intruzów

Radny Dominik Konieczny wyraził zdumienie wypowiedzią prezydenta Wojciechowicza. Uznał, że wóldarz potraktował raciborzan jak intruzów i odesłał jak petentów pod inny adres.

Według Koniecznego prezydent ma wpływ na inwestycję, bo wydaje decyzję na dostęp budowy do drogi publicznej. Tę decyzję – według informacji posiadanych przez radnego – wydał 17 października, już po zwróceniu się raciborzan o zablokowanie inwestycji. Przysłuchujący się tej wypowiedzi mieszkańcy Wileńskiej stwierdzili, że to skandal.

– Proszę odkręcić błędną decyzję – prosił Wojciechowicza. – Pan może, ale czy pan chce? Prezydent Polowy chciał i zrobił coś dla mieszkańców ul. Szczęśliwej w podobnej sprawie – podał radny Konieczny (temat Szczęśliwej nie został rozwiązany, sprawa jest w sądzie administracyjnym – red).

„Przyszliśmy do was po pomoc”

Przewodniczący Mirosław

Lenk ocenił przemowę Koniecznego jako populizm. Stwierdził, że radny jeszcze jako wiceprezydent wiedział o planach inwestora na Wileńskiej. Lenk ocenił, że błędem miasta była rezygnacja z pierwokupu działki, by zablokować budowę w tym miejscu.

Maria Szłapka – nauczyciel, która rozpoznała na sali swoich wychowanków – zamieszkała od 40 lat przy Wileńskiej powiedziała, że przyszła z sąsiadami do rady po pomoc. Stwierdziła, że po wybudowaniu pięciopiętrowego bloku miejscowi będą czuli się jak w piwnicy, bo obiekt zasłoni im dostęp do słońca.

Michał Fita zwrócił się do prezydenta Wojciechowicza, by ten wykorzystał obecne bliskie relacje magistratu ze starostwem i samorządy wspólnie wypracowały rozwiązanie korzystne dla mieszkańców z Wileńskiej.

Wojciechowicz: opozycja odwraca kota ogonem

Prezydent Wojciechowicz żałował, że radny Konieczny nie wykazał troski i nie wykupił terenu pod blok, kiedy była taka okazja. – Wtedy realnie można było zapobiec tej sytuacji – mówił wóldarz. – Co wam wtedy przeszkadzało, aby pomóc mieszkańcom? –

zwrócił się prezydent do opozycji. Zarzucił jej rajcom, że odwracają kota ogonem, oszukują przybyłych.

– Mogliście zadziałać, ale byliście zajęci pomaganiem inwestorowi – mówił do rajców z Silnego Raciborza.

Nazwał ich postawę „fałszywą, cyniczną i bezczelną”. Zdaniem Wojciechowicza uchwała rady zmieniająca plan zagospodarowania nie zadziałała, bo nie starczy czasu, aby była skuteczna.

Dojdzie do kolejnego spotkania w sprawie Wileńskiej

Na koniec dyskusji przewodniczący Lenk zaproponował odrębne spotkanie „bez kamer i mikrofonów” by omówić problem z mieszkańcami. – Wiem, że to musztarda po obiedzie, ale dziś w takiej atmosferze trudno rozmawiać o rozwiązaniach – nadmienił szef rady.

Naczelnik wydziału inwestycji, miejski urbanista Mariusz Mrozek doradzał przybyłym mieszkańcom, aby udali się do starostwa i postarali się o pozycję strony w postępowaniu oraz sprawdzili, czy dokonano już analizy nasłonecznienia terenu po wybudowaniu bloku, bo taka procedura jest niezbędna w tym przypadku.

(ma.w)

nowiny.pl
ROWERON
Wsiadaj na kolo, będzie wesoło!

Zakończyliśmy czwartą edycję

ROWERON 2024

największego wyzwania
rowerowego w regionie

ZAPRASZAMY
NA PIĄTĄ
JUBILEUSZOWĄ
EDYCJĘ
W PRZYSZŁYM
ROKU!

DZIĘKUJEMY 1300 uczestnikom
za udział oraz wszystkim partnerom
i sponsorom projektu za wsparcie

Zapraszamy na relację
LIVE z rozdania nagród
na **FB RowerON!**
Czwartek, 7 listopada,
godz. 13.00



Dołącz do nas
na Facebooku!



PARTNER
STRATEGICZNY



SPONSORZY GŁÓWNI



PARTNERZY



POMYSŁ I REALIZACJA



PATRONI MEDIALNI



Czy prezydent Wojciechowicz powinien założyć ornat? Radne zdziwione brakiem zaproszenia na mszę 11 listopada

Justyna Poznakowska i Magdalena Kusy pytały na sesji w Raciborzu (30 października) prezydenta Jacka Wojciechowicza, dlaczego w oficjalnym zaproszeniu na obchody Święta Niepodległości pominął mszę za Ojczyznę? Włodarz wyjaśnił, że nie jest jej organizatorem i skupia się na części, za którą odpowiada Miasto.

Czy stypa jest ważniejsza od pogrzebu?

Justyna Poznakowska podkreśliła, że wartości patriotyczne są dla niej ważne. Sama nosi mundur więźniaka, mąż i dzieci także są związani ze służbami mundurowymi. Radna zaznaczyła, jak mocno przeżywa święta państwowe z 3 Maja i 11 listopada.

Przypomniała hasło towarzyszące tym wydarzeniom:

Bóg, honor, Ojczyzna. Wskazała, że istotne jest również duchowe przeżywanie rocznicy odzyskania niepodległości.

Poznakowską zdziwiło, że na oficjalnym zaproszeniu dla radnych na miejskie obchody Święta Niepodległości pominęto mszę świętą. Corocznie odprawia się ją w kościele farnym w intencji Ojczyzny. Radna uważa, że przemarsz pod pomnik, która odbywa się co roku zaraz po mszy, ma unikalną, podniosłą atmosferę.

Zdaniem radnej Poznakowskiej brak zaproszenia na mszę można porównać do zaproszenia zamiast na pogrzeb, to od razu na stygę.

Prezydent był kiedyś ministrantem

Jacek Wojciechowicz obruszył się na porównywanie obchodów 11 listopada do

pogrzebu. Wyjaśnił, że nie zaprasza na mszę, bo nie jest jej organizatorem. Prezydent zadeklarował, że wybiera się na nią, a zdziwienia J. Poznakowskiej nie rozumie.

– Czy pani oczekuje, że ja się ubiorę w ornat? Kiedyś byłem ministrantem – uśmiechnął się Jacek Wojciechowicz. Dodał, że urząd odpowiada za część świecką i na niej się skupia.

Głos w tym temacie zabrała także radna Magdalena Kusy, której nie spodobała się zastosowana przez prezydenta forma zaproszenia. Uznała ją za deprecjonowanie znaczenia mszy świętej w tym dniu. Prosiła włodarza, by nie odpowiadał na pytania radnych w kpiący sposób.

Przewodniczący rady Mirosław Lenk stwierdził, że trzeba przemyśleć formę zapraszania na miejskie im-



■ Jacek Wojciechowicz wyjaśniał radnym Justynie Poznakowskiej i Magdalenie Kusy, że Miasto odpowiada za świecką część obchodów Święta Niepodległości, a nie za kościelną

prezy. Dodał, że on i wielu radnych wybiera się tego dnia do raciborskiej fary.

Jacek Wojciechowicz

podsumował dyskusję stwierdzeniem, że tworzy się jakiś sztuczny problem.

– Nie rozumiem powodu

tej krytyki, tylko dlatego, że wcześniej było inaczej – stwierdził.

(ma.w)

Racibórz chce się odwdzińczyć za pomoc z powodzi 1997

Przewodniczący rady miasta Mirosław Lenk zaproponował na ostatniej sesji, by samorząd przekazał gminie poszkodowanej w ostatniej powodzi kwotę 100 tys. zł. Wskazał Stronie Śląskie.

Szef rady powiedział, że byłby

to symboliczny gest wdzięczności Raciborza za pomoc jakiej udzielono miastu w 1997, kiedy podnosiło się po skutkach kataklizmu. Mirosław Lenk wskazał, że wówczas najbardziej ucierpiał w Raciborzu Ostroń i Płonia. Podkreślił obecne zaangażowanie w pomoc

powodzianom z Dolnego Śląska ze strony radnego Pawła Rycki. – Wiem, że wielu raciborzan zorganizowało na własną rękę pomoc, ale powinniśmy jako Miasto także zająć tu właściwą postawę. W 1997 roku otrzymaliśmy ogromne wsparcie z różnych stron, pa-

mietam, że było tego tak dużo, że część nawet się zmarnowała – wspominał Mirosław Lenk.

Przewodniczący zaproponował, by Miasto przekazało gminie Stronie Śląskiej kwotę 100 tys. zł. Poprosił prezydenta Wojciechowicza, aby przygotować projekt

uchwały w tej sprawie. Już po sesji Nowiny zasugerowały, aby w przekazie pieniężnym zawrzeć symbolicznie datę powodzi w Raciborzu i darować do Stronia Śląskiego 101 997 zł. M. Lenk odebrał to jako ciekawy pomysł.

(m)

Schronisko już nie jest twierdzą

Radna Ludmiła Nowacka podziękowała na sesji prezydentowi Wojciechowiczowi za otwarcie się schroniska na Ostrogu dla wolontariuszy. Stwierdziła, że placówka znów ma ludzką twarz. Od dłuższego czasu środowisko wolontariuszy miało trudności, by działać na rzecz bezdomnych zwierząt trzymanyh w miejskim schronisku. Poprzednie władze samorządowe i szefostwo Przedsiębiorstwa Komu-

nalnego wskazywały na przepisy i ograniczały takie kontakty. Głośne były blokady darowizn karmy na rzecz placówki z Ostroga. – Zrobiono już dużo dobrego, pojawili się sponsorzy. Ufundowali 25 bud dla psów na zimę, wykonano gratis prace murarskie. – Schronisko było wcześniej niczym twierdza, a wolontariusze byli trzymani na dystans – zauważył włodarz.

(m)

Carl Ulitzka patronem skweru przy kościele

Rada Raciborza jednogłośnie zgodziła się, by nadać imię słynnego księdza i polityka ze Starej Wsi skwerowi w rejonie kościoła św. Mikołaja i ronda-nerki. Jeden z inicjatorów tego patronatu – Dawid Waławczyk cieszył się, że kontrowersje wokół postaci duchownego „są już wiele lat za nami”. – To pierwszy krok. Teraz trzeba ośwoić się z myślą,

że teren skweru należy uporządkować, zadbać o jego wygląd. Taka idea przyświeca komitetowi utworzonemu dla upamiętnienia postaci ks. Ulitzki – mówił D. Waławczyk na październikowej sesji rady miasta. W planach jest postawienie pomnika księdza i radny liczy w tej sprawie na współdziałanie z samorządem.

(m)

AUTOPROMOCJA

SZUKASZ PRACY W REGIONIE?



WEJDŹ NA

PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny.pl

ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

Michał Woś na sesji: już powinna być wbita łopata pod budowę nowej komendy straży pożarnej

Posel PiS przyszedł na październikową sesję Rady Powiatu Raciborskiego.

Apelował do starosty i radnych, by interweniowali w sprawie wstrzymanej budowy nowej komendy zawodowej straży pożarnej. Wicestaroscina Ewa Lewandowska przytoczyła zapewnienia komendanta powiatowego PSP Jarosława Ceglarka, że inwestycja jest niezagrożona.

Woś: bez interwencji tej inwestycji może nie być

Woś powiedział radnym, że prosi o wsparcie dla budowy nowej komendy. Przypomniał, że decyzję o inwestycji już podjęto i były na to pieniądze w ustawie. Budowa nie ruszyła, a wiceminister MSWiA przekazał posłowi Wosiowi, że „niestety pieniędzy nie ma i nie będzie”. – Może będą w 2028, 2029, się zobaczy – skrócił wyjaśnienia wiceministra poseł PiS.

– Znamy państwo warunki: strażacy pozyskali działkę, na jesieni powinna była być wbita łopata pod budowę. Bez interwencji tej inwestycji może nie być, nic się nie dzieje po roku rządów nowej koalicji. Oni odkładają tę budowę na świętego nigdy – powiedział Woś na sesji.

Uważa, że „lokalna parlamentarzystka” mówi absolutną nieprawdę, jakoby nie wystarczyło pieniędzy z ustawy dla strażaków, bo wydano je na inną służbę kosztem straży. Poseł ma tu na myśli wypowiedź posłanki PO Gabrieli Lenartowicz, która informowała, że na inwestycje w straże pożarną w Raciborzu mogło zabraknąć pieniędzy, bo te trafiły na rozbudowę zakładu karnego w Raciborzu.

Lewandowska: ta inwestycja jest niezwykle ważna

– Dziś przychodzę do państwa z tym jednym tematem. Apeluję, żeby podjąć różnorakie interwencje i ważną sprawę budowy



■ Poseł PiS Michał Woś na sesji Rady Powiatu Raciborskiego. Obok Paweł Klima, tyłem – Szymon Bolik z klubu radnych Lepszy Powiat

nowej komendy sfinalizować – podsumował Michał Woś na sesji powiatowej z 29 października 2024 roku.

Wicestaroscina Ewa Lewandowska poinformowała na sesji o środkach na budowę komendy wpisanych do budżetu Powiatu w Wieloletniej Prognozie Finansowej.

– Szkoda że pan poseł wychodzi bo chciałam się odnieść – zaczęła Lewandowska. Zgodziła się z

Wosiem, że sprawa jest dla zarządu powiatu niezwykle ważna.

– Mamy zapisane na realizację tego zadania 41,8 mln zł w WPF. Rozmawiałam z komendantem Ceglarkiem, który podał, że nic się nie zmienia w sprawie zamiaru budowy. Na 2025 rok planuje się wydatek 1,8 mln zł, co nasz skarbnik potwierdza, a wojewoda śląski zapewnił, że inwestycja będzie realizowana. Pozwole-

nie na budowę wydaliśmy w grudniu 2023 roku. Pomimo tego niepokoju, realizacja ma się rozpocząć w 2025 roku – powiedziała na sesji E. Lewandowska.

Radny Kusy: czy są słuchy, że te pieniądze będą?

Szef klubu PiS w radzie powiatu. Tomasz Kusy spytał co się dzieje z tą sprawą? – Czy mamy informacje od wojewody? Wpisane jest ok. 1,8 mln zł w WPF, ale czy są słuchy, że te pieniądze będą? Nie ma decyzji o kontynuacji inwestycji i czekamy co wojewoda powie – mówił Kusy.

– Trzeba się temu przyrzec. Straż pożarna zasługuje na nową komendę, należy im się. Obecna siedziba jest w złym stanie technicznym, to nie wymysł. Pierwsze sygnały zgłaszano 15 lat temu. Ten budynek może się zawalić – mówił T. Kusy.

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda podkreślił, że wszystkim zależy by ta komenda powstała. – To zadanie administracji rzą-

dowej, pod MSWiA, a my jesteśmy tylko pośrednikiem tych środków. Na kolejną sesję zaproszę komendanta powiatowego Jarosława Ceglarka. On twierdzi że inwestycja nie jest zagrożona i będzie realizowana. My wykazujemy środki, wojewoda to potwierdza – zapewnił wóldarz.

Krzysztof Bajerski o tym co wzbudza niepokój

Krzysztof Bajerski odczytał z odpowiedzi na interpelację Wosia: wiceminister MSWiA podał, że nie można złożyć jednoznacznej deklaracji w sprawie finansowania.

– To wprowadza niepokój – podkreślił. Prosił by rozważyć podjęcie sygnału z rady powiatu, że nowa komenda jest potrzebna w powiecie. Starosta odparł, że taki sygnał jest w WPF-ie.

Radny Kusy ocenił, że w mniej ważnych sprawach rada powiatu podejmowała apele i takowy by się teraz przydał. Na tym dyskusję zakończono.

(ma.w)

PiS ma nowe władze w okręgu nr 30. Szefem Woś, w zarządzie Jabłoński

26 października w Rybniku odbył się zjazd okręgowy Prawa i Sprawiedliwości. Dotychczasowym przewodniczącym był poseł Bolesław Piecha. Prezes Jarosław Kaczyński nominował jednak na to stanowisko Michała Wosia. Konieczne było zaakceptowanie przez członków okręgu tej decyzji.

Ponad 100. członków PiS na zjeździe

Jak przekazał nam jeden z członków Prawa i Sprawiedliwości, w zjeździe uczestniczyło 101 osób. Prezes Kaczyński nominował na stanowisko szefa okręgu posła Wosia, byłego wiceministra sprawiedliwości. Woś związany był z Soli-

darną Polską, której liderem był Zbigniew Ziobro. Partia zmieniła później nazwę na Suwerenną Polskę. Ostatecznie partia połączyła się z PiS. 12 października na kongresie PiS została podjęta uchwała o włączeniu SP do struktur PiS, w związku z tym partia została rozwiązana. Patryk Jaki, który kierował Suwerenną Polską pod nieobecność Ziobry, po rozwiązaniu partii został wiceprezesem PiS.

Na zjeździe okręgowym, który odbył się w Rybniku, wybrano nowe władze okręgu nr 30, który składa się z powiatu wodzisławskiego, raciborskiego, rybnickiego i mikołowskiego oraz Rybnika, Żor i Jastrzębia-Zdroju. Oto rozkład głosów w wyborach:

Głosów ważnych – 98; większość niezbędna do zatwierdzenia kandydatury – 50; za – 57, przeciw – 38, wstrzymało się – 3.

Konkurencja w powiecie wodzisławskim

Każde powiatów i miast zgłosiło swoje kandydatury do zarządu. Miejsce w zarządzie z urzędu przysługiwało obecnym posłom i członkom rady politycznej. Do zarządu weszli zatem posłowie: Bolesław Piecha, Paweł Jabłoński oraz Grzegorz Matusiak oraz Teresa Glenc (była posłanka) i Izabela Kloc (była europosłanka), w związku z ich funkcją w radzie politycznej, a także Andrzej Sączek (radny z Rybnika, kandydat na urząd



■ Na zjeździe okręgowym PiS, który odbył się w Rybniku, wybrano nowe władze okręgu nr 30

prezydenta w 2024 roku) oraz Daniel Wawrzyczek (były wiceprezydent Żor, obecnie pełnomocnik).

Każdy powiat i miasto na prawach powiatu zgłosił swojego kandydata do zarządu okręgowego. Zjazd wybrał Karola Szymurę z Rybnika, Cezarego Rajcę z powiatu rybnickiego,

Janusza Kłoca z powiatu mikołowskiego, Dariusza Domańskiego z Żor, Zbigniewa Duca z Jastrzębia-Zdroju, Katarzynę Dutkiewicz z powiatu raciborskiego oraz Renatę Glenc z powiatu wodzisławskiego.

Jak się dowiedzieliśmy, wszystkie rejony oprócz powiatu wodzisławskiego

zgłosiły jednego kandydata. Z powiatu wodzisławskiego zgłoszono aż trzech kandydatów. Byli to Jolanta Górecka, Ryszard Zalewski i Renata Glenc. Wszystkie trzy osoby są radnymi powiatu wodzisławskiego. Renata Glenc zdobyła największą liczbę głosów.

(FK)

Mnożą się pytania o zagrodę żubrów.

„Zwierzęta mają się dobrze”

Na spotkaniach dzielnicowych prezydenta Jacka Wojciechowicza, który od dwóch tygodni odbywa wizyty z udziałem mieszkańców, powtarza się wątek zagrody żubrów. Choć to nie miejska placówka, to wóldarż wyjaśnia, co na ten temat wie.

Optymistyczne łączenia elementów w lesie

Po raz pierwszy publicznie spytano Wojciechowicza o żubry na spotkaniu z lokalnym biznesem. Zorganizowała je Raciborska Izba Gospodarcza. Prezydent wyjaśnił, że zagrodę prowadzi Nadleśnictwo Rybnik. Aktualnie trwa audyt i naprawianie projektu, według którego były tworzone obiekty w zagrodzie. – W tej sytuacji najbardziej zadowolone są żubry, one mają się dobrze – stwierdził na Zamku Piastowskim J. Wojciechowicz.

– Po tym jak przewróciła się tam wiata, to przyznam, że te łączenia elementów wyglądały może optymistycznie, ale mało skutecznie – ocenił wóldarż Raciborza.

Na spotkaniu dzielnicowym w Studziennej także pytano J. Woj-

ciechowicza o nieczynną zagrodę żubrów. Prezydent powtórzył tam, że same żubry mają się dobrze i cieszą się, że nikt nie przychodzi zwiedzać zagrody.

Pytanie o zagrodę powtórzyło się oczywiście w Brzeziu, bo w tej dzielnicy zamieszkały żubry. Tam Jacek Wojciechowicz dodał do wcześniejszych opinii, że konstrukcje wzniesione w zagrodzie były tworzone niemal na słowo honoru. – Dobrze, że wiata przewróciła się jeszcze przed otwarciem całości dla zwiedzających – podkreślił prezydent. Z informacji, jakie uzyskał w nadleśnictwie, wynika, że zagroda ma być otwarta w przyszłoroczną wiosnę (w reportażu TVN24 „Księżę na zagrodzie” podawano, że stanie się to jeszcze w 2024 roku).

Inspektor nadzoru nie blokuje zwiedzania zagrody

W międzyczasie swój komunikat o efektach interwencji poselskiej w sprawie zagrody rozesłał mediom Michał Woś z PiS.

– Postępowanie Powiatowego Inspektora Nadzoru Budowlanego ograniczone jest do katastrofy wiaty i nie blokuje udostępnienia



■ Prezydent Raciborza Jacek Wojciechowicz informuje na swoich spotkaniach o sytuacji w zagrodzie żubrów w Brzeziu. Poseł Michał Woś podjął interwencję w tej sprawie

zwiedzającym zagrody żubrów – te dwie sprawy są od siebie niezależne – takie dane uzyskał od PINB poseł w odpowiedzi na interwencję.

– Przewrócona wiata nie stanowi zagrożenia dla odwiedzających, którzy mogliby korzystać z tego miejsca, gdyby nie ostentacyjna

niechęć do wszelkich dobrych inwestycji ze strony niektórych polityków z naszego regionu – uważa Michał Woś.

– Zagroda jest zamknięta z powodów politycznych, a nie technicznych. – komentuje Woś. – Apeluję do pani poseł Gabrieli Le-

nartowicz, żeby zastanowiła się, co jest ważniejsze: rozwój turystyczny naszego miasta czy jej osobiste uprzedzenia – dodaje lider PiS w okręgu.

Postanka: reintrodukcja żubra zmieniła się w reintrodukcję posad dla swoich

Lenartowicz wzięła udział 17 października na wspólnym posiedzeniu sejmowych: Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa i Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Tam posłowie obradowali nad informacjami dotyczącymi aktualnej sytuacji populacji żubra w Polsce i Unii Europejskiej (w tym aktualnym stanie populacji żubrów i kosztach ich ochrony oraz reintrodukcji do środowiska). Postanka z Krzanowic zauważyła, że Lasy Państwowe przeznaczyły na reintrodukcję żubra 30 mln zł i tym zajmują się teraz prokuratura i CBA.

– Wynikało z tego, że nastąpiła reintrodukcja posad dla krewnych i znajomych króliczka nie nazywając tego posad dla swoich – stwierdziła Gabriela Lenartowicz. (ma.w)

Jakie są plany rozwojowe dla Raciborza?

Na pytanie mieszkańca co Jacek Wojciechowicz zamierza robić, by rozwijać Racibórz, wóldarż zauważył, że zastał niedoszacowany budżet, w którym brakowało pieniędzy na utrzymanie oświaty.

Niedoszacowany budżet był pierwszym problemem

Zainteresowany mieszkaniec zwrócił uwagę, że prezydent Wojciechowicz zrezygnował z budowy parkingu wielopoziomowego nieopodal Rynku, a nowy dworzec PKP wpisuje się w zasługi poprzednich wóldarzy (Miasto jest głównym najemcą powierzchni dworcowych).

Jacek Wojciechowicz zaznaczył na początek, że sprawuje urząd od maja 2024 roku. Na spotkaniach dzielnicowe przyjeżdża z zastępcami, by rozmawiać o drobnych kwestiach, które nurtują miejscowych. – Każdy ma swoje bolączki, miasto żyje różnymi problemami

– stwierdził.

– Objęliśmy władzę w sytuacji, w której budżet był niedoszacowany na ok. 50 kilka milionów. A z budżetem jest jak w każdym domu: wpływa pensja, czy emerytura i są stałe wydatki do poniesienia. Tak Miasto musi płacić. Tymczasem wydatki sztucznie zaniżono, na oświatę brakowało pieniędzy, 30 mln zł. W 2023 roku wydano na nią 115 mln zł, a na 2024 rok zapisano 85 mln zł, choć nie było przesłanek, że będzie funkcjonować taniej – tłumaczył J. Wojciechowicz.

Zwrócił uwagę, że na parking piętrowy przy ul. Kowalskiej Miasto miało wyłożyć 8 mln zł, których nie miało, bo w budżecie brakowało 50 mln zł.

Kontynuuje pomysły Dariusza Polowego

Wojciechowicz powiedział, że magistrat kontynuuje budowę łodowiska przy ul. Zamkowej oraz

rozbudowę aquaparku H2Ostróg o część zewnętrzną. To inwestycje, które zaczął Dariusz Polowy, dziś radny z klubu Silny Racibórz, rywal obecnego wóldarża z wiosennych wyborów.

– To są inwestycje, które wygenerują kolejne koszty dla Miasta, trzeba będzie je utrzymywać. Ja chcę Raciborzowi pomóc, bo uważam, że jest trochę zacofany. Nam potrzeba silnej gospodarki, podłączenia do autostrady poprzez drogę Racibórz-Pszczyna. Wiem, że są inwestorzy zainteresowani Raciborzem, ale my nie mamy dobrego dojazdu do szybkiej drogi i to blokuje inwestycje – mówił w Studziennej Jacek Wojciechowicz.

Pierwsze decyzje, jakie podjął, dotyczą poszerzenia strefy ekonomicznej w mieście. Ogłoszono przetarg na sprzedaż 10 ha gruntu. – Musieliśmy wcześniej kupić te działki, zainwestować i jest duża szansa na dużego inwestora. To jest firma raciborska, znana w Pol-

sce, zajmuje się produkcją spożywczą, słodyczami (tu z sali padło: Mieszko, Wojciechowicz bronił się, że on tego nie powiedział). Na inne działki też jest zainteresowanie – wyjął prezydent Raciborza.

„Samorząd nie może zachowywać się jak żebrak”

– Na dziś chcę inwestować nie w kolejne obciążenia, ale w to, co by przyniosło nowe pieniądze do budżetu. Bo jak będzie więcej pieniędzy, to starczy nam na inne wydatki. W budżecie Raciborza mamy pierwszą kadencję, która skończyła się bez nadwyżki budżetowej – podkreślił Jacek Wojciechowicz.

Pytano o zapowiadaną w kampanii wyborczej przez rywala z prawicy strefę ekonomiczną w rejonie ulicy Sosnowieckiej, w Studziennej w stronę Rafako. Wojciechowicz powiedział, że na razie chodzi o rejon ulic Bartka La-

soty i Cieszyńskiej, ale wspomniany teren jest równie atrakcyjny. – To było przygotowywane wcześniej, my dokupiliśmy nowe tereny i sprzedamy z jakimś zyskiem. Strefa, inwestycje to zatrudnienie, podatki. Chcemy, żeby nowe firmy przychodziły do Raciborza, bo samorząd nie może, jak żebrak czekać na ulicy aż ktoś coś da, my musimy mieć mocną gospodarkę – podkreślił Jacek Wojciechowicz na spotkaniu dzielnicowym w Studziennej.

Poinformował ponadto, że powołał zespół ds. opracowania planu dla placu Długosza. Widzi potrzebę zagospodarowania terenów żwirowni na Ostrogu. – Trzeba zbudować coś, co przyciągnie ludzi spoza Raciborza – zauważył. Za priorytety uznał budowę dróg – RDRP oraz obwodnicy Płonia-Sudół. – To nasze główne cele tak jak i budowanie finansów miasta. To na dziś zasadniczy plan – podsumował Wojciechowicz. (ma.w)



FESTIWAL perspektyw 2024

PARTNERZY PROJEKTU:



Festiwal Perspektyw pokazuje, jaką mocą dysponują szkoły Powiatu

Starosta raciborski Grzegorz Swoboda wystąpił na 10. edycji Festiwalu Perspektyw w podwójnej roli. Sam jest absolwentem Budowlanki-Gastronomika i mógł własnym przykładem zaświadczyć, że warto było ukończyć tę szkołę. Dziś stoi na czele zarządu odpowiedzialnego za powiatową oświatę szczebla ponadpodstawowego, a Powiat Raciborski współorganizuje z Wydawnictwem Nowiny Festiwal promujący kierunki techniczne w placówkach oświatowych.

Koło zamachowe dla edukacji

– To przedsięwzięcie jest najlepsze w Polsce – mówi o Festiwalu starosta Swoboda.

Podkreśla jak wiele podmiotów się włącza, by pokazać to, co najlepszego ma do zaoferowania powiatowa oświata.

– To ona zasilą lokalny rynek pracy. Pracodawcy potrzebują absolwentów szkół technicznych. Oni widzą w tych placówkach potencjał dla rynku pracy. Promocja kierunków technicznych w szkołach Powiatu Raciborskiego to koło zamachowe dla naszej edukacji – mówi Nowinom Grzegorz Swoboda.

Jako starosta kontynuuje wsparcie dla Festiwalu, który zrodził się przed 10 laty.

Będzie nowa oferta: kierunki medyczne i wojskowe – Samorząd dba o bazę dydaktyczną i kadrę dla niej. By przekazać wiedzę



■ Starosta raciborski Grzegorz Swoboda na jubileuszowej, dziesiątej edycji Festiwalu Perspektyw 2024

fachową młodzieży. Ona zdobywa tu wymarzony zawód, zdobywa w nim pracę. Powiat ma szeroką gamę oferty edukacyjnej, niemal wszystkie zawody jakie można tu wymyślić – kontynuuje G. Swoboda.

– My ten wachlarz przygotowujemy, powołuję zespół do tego, by kierunki kształcenia wytyczyć. Nie chcemy „produkować” nadmiaru absolwentów bez dostosowania do potrzeb rynku pracy – zaznacza wójt

Powiatu.

– Przygotowujemy nową ofertę pod kątem kierunków medycznych i wojskowych. Młodzież docenia zdobycie zawodu w naszych szkołach. Fryzjer, logistyk, mechatronik, informatyk – mógłbym tak wymieniać, to są opcje przyszłości oświatowej i zawodowej dla przyszłych absolwentów – twierdzi starosta raciborski. Młodzież kreuje przyszłość powiatu raciborskiego

Swoboda nie opuścił ziemi raciborskiej w poszukiwaniu pracy, ale realizuje się zawodowo na miejscu. Taki przykład wpisuje się w promocję kształcenia zawodowego, bo fachowcy zazwyczaj wiążą się z miejscem życia, które staje się

miejscem pracy.

– To wyjątkowa młodzież, od niej zależy kreowanie przyszłości. Lokalne firmy słyną z jakości. Zarówno te wielkie marki jak i rzemieślnicy – podkreśla G. Swoboda.

Kiedy był młodym Grześkiem z podstawówki i musiał wybrać sobie szkołę średnią, to podpowiadał rodzice. – Czas pokaże młodym ludziom, że ich podpowiedzi są trafne, ale żałuję, że nie było wtedy takich możliwości jak Festiwal Perspektyw. Dla ucznia jest bardzo ważne co będzie dalej, kiedy skończy szkołę. Festiwal daje mu szersze spojrzenie w przyszłość – uważa Grzegorz Swoboda starosta raciborski.

(ma.w)

Marek Kurpis: Festiwal Perspektyw pomaga nastolatkom podjąć ważną, życiową decyzję

Drugi wicestarosta raciborski Marek Kurpis od początku uwierzył w projekt Wydawnictwa Nowiny – Festiwal Perspektyw, którego 10. edycja odbyła się 23 października w Arenie Rafako. Festiwal promował kierunki kształcenia w szkołach Powiatu Raciborskiego.

Festiwal wypełnił niszę, wpisał się w potrzeby samorządu

– Pamiętam, że jak o nim usłyszałem, to moja reakcja była bardzo pozytywna. 35 lat zajmuję się edukacją, a 10 lat odbywa się ten festiwal. Prezes Arkadiusz Gruchot trafił w bardzo dużą niszę. Chcieliśmy to robić, idea festiwalu wpisywała się w korelację kształcenia szkolnictwa zawodowego z lokalnym, regionalnym rynkiem pracy – mówił nam w Studio Nowiny wicestarosta Kurpis, który wcześniej był naczelnikiem wydziału edukacji w

magistracie oraz dyrektorem szkoły podstawowej w Studziennej.

Kurpis wspominał, że do pomysłu Nowin trzeba było przekonać dyrektorów szkół średnich. Tam były organizowane dni otwarte co roku w marcu, ale Festiwal Perspektyw odbywał się wcześniej, jesienią i to był pierwszy moment, kiedy uczniowie klas ósmych mogli na żywo, naocznie zobaczyć jak się funkcjonuje na danym kierunku w szkole ponadpodstawowej.

– Wiem, że na Festiwal przychodzi część zdecydowanej już młodzieży, która nie zamierza iść na kierunek zawodowy, bo chcą iść do liceum, ale ta atrakcyjna wizja szkolnictwa branżowego, które daje zawód, a także umożliwia pójście na studia, potrafi przekonać. Do tego mamy też pracodawców na festiwalu, a kształcenie zawodowe ma sens w powiązaniu z rynkiem pracy – stwierdził M.

Kurpis w festiwalowym Studio Nowiny.

Patrzą na proces kształcenia w szerokiej perspektywie

– Kształcąc w szkołach Powiatu Raciborskiego, promieniuje na część woj. opolskiego i dużą część Subregionu Zachodniego. W każdym naborze przychodzi do nas około 200 osób spoza ziemi raciborskiej. Nasz PKS nam w tym pomaga, bo dowozi uczniów z tych miejscowości. Mamy w tym bogate doświadczenia – podkreśla doświadczony samorządowiec.

Kurpis uważa za kluczowy dla absolwenta klasy ósmej szkoły podstawowej świadomy wybór kierunku kształcenia.

– Realia się zmieniają, jak zaczynaliśmy, to działały gimnazja, absolwenci mieli po 16 lat, a teraz są o rok młodszy po ósmej klasie. Inne są też realia wychowania. Młodzież ma nowe

zdolności, ale i problemy. Musimy się dostosować do nich, trafić do nich z ofertą naszych szkół – podkreślał Marek Kurpis.

Wicestarosta przyznał, że Festiwal Perspektyw znakomicie łączy się z Dniami Otwartymi w szkołach. – Tam jest konkretniej, młodzież widzi placówkę, zwiedza pracownie, w których będzie się kształcić. Później zaczyna się nabór elektroniczny – opowiadał Nowinom M. Kurpis.

W starostwie śledzą losy absolwentów, analizują wyniki egzaminów. – Patrzymy z szerokiej perspektywy na proces kształcenia. Mając ten potencjał doświadczeń, przewidujemy co się może zdarzyć – zaznaczył Kurpis.

– Dla 15-latków to jedna z ważniejszych decyzji na przyszłość, choć są przypadki, że można się później przeprofilować. I młodzi są bardziej mobilni niż wcześniej – dodał urzędnik sta-



■ Marek Kurpis etatowy członek zarządu Powiatu Raciborskiego i uczniowie Budowlanki-Gastronomika na Festiwalu Perspektyw 2024

rosta powiatowego.

Szkoły Powiatu Raciborskiego wykonały skok jakościowy

Marek Kurpis poruszył też wątek zawodów przyszłości, które są wskazywane jeszcze zanim trafią do rejestru w ministerstwie edukacji. Zwrócił uwagę na efektywne wykorzystanie przez Powiat środków unijnych na doposażenie pracowni.

– To był skok jakościowy, szkoły mamy po termomodernizacji, korzystają z

zielonej energii. To, co jest wyzwaniem na przyszłość to fakt, że stoimy przed wymianą pokoleniową w oświacie. Do najbliższej dekady musimy stworzyć odpowiednie warunki finansowe w zawodzie, inaczej będzie problem. Zwłaszcza potrzebni są nam nauczyciele przedmiotów zawodowych – przy konkretnych profesjach – przekazał w Studio Nowiny Marek Kurpis – etatowy członek zarządu Powiatu Raciborskiego.

(ma.w)

OD CZESANIA LALEK DO FRYZJERS

Joanna Gołombek z Chałuppek od 25 lat spe

Renoma Joanny Gołombek (z domu Michałek), fryzjerki z Chałuppek, zaczęła szybko rosnąć, gdy 16 października 1999 roku otworzyła swój pierwszy zakład w rodzinnym domu. Choć początkowo jej mama nie była zadowolona z wyboru zawodu, a w szkole zawodowej odradzano jej tę karierę ze względu na dobre wyniki w nauce, Joanna nie poddawała się i konsekwentnie dążyła do realizacji swoich marzeń. – Fryzjerstwo to piękny zawód, który daje mi wiele pozytywnych emocji – mówi.

Lalki nie miały łatwo

Pierwsze myśli o tym, aby zostać fryzjerką, pojawiły się w głowie małej Asi, gdy miała zaledwie 6-7 lat. Z fascynacją obserwowała pracę swojego ojca Marka, który, choć nie prowadził własnego zakładu, był wyuczonym fryzjerem. Regularnie odwiedzał swoich klientów, głównie członków rodziny, oferując im usługi w ich domach.

Podczas wspólnych wizyt Asia zawsze zabierała ze sobą małe krzeselko, by z bliska obserwować, jak tata wykonuje swoją pracę. – Pamiętam, jak ostrzył starą brzytwę. To zawsze mnie fascynowało – wspomina. Najbardziej w pracy ojca podobał jej się końcowy efekt, czyli metamorfoza. Po tych obserwacjach zaczęła ćwiczyć na swoich lalkach, które nie miały z nią łatwo. Każda z nich przechodziła przez jej artystyczne ręce, zyskując nową fryzurę.

Tak trwała w swojej fascynacji fryzjerstwem aż

do czasu wyboru zawodu. Kiedy kończyła Szkołę Podstawową w Chałupkach, swojej rodzinnej miejscowości, nadszedł moment kluczowych decyzji. Choć uczyła się dobrze i miała czerwony pasek, ciągle nie była pewna, co chciałaby robić w życiu. Gdy oznajmiła, że chce zostać fryzjerką, jej tata ucieszył się z tej decyzji, podczas gdy mama Helena nie była zadowolona.

Znaczenie odegrały słowa wujka

W życiu Asi ogromne znaczenie miał jej chrzestny, wujek Edek. Jego słowa były dla niej niezwykle ważne. Doradził jej, aby poszła na fryzjerkę, a później, jeśli zechce, mogła zdobyć wykształcenie w innej dziedzinie, zdać maturę i kontynuować naukę. – To była dla mnie mocna pieczęć, by iść w wymarzonego kierunku – wspomina.

Podjęła naukę w szkole zawodowej w powiecie wodzisławskim, najpierw w Radlinie, a po jej likwidacji w Pszowie. Jednak nie było jej łatwo. Na pierwszą wiadówkę została wezwana razem z mamą, gdzie nauczycielka zwróciła uwagę na jej dobre oceny z podstawówki, sugerując, aby rozważyła naukę w szkole o wyższym profilu. Dorastająca Joanna jednak nie dała się przegadać i pozostała wierna swojemu postanowieniu.

Szefowa dostrzegła potencjał

W jej drodze do zostania fryzjerką ogromne znaczenie miała Iwona Witaszak, właścicielka salonu „Fantazja” w Wodzisławiu Śląskim, gdzie Joanna odbywała swoje praktyki. Jak wspomina, to właśnie Witaszak dostrzegła w niej potencjał do rywalizacji na konkursach fryzjerskich, ucząc ją nie tylko technicznych umiejętności, ale także inspirując do artystycznego



■ – Chcę inspirować innych do odkrywania piękna w tym zawodzie, bo fryzjerstwo to nie tylko praca, to sposób na życie – mówi Joanna Gołombek, otwierając drzwi do swojego salonu fryzjerskiego w Chałupkach

rozwoju. Dzięki udziałowi w konkursach Joanna zdobywała uznanie i pewność siebie, co motywowało ją do dalszego doskonalenia się w zawodzie i wyznaczania coraz ambitniejszych celów. Po ukończeniu szkoły chciała pozostać w wodzisławskiej „Fantazji”, jednak wówczas nie było wolnego etatu. Zdecydowała się więc na pracę u znanego raciborskiego fryzjera, Ekarda Matuszka, gdzie pracowała przez rok. Wiedziała, że musi szybko znaleźć zatrudnienie, aby pozostać w zawodzie i ciągle się rozwijać, gdyż od początku marzyła o posiadaniu własnego zakładu i szkoleniu uczniów.

Po roku do Asi zadzwoniła Iwona Witaszak, oferując jej pracę, ponieważ w jej salonie zwolniło się miejsce. Pracowała w „Fantazji” przez kolejne trzy lata, zdobywając odpowiedni staż, aby móc przystąpić do kwalifikacji mistrza fryzjerstwa, co potwierdza najwyższe kwalifikacje zawodowe w rzemiośle.

– Jak tylko zdobyłam dyplom mistrzowski, postanowiłam, że otwieram własny salon. Chciałam zobaczyć, jak to jest – wspo-

mina Joanna, dodając, że w tym okresie zmagala się z poważnymi trudnościami zdrowotnymi. Wydawało się, że egzema na dłoniach przekreśli jej marzenia i że na dobre będzie musiała się rozstać z zawodem. Tę smutną informację usłyszała nawet od lekarza. Jednak się nie poddała, pokonując kolejne przeciwności, i wyleczyła się.

Joanna otworzyła swój pierwszy zakład 16 października 1999 roku, tuż po zdaniu matury. Bo już wcześniej pracując w zawodzie, postanowiła uczęszczać do wieczornej szkoły średniej, aby mieć plan B na wypadek, gdyby nie powiodło jej się jako fryzjerce. Jej drugim marzeniem było zostać nauczycielką klas 1-3. Jej pierwszy salon mieścił się w rodzinnym domu przy ul. Polowej w Chałupkach, w skromnej piwnicy o wymiarach zaledwie 2x2 metry. Mimo niewielkiej przestrzeni udało się stworzyć zaplecze oraz dwa stanowiska dla fryzjerstwa damskiego i jedno dla męskiego. – Pracowało się tam fajnie – wspomina z uśmiechem. – Zawsze mama wołała do mnie z góry, żeby chociaż zupę zjeść.

Pierwszy zakład powstał w domu

Mama Helena dbała o swoją córkę, która bardzo szybko rozpoczęła pracę, zaledwie dwa miesiące po narodzinach swojej pierwszej córki. Nierazko fryzjerka nie dawała się przekonać, że musi coś zjeść, więc mama mówiła jej, że ma ważny telefon i musi porozmawiać. Okazywało się wtedy, że nikt nie dzwoni, a mama podawała jej talerz zupy.

W pierwszym salonie przepracowała około siedmiu lat. Miejsce to zostało dopuszczone przez Sanepid, ale z czasem przepisy zaczęły się zaostrzać, co oznaczało, że jej zakład może wkrótce zostać zamknięty, ponieważ nie spełniał określonych norm, w tym wymogów dotyczących wysokości. W obliczu tej sytuacji podjęła decyzję wraz z mężem Arturem o budowie własnego domu przy ul. Słonecznej w Chałupkach, gdzie powstał nowy zakład, który działa tam do dziś.

Nowy zakład to jedno, ale rosnąca popularność usług fryzjerskich Joanny Gołombek to drugie. Z jej umiejętności korzystał

m.in. ówczesny wójt Wilhelm Wolnik, który – jak wspomina fryzjerka – namawiał ją, aby oprócz Chałuppek otworzyła swój salon także w innej części gminy Krzyżanowice. Miała już wielu klientów z Bieńkowic, Owsiszcza, Bolesławia, a nawet z sąsiedniego Raciborza. – Wójt nie musiał mnie do tego namawiać dwa razy – przytacza, wspominając, jak wielu miała chętnych uczniów do nauki oraz wykwalifikowaną fryzjerkę, której chciała dać zatrudnienie.

Niedługo potem dowiedziała się o możliwości wynajęcia przestrzeni w Krzyżanowicach, w jednym z pomieszczeń na parterze dzisiejszego Club Magic. Z czasem, gdy warunki się zmieniały, przeniosła zakład kilka metrów wyżej, do dawnych pomieszczeń gminnej spółdzielni, również przy ul. Głównej. Pierwszy salon w Krzyżanowicach otworzyła trzy lata po uruchomieniu zakładu w Chałupkach, a półtora roku później ruszyła z kolejnym – tym razem w Raciborzu Studziennej, przy ul. Krętej.

Salon w Krzyżanowicach prowadziła przez 15 lat, a w Raciborzu Studziennej przez 10 lat. Z czasem jednak zdecydowała się skupić tylko na zakładzie w swoim domu. Jak przyznaje, utrzymuje dziś tylko jeden salon, ponieważ coraz trudniej o dobrego i uczciwego pracownika.

Odwaga pozwoliła na rozwój

Z czego jest najbardziej dumna, świętując w tym roku 25-lecie od otwarcia pierwszego zakładu? – Z samej siebie – uśmiecha się. – Jestem odważna, zawsze lubiałam wyzwania, nawet gdy nie było pewności, że się uda. Nigdy się nie poddawałam i nadal tak mam. Kocham tę pracę – mówi. Szczególnie cieszy ją, że jej pasją interesuje się jedna

SKIEGO SUKCESU

Łnia swoje marzenia

z córek, Zosia, która – podobnie jak ona w młodości – przygląda się pracy mamy i ćwiczy na lalkach.

Cieszy się także z licznych osiągnięć oraz szkoleń, m.in. z tego, które dzięki swoim umiejętnościom wygrała u niemieckiej marki Goldwell w Berlinie. Jest dumna, że w trakcie swojej pracy wykształciła około 40 uczniów, dając im solidny start i fach, pozwalający na kontynuację kariery w zawodzie, a nawet na założenie własnych salonów fryzjerskich.

Joanna Gołombek podkreśla, że fryzjerstwo to

Romki, mieszkanki Czech. Ze względu na bliskość granicy często odwiedzają ją klienci z zagranicy, a ta klientka przysłała z trudnymi do rozjaśnienia, czarnymi włosami i marzeniem o kolorowym balejażu. Mimo wyzwań efekt udało się osiągnąć zgodnie z jej oczekiwaniami.

Fascynuje ją metamorfoza

We fryzjerstwie Joanna Gołombek ma swoją ulubioną specjalność: przekształcanie długich włosów w krótkie fryzury. Fascynuje ją metamorfoza, zmiana, któ-

mu odpowiednich umiejętności. Joanna zwraca uwagę, że wielu młodych fryzjerów opuszcza branżę, wybierając pracę w innych sektorach.

O branży mówi, że staje się ona coraz trudniejsza z powodu rosnących kosztów, które przedsiębiorcy muszą odprowadzać do państwa. Zauważa, że te wydatki wpływają na ogólne koszty działalności, co w rezultacie musi przełożyć się na ceny usług. Choć nie chce podnosić cen, aby nie zniechęcać klientów, będzie zmuszona to zrobić, aby móc zatrudniać pracowników i utrzymać się na rynku.

Sposób na życie

Joanna Gołombek, łamiącym głosem, mówi, że za swoje 25-lecie w zawodzie przede wszystkim musi podziękować Panu Bogu. Mimo wzlotów i upadków zdrowie jej dopisało, co pozwala jej kontynuować fryzjerską przygodę. Wyraża również wdzięczność rodzicom, mężowi i całej rodzinie. Nie zapomina o swoich pracownikach, które są z nią, ale przede wszystkim dziękuje klientom, z którymi wspólnie tworzą jedną wielką rodzinę. – Fryzjerstwo to piękny zawód, który daje mi wiele pozytywnych emocji – podkreśla.

Joanna dodaje, że to nie tylko rzemiosło, ale także sztuka, która pozwala na tworzenie i wyrażanie siebie. Każda wizyta to dla niej nie tylko okazja do zmiany wyglądu, ale także do nawiązania relacji, które często trwają przez lata. Z pasją opowiada o chwilach, kiedy udaje się jej pomóc klientom poczuć się lepiej we własnej skórze, co daje jej ogromną satysfakcję.

– Chcę inspirować innych do odkrywania piękna w tym zawodzie, bo fryzjerstwo to nie tylko praca, to sposób na życie – podsumowuje.

Dawid Machecki



■ Doświadczona fryzjerka pozuje do zdjęcia z uczniowskimi nożyczkami, które ceni i zachowuje do dziś

dla niej znacznie więcej niż tylko praca – największą satysfakcję daje jej widok zadowolonych klientów, którzy wracają do niej od lat. Z uśmiechem wspomina szczególne podziękowania od klientki z Hiszpanii, która potrzebowała eleganckiego upięcia na wesele odbywające się w okolicy. – Hiszpańskie włosy bywają wyzwaniem dla fryzjerów, są gęste i trudne w stylizacji – opowiada. Klientka pokazała jej wymarzoną fryzurę, na co Gołombek odparła bez wahania, że nie będzie problemu. Hiszpanka była zaskoczona, bo odwiedziła wcześniej kilku fryzjerów, którzy mówili, że sobie nie poradzą. – Miała włosy aż do pasa – wspomina.

Wśród największych wyzwań na przestrzeni lat wspomina również wizytę

przechodzi osoba. Czasami decyduje się również na wykonanie makijażu swoim klientkom, właśnie dla dopełnienia efektu przemiany.

Joanna, pytana o przyszłość fryzjerstwa, podkreśla, że na rynku utrzymują się tylko ci, którzy wykonują swój zawód z prawdziwą pasją i zaangażowaniem – ci natomiast, którzy skupiają się jedynie na zysku, nie wytrzymają długo. Z niepokojem zauważa, że maleje liczba uczniów zainteresowanych praktykami, co przekłada się na coraz mniejszą liczbę kompetentnych fryzjerek w branży. Już od półtora roku dopytuje w urzędzie pracy o dostępność fryzjerek, jednak słyszy wciąż, że nie ma osób gotowych do pracy. A jeśli już ktoś się pojawia, często brakuje

Niepokojące informacje. Kuźnia Raciborska z deficytem 700 tys. zł w gospodarce odpadami

Na ostatniej sesji Rady Miejskiej w Kuźni Raciborskiej padły niepokojące informacje dotyczące budżetu gminy. Zidentyfikowano istotną dziurę budżetową, której przyczyną jest niewłaściwe oszacowanie stawki za odbiór odpadów od mieszkańców.

Radna Urszula Choroba poinformowała, że członkowie komisji rolnictwa na swoim posiedzeniu dowiedzieli się o deficycie wynoszącym około 700 tys. złotych związanym z gospodarką odpadami. Z relacji radnej wynika, że skarbnik Anna Szostak poinformowała radnych, iż problem wynika z niedoszacowanej opłaty za odbiór odpadów od mieszkańców na 2024 rok, która jest o około 7 złotych za niska. Co więcej, prognozy dotyczące przetargu na odbiór odpadów w 2025 roku, według szacunków przedstawionych przez panią skarbnik, mogą dodatkowo zwiększyć tę opłatę o prawdopodobnie 1,5 zł. Jak podkreśliła radna Choroba, łącznie oznacza to wzrost opłat o 8,5 zł na mieszkańca.

Zapytała burmistrza Wojciecha Gdesza, czy przez pięć miesięcy sprawowania funkcji zdaje sobie sprawę z deficytu i jakie ma plany, aby go zlikwidować, ponieważ, jak podkreśliła, system powinien się bilansować, a wpływy muszą odpowiadać potrzebom. Zwróciła się również do radnych, pełniących tę funkcję w kolejnej kadencji, pytając,

dlaczego od 2022 roku nie podniesiono opłat, skoro wszystkie gminy w okolicy to robiły. Zastanawiała się, czy brak jakichkolwiek minimalnych podwyżek w opłatach nie budził ich niepokojów, biorąc pod uwagę tak ogromny deficyt.

Swoje pytania zadała także radna Sylwia Brzezicka-Tesarczyk, była wiceburmistrz Kuźni Raciborskiej (od 13 lutego 2018 do 30 kwietnia 2023 roku), gdzie zajmowała się m.in. ochroną środowiska. Zauważyła, że Gdesz, przejmując funkcję wiceburmistrza po jej rezygnacji, także miał w swoim zakresie ochronę środowiska. Zapytała, czy jako burmistrz brał udział w przetargu na odbiór odpadów planowany na koniec 2023 roku, a także na jakim etapie i kiedy uzyskał informację o tak poważnym deficycie. Gmina może dołożyć środki do gospodarki odpadami, jeśli zdecyduje się obniżyć opłatę za śmieci lub gdy wpływy z tej opłaty nie pokrywają wszystkich kosztów funkcjonowania systemu. Jednak te środki i tak pochodzą z budżetu gminy i mogłyby być przeznaczone na inne cele.

Wniosków było więcej. Radny Wojciech Krzyżanowski poprosił o wyliczenia związane z niedoszacowaniem stawki, zaznaczając, że chciałby, aby miały one pokrycie w fakturach. – Nie należy zastanawiać się, dlaczego do tego doszło, ale jak. Zaniebrania nie dotyczą tylko tego roku, ale również lat poprzednich – oznajmił. Przewodniczący Tomasz Sokołowski wnioskował o przesłanie całego procesu, jak spływały faktury, aby radni mieli pełen obraz z ostatnich trzech lat i mogli dowiedzieć się, na którym etapie zaczęły się

problemy. – Abyśmy mieli to czarno na białym – podkreślił.

Na sesji burmistrz ani nikt z kierownictwa urzędu nie odniósł się do poruszanych spraw. W związku z tym skierowaliśmy pytania do Urzędu Miejskiego w Kuźni Raciborskiej. Po otrzymaniu odpowiedzi wrócimy do tematu. Na posiedzeniu zapowiedziano, że gmina odniesie się do wniosków radnych, jednak treść tych wniosków, a tym bardziej odpowiedzi, nie są publikowane w Biuletynie Informacji Publicznej. To uderza w mieszkańców, którzy nie mają dostępu do ważnych dla nich informacji.

Przypomnijmy, że Kuźnia Raciborska samodzielnie zarządza swoimi odpadami, unikając konieczności korzystania z usług prywatnych firm. Od 2017 roku obowiązuje prawo umożliwiające tę praktykę, znane jako zamówienia in house (wewnętrzne). Dzięki niemu samorząd może zlecać zadania bez ogłaszania przetargów, co pozwala powierzyć działania własnej spółce. W Kuźni Raciborskiej tę funkcję pełni Gminne Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji.

Decyzja dotycząca stawek, które obowiązują od lutego 2022 roku, została podjęta przez radę miasta w grudniu 2021 roku. Ustalono, że w przypadku selektywnego zbierania i odbierania odpadów komunalnych opłata wynosi 26 zł miesięcznie za każdego mieszkańca danej nieruchomości. Jeśli ktoś decyduje się na kompostowanie odpadów, zapłaci złotówkę mniej. Natomiast jeśli właściciel nieruchomości nie wypełnia obowiązku selektywnego zbierania odpadów, stawka opłaty wzrasta do 78 zł. (mad)

Rzykaczki, hebamy i muzykanci czyli parę słów o kolorystyce Cyprzanowa

„Panie” to były tu tylko w szkole, a we wsi mieszały same tany i onkle, których się pozdrowiało tyle razy, ile się widziało. Życie toczyło się niespiesznie między trzema sklepami, a ławeczkami, które stały prawie przed każdym domem. Jedyną rozrywką były zabawy w sali tanecznej, a jak ktoś z imprezowaniem przesadził to szandara zamykał go w areszcie. I nawet dobry spitzname nie pomógł, bo we wsi wszyscy się znali.



Czym jest haził bez dziury

Dzisiejszy Cyprzanów był kiedyś częścią Janowic, ale najstarsi mieszkańcy, którzy mogliby pamiętać te czasy, już odeszli. Wieloletnia sołtyska Żaneta Palisa zaprosiła więc do wiejskiej świetlicy wszystkich tych, którzy chcieli się podzielić swoimi wspomnieniami z dzieciństwa i usłyszanymi od dziadków historiami. Wokół dużego stołu zasiadli: Danuta Rząsa (rocznik 1945), Maria Kurka (1948), Krystyna Herud (1950), Krystyna Legan (1951), Krystyna Nikiel (1951), małżeństwo Piotr (1951) i Rozwita (1957) Stiebler, Adelajda Mały (1954), Monika Głowczak (1960) i Sebastian Sciborski (1969).

Z ich opowieści powoli wyłaniał się obraz wsi, w której były dwie piekarnie, trzy sklepy, dwie sale taneczne, gospoda, szkoła, dom opieki społecznej, a nawet areszt, w którym żandarm nazywany przez wszystkich szandara, zamykał tych, którzy nabroili. – Ten areszt to stał przed wojną między Bertholdem Fojcikiem a Witezym, a sale taneczne były u Stoschka, który miał też gospodę i Johana Krasska. Żona tego dru-

giego była Żydówką i zmarła tragicznie. Piekarnię i sklep miał mój dziadek Franciszek Sciborski, druga była u Łaty, a sklep spożywczy u Zajontza. Dom opieki, zwany we wsi „szpitalikiem”, był przeznaczony dla starszych, samotnych wdów, które spędzały tam ostatnie lata swego życia. Obok niego stała budka

– tłumaczy Sebastian Sciborski. Iskoro już o haźlu mowa, to przytacza anegdotę tante Ermgard. – Przyjechała jakaś urzędniczka z Warszawy do naszego RSP i zaczepia omę: Nie wie pani gdzie tu jest jakiś ubikacja? A ona odpowiada: u nos we wsi takigo czegoś ni ma. Ale hajdziel to w każdyj chałupie jest...

pełnił tę funkcję od 1945 do 1949 roku. Po nim był Emrich Bugla, potem Krystyna Legan, Gerard Bolik, Lucjan Kondys, Norbert Tebel, przez 13 kolejnych lat Żaneta Palisa, a dziś sołtyską jest Brygida Kurzeja.

Ponieważ tradycje muzyczne były w Cyprzanowie zawsze bardzo silne, warto też wspomnieć o organizacjach. Przed wojną był nim Bock, a po wojnie funkcję tę pełnili: Horst Chmiela, Piotr Stiebler, Ryszard Sciborski, Sebastian Sciborski, Tomasz Stiebler, Paulina Sciborski i Monika Chmiela.

Od Kadłubka po Zagumnie

We wsi stoi jeszcze wiele starych domów, które nie ucierpiały podczas wojny i są dziś świadectwem dawnej sztuki budowlanej. Kilka z nich to typowa zabudowa frankońska z półokrągłą bramą, statkiem, w którym mieszkał młody gospodarz i wyłamkiem, który zajmował jego poprzednik.

Kiedy mieszkańcy zaczynają opowiadać gdzie znajdują się stare budynki, posługują się nazwami, które od pokoleń określają charakterystyczne miejsca we wsi. W Kadłubku, który



■ Staremu zdjęciu przyglądają się Żaneta Palisa, Sebastian Sciborski, Rozwita Stiebler, Krystyna Herud i Krystyna Nikiel

jest poniżej rynku, wybierano kiedyś żwir. Mieszkał tam przedwojenny sołtys Maksymilian Flegel. Górka nad Kadłubkiem w kierunku wschodnim to Widoncz, a za nim w kierunku Lekartowa rozciągały się Jutra. Glinny Dół, gdzie, jak sama nazwa wskazuje, wypalano kiedyś glinę, ciągnął się w kierunku Żerdzin, a za torami był Pasternik, czyli podmokłe tereny z torfowiskiem. Wielkie Łąki to teren między Pasternikiem a Cyną (Psiną) w kierunku Samborowic. Kople to dzisiejszy wyjazd z ulicy Łąkowej, a w południowej części wsi, za kościołem leży Obora. Ze znajdującego się na jej terenie stawu Kam-

pel lód do swojego zakładu rzeźniczego pozyskiwał kiedyś August Stiebler.

Łaziec to obecne tereny za boiskiem. W Kalwarii, obecnie zagajnik, wydobywano kiedyś żwir, a poniżej, między Młynówką a Cyną, były kiedyś stawy. W północno-zachodniej części wsi był Pobiegów. Za nim, przed sześcioma chałupami, rozciągały się pola zwane Paradisem. Dzisiejsza ulica Ogrodowa to Zagumnie, a nazwa tego miejsca nawiązuje do gumien, czyli odgrodzonych części gospodarstwa z budynkami, które znajdowały się za każdą stodołą. Lotnisko jest za drogą Pietrowice – Racibórz, a Dobra to obszar



■ Panie pomagające prawdopodobnie w przygotowaniu wesela. Od lewej: Krystyna Chmiela zd. Chory, Maria Kaczmarz, Ingeborga Kerner zd. Chory, Angela Mencik i Edeltrauda Kotulla zd. Chory.

strażnika. Siedział w niej Walenty Zajontz, który pilnował we wsi porządku. Ona tak wyglądała, że wszyscy mówili, że to haził bez dziury

Przedwojennego sołtysa Maksymiliana Flegla, nikt już nie pamięta, ale wiadomo, że dziadek pana Sebastiana – Franciszek Sciborski



■ Siostry Franciszka Kotula (po mężu Chmielę) i Anna Kotula (po mężu Rzytki)



■ Uczniowie przedwojennej szkoły w Cyprzanowie z kijami do schlagballa



■ Przedwojenna widokówka z kościołem, pomnikiem poległych żołnierzy, szkołą i plebanią



■ Gospodynie w tradycyjnych strojach podczas sianokosów

najdalej od centrum wsi w kierunku północno-wschodnim.

Te wszystkie nazwy musiała kiedyś dobrze znać hebama (z niem. Hebamme), czyli akuszerka, która pomagała kobietom rodzić w ich domach. W Cyprzanowie tak się działo do wczesnych lat powojennych, do kiedy nie powstał ośrodek zdrowia z porodówką. Pracowali w nim lekarze: Roman Selański a potem Józef Wójtowicz, o którym we wsi wszyscy mówili „Picuś”. – U nas każdy miał jakiś spitzname, czyli przydomek. On był niewielkiego wzrostu, nosił ze sobą zawsze dużą teczkę i po przyjeździe autobusem z Raciborza przemierzał naszą wieś wzdłuż i wszerz na piechotę. Gdy w ogrodzie u gospodarza widział piękne kwiaty to zawsze prosił o kilka dla żony – tłumaczy Krystyna Nikiel, która przez wiele lat w ośrodku zdrowia pracowała.

We wsi, gdzie gołębie hodował Bercik, (Berthold Fojcik), w szynku pracowała Hercele, po wurst chodziło się do tante Ady (Adelheid Stiebler), a Teresę Chmielę wszyscy znali jako tante Reisi, zdarzały się nieraz zabawne sytuacje. – Każdy wiedział, w której chałupie mieszkała Marika Bokowa. Jak pracowałam z doktorem Wójtowiczem to ją kiedyś do niego rejestrowałam wpisując Maria Bok. Doktor nie umiał znaleźć jej kartoteki, aż w końcu się wyjaśniło, że naprawdę nazywa się Maria Dürschlag, a ten przydomek wziął się od tego, że pracowała kiedyś u nauczyciela o tym nazwisku – opowiada Krystyna Nikiel, która jest też jedną z ostatnich rzykaczek, czyli prowadzących modlitwy przy zmarłych. Kiedyś rzykało się w domach, teraz w kościele. Przed nią robiła to jej mama



■ Na ławeczkach toczyło się życie towarzyskie Cyprzanowa

Elżbieta. Rzykaczkami były też Rozalia Sciborski oraz jak mawiają we wsi: Szczyrbka, która była z Panem Bogiem na Wy i Gerońka, która była z Panem Bogiem na Ty.

Od kolorza do młynarza

Wśród rzemieślników moi rozmówcy wymieniają kowala Józefa Modłę, starego Bochenka, który był kołodziejem, Paula Wieczorka, który tłoczył olej, masarza Józefa Czekalę i rymarza Antoniego Lasaka, który robił koła do rafioków, a wszyscy we wsi mówili o nim że to „kolorz”. Szewcem, a jednocześnie zapalonym gołębiarzem był Zygfryd Kasper, który jednak w zawodzie nie pracował, bo znalazł zatrudnienie w cyprzanowskiej RSP. – Ojciec całej naszej rodziny naprawiał buty i pamiętam jak mama na niego krzyczała, gdy fleczki do



■ Ślub Marii Furman i Kurta Wieczorka

obcasów robił z kawałków gumy, wycinanej z opon – mówi ze śmiechem Żaneta Palisa. O krawcu Gustliku Wieczorku krąży wiejska anegdota, że w swoim fachu najbardziej lubił przymiaraki, podczas których własnoręcznie sprawdzał wszystkie krągłości klientek.

Ciekawą historię ma stary młyn w Cyprzanowie, do którego kiedyś doprowadzano młynówkę, czyli odnogą Cyny. W latach 50. rzekę uregulowano, odcinając jednocześnie dopływ wody do młyna. Czterdzieści lat później przejmujący młyn Modlichowie, z pieczołowitością zabezpieczyli po nim wszystkie pamiątki i przetłumaczyli na język polski list przedwojennej właścicielki młyna, który pozwolił im uzupełnić jego historię o wiele cennych informacji.

Ojciec autorki listu kupił młyn w 1900 roku od pie-

trawickiej cukrowni, która nabyła go tylko dlatego, że posiadał zapisane w księdze wieczystej prawo wodne i cukrownia dla własnych potrzeb mogła korzystać z poboru wody z Cyny. W roku 1919 roku, tuż po wyjściu za mąż za Konstantego Chmiela, córka właściciela przejęła młyn po rodzicach. Zakup nowych maszyn i liczne inwestycje doprowadziły Chmielów do kłopotów finansowych, a w rezultacie do zlicytowania młyna. Jego nowym właścicielem stał się Franz Herud (Wiecher), który urządził w nim mieszkanie dla całej rodziny. Po wyjeździe Herudów do Niemiec, młyn w latach 60. trafił w ręce rodziny Witków, która z kolei sprzedała go w 1981 roku Modlichom. Firma Młynarstwo Modlichów funkcjonuje do dziś.

Jak „Czar sołtysa” wpisał się w czas biesiadowania

Gdy w 1975 roku Wiktoria Pietraszko zakładała Koło Gospodyń Wiejskich, zapisało się do niego 70 osób. Podczas gdy w innych wsiach panie szkuwały pierze, haftowały i sztrykowały, w Cyprzanowie powstał kabaret, który bawił publiczność na całym Śląsku. – Wystawialiśmy przedstawienia, z którymi jeździliśmy po całej okolicy. Scenariusze do nich pisała Anna Sciborski, która w nich też występowała. Była „Muzykalna rodzina”, „Procesja do św. Floriana” i „Siedem mów”. Pamiętam jak jechaliśmy z występami do Mysłowic i tante Ana opowiadała ze sceny, że zna siedem języków: mówiła po polsku, po niemiecku, po morawsku, po czesku, po rusku, głośno i po cichu – mówi Krystyna Herud, była członkini KGW. Żaneta Palisa wspomina, że jako



■ Na zdjęciu jest najprawdopodobniej Patrycja Bugła, a w tle „szpitalik”. Za nim stała budka strażnika Walka Zajontza i włącznik do zaświecania lamp na wsi.



■ Przed wejściem do domu Ernesta Chorego stoją od lewej: Maria Kaczmarz, kucharka Ligacz i Angela Mencik. Na dole od lewej: Erwin Kerner, Alfred Chmiela i Rita Kerner.



■ Nieistniejący już budynek starej szkoły, która stała koło kościoła. Po wojnie był w nim sklep spożywczy GS-u i mieszkanie rodziny Wyszki.



■ Na spotkanie do świetlicy przyszli mieszkańcy, którzy chcieli się podzielić swoimi wspomnieniami. Na zdjęciu od lewej Żaneta Palisa, Krystyna Nikiel, autorka cyklu Katarzyna Gruchot, Adelajda Mały i Monika Gtówczak.



■ Jubileusz kościelnego Augustyna Wieczorka. Wśród gości czwarty z lewej to Jan Herud, z dzieckiem Irmgarda Tatara, obok niej Gerard Marcinek, Emrich Modla, pierwszy od prawej Ginter Chmiela, trzeci od prawej Jerzy Sciborski. Z lewej siedzi córka jubilata Anna Wieczorek, w środku pan Augustyn a obok niego proboszcz Stefan Dyrszlag.



■ W spotkaniu wzięły udział Krystyna Herud, Krystyna Legan, Danuta Rząsa i Maria Kurka



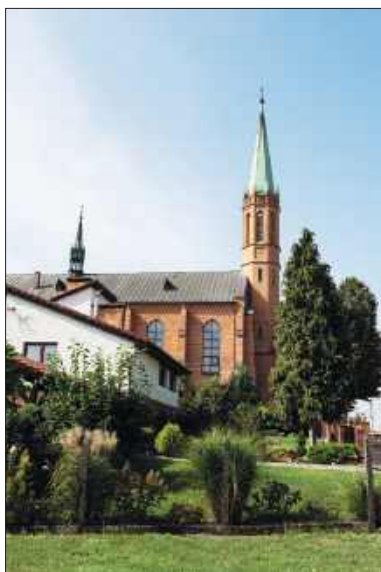
■ Budynek plebanii



■ Wybudowany przed 1900 rokiem dom, w którym po wojnie zamieszkała rodzina Pietraszko



■ Dom rodzinny Gerarda Buli



■ Zbudowany w 1868 roku neogotycki Kościół pw. Trójcy Świętej



■ Kapliczka pw. Serca Pana Jezusa z połowy XIX wieku



■ Zespół „Colt”

dziecko często uczestniczyła w imprezach z okazji mikołajek, organizowanych przez panie z KGW, które również gotowały i piekły ciasteczka na odbywające się w remizie wesela. A ponieważ takie imprezy nie mogły się obejść bez oprawy muzycznej, wkrótce powstały we wsi trzy zespoły.

Pierwszy, założony przez Witolda Kolowca, nosił nazwę „Panns” (później „Defender”) i był sponzorowany przez tutejszą RSP. Grali w nim Andrzej Strzybny (gitara solowa), Norbert Strzybny (bas), Norbert Chmiela (perkusja), Piotr Kasper (gitara akustyczna) i Sebastian Sciborski (organy). Solistkami były: Żaneta Kasper i Renata Musioł. W weselno-biesiadnym repertuarze zespół miał covery „Dwa plus jeden” czy „Czerwonych Gitar”. „Panns” grał na weselach, dancinгах i zabawach od 1985 do 1990 roku.

W 1985 roku w szkole w Piotrowicach Wielkich Witold Kolowca założył zespół „Złamana Stalówka”, który zmienił potem nazwę na „Colt”. Tworzyli go: Andrzej Palisa (wokół i gitara solowa), Sebastian Sciborski (organy), Zdzisław Kulig (gitara basowa) i Rajmund Palisa (wokół plus perkusja). Potem dołączył do nich Seweryn Mielnik (perkusja). Zespół występował na festynach, dożynkach i weselach w całym regionie. Zakończył działalność w 2022 roku.

W latach 90. Za sprawą Sebastiana Sciborskiego powstał „Czar sołtysa”, przemianowany potem na „Czars”, w którym grali: Tomasz Stiebler (organy), Eugeniusz Ćwik (śpiew plus gitara solowa), Damian Tunk (gitara basowa) i Gabriel Kuczera (perkusja), którego zastąpił potem Aleksander Bugła. Zespół występował do 2000 roku.

Olimpijczyk, który rozstawił wieś

Nie wszyscy wiedzą, że Cyprzanów ma swojego olimpijczyka. Przeszedł jak burza wszystkie eliminacje, w których pokonywał po



■ Krystyna Nikiel jest jedną z ostatnich cyprzanowskich rzykaczek

kolei przeciwników najpierw z regionu, następnie z całego okręgu, a na koniec zakwalifikował się do najlepszej piątki w Polsce. Potem poleciał z Warszawy do Bazylei na 25 Olimpiadę Gołębi Poczтовых, która odbyła się w 1997 roku i został tam uznany 30. samczykiem w kategorii standard. Zaraz po powrocie do kraju miał sesję zdjęciową w chorzowskim studiu fotograficznym i podobno puszył się przy tym jak paw.

Gołąb o barwie ciemny pstry, którą zachwycali się wszyscy sędziowie, już do końca życia był nazywany przez swojego hodowcę Olimpijczykiem. Przeżył 14 lat, choć niektórzy jego koledzy dożywają nawet 20, ale bycie celebrytą kosztuje... Wcześniej przeszedł na zasłużoną emeryturę i odpoczywał w swojej wolierze obserwując jak z lotami radzą sobie młodsze pokolenia.



■ Dom, który jest przykładem typowej zabudowy frankońskiej



■ Żaneta Palisa, córka gołębiarza Zygfryda Kaspra z Bertholdem Fojcikiem i jego żoną Weroniką

Jego właściciel połknął bakcyla gołębiarstwa już jako dziecko, zajmując się razem z bratem gołębiarni wujka. Dziś ma ich 130. One poznają go po głosie, a on jest w stanie rozpoznać swoje ptaki nawet w locie. – Wstaję przed 4.00, robię sobie kawę i jeszcze przed śniadaniem wychodzę do gołębi. Wypuszczam wdowce, czyli samce i samice gołębi, które są rozdzielone i mają osobno treningi. Najpierw lecą samce, które chętniej wchodzą do gołębnika, a potem samiczki. Każdy lot trwa około godziny. Potem je wołam i przylatują do swoich cel, które na Śląsku nazywamy fachami. Po dwóch godzinach dzwoni żona i pyta czy jeszcze żyję. Wieczorem znowu do nich chodzę i powtarzam to co rano. Oprócz tego dbam o czystość gołębnika. Niektórzy robią to codziennie, inni co dwa, trzy dni, a zebrane po sprzątaniu od-

chody i pierze, daję gospodarzom jako nawóz. Rosną na nim najlepsze pomidory – tłumaczy Berthold Fojcik, który w 2025 roku będzie obchodził piękny jubileusz 50 lat lotowania gołębi.

Kiedyś oprócz niego żyło we wsi osiemnastu lotujących gołębiarzy, wśród których był Ludwik Sciborski, Rudolf Kotula, Alfred Krzyżok, Jan Herud, Zygfryd Kasper, Józef Wolnik, Stanisław Pietraszko, czy Paweł Rzytki. Dziś jest tylko trzech, ale miejscowość już zawsze kojarzyć się będzie z hodowcami tych pięknych i inteligentnych ptaków. Jeśli więc znajdziecie się kiedyś w miejscu, gdzie mieszkańcy będą się do was uśmiechać, dzieci trzeci raz będą wam mówić dzień dobry, a nad głowami usłyszycie charakterystyczny szum przelatujących gołębi, to znaczy, że jesteście w Cyprzanowie.

Katarzyna Gruchot



■ Dom przy ulicy Janowskiej z łukowymi portalami okiennymi i drzwiowymi

Jednym przedszkole kojarzy się z obowiązkową zupą mleczną, innym z poobiednim leżakowaniem i pierwszymi przyjaźniami przypiętowanymi jedną gumą do żucia. Ale są i tacy, którzy najpiękniejsze wspomnienia zawdzięczają swoim Paniom, które nawet w czasach największego kryzysu potrafiły im stworzyć szczęśliwe dzieciństwo.

Bo ja w Pani się kochałem...

Marta Musioł (rocznik 1948) chodziła do cyprzanowskiego przedszkola w latach 50., gdy kierowała nim Maria Dik, najprawdopodobniej pierwsza po wojnie przedszkolanka. „Dzieciniec”, bo tak określano wtedy placówkę, mieścił się w piwnicach budynku szkoły, gdzie wygospodarowano dla dzieci jedną salę, niewielką kuchnię z okienkiem podawczym i

jak się nazywała, ale jest jeszcze zdjęcie, na którym pozuje wraz z grupką dzieci na schodach szkolnego budynku.

Marta Musioł wróciła do przedszkola, kiedy jako 14-letnia dziewczynka rozpoczęła w nim pracę jako pomoc. Wychowawczynią placówki była wtedy Adela Bugiel i tak jak wcześniej, wszystkie dzieci w wieku od 3 do 7 lat przyjmowane



■ Uroczystość otwarcia przedszkola przy ul. Polnej. Z lewej jego kierowniczka Helena Zielińska, z prawej władze gminy.

niane w charakterze pomocy przedszkolnych. W nagłych wypadkach ściągano na zastępstwo przedszkolankę z innej placówki w gminie.

15 sierpnia 1969 roku pracę w przedszkolu rozpoczęła pochodząca z Kieleckiego 19-letnia Helena Zielińska, absolwentka Studium Nauczycielskiego o kierunku przedszkolnym w Prudniku. – Z Raciborza, gdzie zatrzymałam się u koleżanki z liceum, przyjechałam do Cyprzanowa autobusem. Jechała ze mną pani wizytator Brzostowska. Najpierw pokazano nam pomieszczenia przedszkola. Schodziliśmy po schodach w dół i nagle zorientowałam się, że one

są w piwnicy. Byłam przeżrana. Potem dostałam klucze do dwóch pokoi z łazienką na poddaszu. W budynku były dwa mieszkania służbowe, jedno przeznaczone dla kierownika szkoły, a drugie dla kierowniczki przedszkola. Mieszkiałam w nim do 1973 roku, bo gdy przeniesiono przedszkole do nowego budynku, to zrobiono w nim również służbowy pokój z kuchnią, w którym zamieszkałam – tłumaczy pani Helena.

Powodem przenosin przedszkola był dom przy ulicy Polnej, który podarował gminie wyjeżdżający na stałe do Niemiec Franciszek Baka. Po remoncie przeznaczono go na cele oświa-

towe, a uroczyste otwarcie przedszkola, w obecności mieszkańców Cyprzanowa i władz Urzędu Gminy w Pietrowicach Wielkich, odbyło się w 1973 roku. – Przedszkole było jednooddziałowe a dzieci miały zajęcia od 8.00 do 13.00. W wakacje, z uwagi na żniwa, wydłużaliśmy czas pracy placówki do 15.00. Pamiętam, że w kuchni pracowały wtedy Katarzyna Maj i Edltrauda Rzytki, a jako pomoc przedszkolna Waltrauda Kotula – wspomina pani Helena, która w 1975 roku wyszła za mąż i zmieniła na-

W tym samym roku kierowniczką przedszkola została Kornelia Mastalerz (potem Jęczmionka), która już wcześniej zastępowała panią Helenę, gdy ta była na urlopie macierzyńskim. – Przyjmowaliśmy dzieci od trzeciego roku życia, ale przyszła do mnie kiedyś Róża Trojańska, która chciała wrócić do pracy a jej Adaś miał dopiero 2,5 roku. Takie małe dziecko w grupie to było zawsze spore wyzwanie, ale w końcu się zgodziłam by do nas dołączył. Po wielu latach, gdy pani Róża przechodziła na emeryturę,



■ Pamiątkowe zdjęcie zrobione na schodach budynku szkolnego prawdopodobnie w 1958 roku. Pani Teresa z przedszkolakami. Wśród dzieci jest rodzeństwa Kornelia i Alfred Mastalerz oraz Maria i August Majnusz, Józef Mały, Czesław Kurzeja, Monika Kotula, Małgorzata Łata.

korytarz z szatniami. Gdy wraz z rodzeństwem trafiła tu Kornelia Mastalerz (rocznik 1955), przedszkolakami zajmowała się już pani Teresa. Dziś nikt nie pamięta

były do jednej grupy. Prowadziła ją przedszkolanka, która jednocześnie była kierowniczką i intendentką i mogła liczyć jedynie na młode koleżanki, zatrud-



■ Wśród zaproszonych gości rodzice przedszkolaków. Z prawej radny z Cyprzanowa Jan Mastalerz.

zwisko na Pierzchałę. Dwa lata później Pierzchałowie dostali propozycję pracy w Krowiarkach, gdzie przenieśli się razem z dziećmi.

przyszła do mnie z bukietem kwiatów podziękować, że tę emeryturę zawdzięcza również mnie – opowiada pani Kornelia.



■ Dzieci z rocznika 1977. Wśród występujących: Sylwester Sap, rodzeństwo Lucynka i Pawełek Chmiela, Anitka Wieczorek i Alek Bugła.



■ Występuje Gabi Sap. Z lewej Aniela Trojańska, z prawej Małgorzata Łukasik i Elwira Kotula.



■ W stroju góralskim Żanetka Kasper



■ Z lewej Gabrys Kuczera, obok niego Edytka Głowczak i Kornelia Mastalerz z Alkiem Bugłą na rękach.



■ Kornelia Mastalerz (po mężu Jęczmionka) podczas zajęć z przedszkolakami



■ W przedszkolnej kuchni siedzą od lewej: kucharka Edeltauda Rzytki, kierowniczka Kornelia Mastalerz i pomoc przedszkolna Waltrauda Kotula



■ Pamiątkowe zdjęcie przedszkolaków z Kornelią Jęczmionką i Martą Smółką (z prawej)

Kiedy praca przedszkola została wydłużona od 7.00 do 16.00, a pani Kornelia dostała godziny dyrektorskie, w placówce zatrudniono dodatkową przedszkolankę. W różnych latach pracowały tam: Władysława Bednarz, Beata Machowska i Lidia Lazar. Kuchnię zajmowała się Marta Smółka (wcześniej Musioł), sprzątała Maria Mosyrz, a intendentką była Teresa Kondys. – Bardzo dużo pomagał nam prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej Paweł Kral. Spółdzielnia fundowała dzieciom zabawki, naprawiała sprzęt, zapewniała transport, a my w ramach wdzięczności, zapraszaliśmy ich na przedszkolne imprezy, albo występowaliśmy w ich siedzibie. Jak sobie pomyślę jakie mają możliwości dzisiejsze nauczycielki, to zaraz mi się przypomina jak to wyglądało u nas. Nie było kolorowanek, więc sama

rysowałam dzieciom to co mają pokolorować na kartkach. Robiliśmy im wianki na głowę wycinając z kawałków materiałów kwiatki i liście, które potem trzeba było pozszywać. Nawet plac zabaw robiłyśmy same wkopując w ziemię na różnych głębokościach, zużyte opony. Dla dzieci to była ogromna atrakcja, bo poza dwoma metalowymi huśtawkami i piaskownicą nie miały nic innego – tłumaczy pani Kornelia.

Marta Smółka pamięta, jakim wyzwaniem w czasach kryzysu było przygotowywanie dla dzieci posiłków. – Niewiele można było wtedy kupić, a te lepsze produkty dostępne były na kartki. Rzucili kiedyś do mięsnego baraninę. Nikomu się nie przyznawałam co to za mięso. Dobrze je przyprawiłam, długo dusiłam i w całym przedszkolu unosił się taki zapach, że wszyscy zaglądali do kuchni w oczekiwaniu na obiad. Nawet

kierowniczce smakowało, choć ona bardzo grymasiła z jedzeniem – opowiada ze śmiechem pani Marta.

W 1996 roku przedszkole z budynku przy ul. Polnej przeniesiono z powrotem do szkoły. Jego kierowniczką została Irena Trojańska (po mężu Kasza), która zarządza placówką do tej pory. Tym razem dzieci umieszczono na piętrze, a parter najpierw zajmowała szkoła z klasami I – III, a po jej likwidacji powstał tu Klub Malucha Szkrabek.

Kiedy pytam Kornelię Jęczmionkę o najpiękniejsze wspomnienie z czasów swojej pracy, bez zastanowienia podaje datę 22 kwietnia 1978 roku. Tego dnia, gdy wraz z nowo poślubionym mężem wychodziła po ceremonii z kościoła, czekała tam na nią grupka przedszkolaków, która wiwatowała młodej parze. Sylwek Sap wyszedł wtedy z szeregu i wyrecy-

tował napisany na tę okazję wiersz, który jego Pani pamięta do dziś: „Bo ja w Pani się kochałem, ja się z nią ożenić miałem, ale teraz trudna sprawa, Pani wyszła za Czesława”...

Pan Czesław okazał się wspaniałym mężem i w tych dobrych i tych trudnych chwilach. I zawsze wiedział, że w sercu żony musi się znaleźć miejsce na kilka pokoleń dzieciaków, które dzięki pani Kornelii miały fajne dzieciństwo.

Katarzyna Gruchot



■ Rok 1992. Dzieci z Kornelią Jęczmionką (z lewej) i Władysławą Bednarz.



■ Pamiątkowe zdjęcie na boisku szkolnym. Z lewej pomoc przedszkolna pani Pytlik, w środku kucharka Katarzyna Maj, z prawej kierowniczka Helena Zielińska.



■ Przed budynkiem Przedszkola w Cyprzanowie przedszkolaki z kierowniczką Heleną Zielińską (z lewej) i pomocą Edeltraudą Kotulą. Z przodu od lewej siedzą: Ryszard Ćwik, Sebastian Sciborski, Waldemar Biały, Irena Trojańska, Ernest Schudzych, Roman Rzytki, Andrzej Strzybny, Gabriela Tunk, Norbert Strzybny, Daria Smółka, Klaudia Kotula. W drugim rzędzie od lewej: Małgorzata Golik, Józef Wojcieszek, Jolanta Witkowska, Brygida Chmiela, Waldemar Spata, Marta Smółka, Marian Jaszek, Piotr Kasper, Krystian Fojcik, Norbert Chmiela, Andrzej Ruciński, Danuta Rucińska, Ryszard Smółka, Waldemar Czekala.



■ Rok 1984. Przedszkolaki z Beatą Machowską (z lewej) i Kornelią Jęczmionką

Radni z Krzanowic sprzeciwiają się zamknięciu Elektrowni Rybnik. **Apelują do premiera Tuska**

– Przedwczesne wyłączenie tej jednostki może mieć negatywne skutki zarówno dla mieszkańców Gminy Krzanowice, jak i dla całej polskiej energetyki – piszą radni w przyjętym apelu. – Nasze obawy podyktowane są troską o los ponad 500 pracowników elektrowni, jak i osób pracujących w firmach kooperujących – dodają.

Kilka miesięcy temu PGE GiEK ogłosiło zamiar zamknięcia elektrowni w Rybniku, planując wyłączenie ostatnich bloków węglowych do końca 2025 roku. Zakład ten zatrudnia blisko pięćset osób i oprócz produkcji energii elektrycznej, dostarcza również ciepło systemowe do części miasta. Decyzja ta spotkała się z oporem radnych z Krzanowic, którzy wsparli apel Krzysztofa Szafranca, przewodniczącego Rady Miasta Rybnika, aby przyjęli uchwałę wzywającą premiera Donalda Tuska do interwencji. – Od lat pełni ona kluczową rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego regionu oraz wspiera lokalną społeczność poprzez za-



■ Decyzja o zamknięciu Elektrowni Rybnik w 2025 roku spotkała się ze sprzeciwem, w tym ze strony radnych z Krzanowic. Na zdjęciu widoczna jest pikietą pracowników, która miała miejsce 26 września 2024 roku przed Urzędem Miasta w Rybniku, zorganizowana przez związki zawodowe. FOT. ŻET

trudnienie pracowników i współpracę z wieloma firmami z branży energetycznej i sektora usług. Przedwczesne wyłączenie tej jednostki może mieć negatywne skutki zarówno dla mieszkańców Gminy Krzanowice, jak i dla całej polskiej energetyki – napisali radni. Poniżej treść apelu.

„Jako Radni Miasta Krzanowice zwracamy się z pilnym apelem dotyczącym przyszłości Elektrowni Rybnik (PGE GiEK Oddział Elektrownia Rybnik). Nasze zaniepokojenie budzi wszechobecna informa-

cja jaka nieoczekiwanie pojawiła się w przestrzeni publicznej o zamknięciu Elektrowni Rybnik pod koniec 2025 roku. Od lat pełni ona kluczową rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego regionu oraz wspiera lokalną społeczność poprzez zatrudnienie pracowników i współpracę z wieloma firmami z branży energetycznej i sektora usług. Przedwczesne wyłączenie tej jednostki może mieć negatywne skutki zarówno dla mieszkańców Gminy Krzanowice, jak i dla całej polskiej energetyki.

Elektrownia Rybnik od lat przystosowuje się do zmieniających się warunków rynkowych i technologicznych, w tym do wymogów związanych z transformacją energetyczną. Posiada kompletne instalacje, które zapewniają dotrzymywanie rygorystycznych norm ochrony środowiska. Zrealizowane w ostatnich latach inwestycje na kwotę ponad 400 milionów złotych umożliwiają bezpieczną i efektywną pracę do roku 2030. Plan zamknięcia w 2025 roku wywołuje obawy z uwagi na fakt, że jest to decyzja niespodziewana i

sprzeczna z wcześniejszymi deklaracjami.

Zgodnie z porozumieniem między Radą Ministrów a stroną społeczną, elektrownia konwencjonalna miała funkcjonować co najmniej do 2030 roku, z możliwością dalszej analizy jej działania.

Nasze obawy podyktowane są troską o los ponad 500 pracowników elektrowni, jak i osób pracujących w firmach kooperujących. Elektrownia odgrywa kluczową rolę w dostarczaniu ciepła do dzielnicy Rybnicka Kuźnia. Planowane wyłączenie będzie w efekcie

generowało wzrost kosztów dla mieszkańców, przedsiębiorców oraz instytucji publicznych, co w obliczu ostatnich wydarzeń bardzo mocno wpłynie na poziom życia w regionie. Jeszcze do niedawna, mieszkańcy żyli w przekonaniu, że Elektrownia Rybnik będzie działała w obecnym stanie jeszcze do 2030 roku. Pięć lat to wystarczający czas dla pracowników zakładu i firm współpracujących, by zaplanować przyszłość.

Prosimy Pana Premiera o przedstawienie strategii transformacji dla Elektrowni Rybnik oraz o wyjaśnienie przyczyn decyzji o tak wczesnym zamknięciu tej kluczowej jednostki energetycznej. Zwracamy się również z apelem o podjęcie dialogu społecznego i poszanowanie zawartych umów i rozważenie włączenia elektrowni do planowanej rezerwy mocy.

W obliczu wielu zagrożeń wynikających z globalnych kryzysów, takich jak wojna w Ukrainie oraz wydarzeń, których następstwem jest ogłoszony stan klęski żywiołowej, prosimy o wnikliwe rozważenie tego apelu w kontekście potrzeby zapewnienia stabilności energetycznej kraju. Przedwczesne wyłączenie Elektrowni Rybnik może negatywnie wpłynąć na bezpieczeństwo energetyczne kraju, a także na przyszłość Rybnika i regionu śląskiego”.

(mad)

Krzanowice: 21 600 zł na wsparcie ochotniczych straży pożarnych

Ubrania specjalne, piła, defibrylator AED, wyposażenie torby medycznej PSP R1, rękawice, latarki i linkę ratowniczą – to sprzęt, który trafił do strażaków ochotników z gminy Krzanowice.

28 października, jak in-

formuje Urząd Miejski w Krzanowicach, miało miejsce uroczyste przekazanie sprzętu jednostkom OSP z terenu gminy. Jak relacjonuje urząd, sprzęt został zakupiony ze środków Marszałka Województwa Śląskiego w ramach

konkursu „Zwiększenie potencjału ratowniczego Ochotniczych Straży Pożarnych Województwa Śląskiego w 2024 r.”

– W ramach realizacji zadania obejmującego zakup wyposażenia indywidualnego strażaka oraz sprzętu

strażackiego, Gmina Krzanowice otrzymała 21 600 zł, które zostały przeznaczone dla trzech jednostek OSP: Borucina, Pietraszyna oraz Wojnowic. Każda z jednostek otrzymała po 7 200 zł – informuje urząd.

(oprac. d)



■ Sprzęt został przekazany 28 października FOT. UM KRZANOWICE

Powstaniec – prezydent – ksiądz rocznicę urodzin kuźnianina Ad

Adam Kocur to postać nietuzinkowa. Był uczestnikiem powstania wielkopolskiego i powstań śląskich, komendantem głównym Policji Województwa Śląskiego, prezydentem Katowic, a wreszcie – katolickim duchownym. W związku z przypadającą w tym roku 130. rocznicą jego urodzin, kuźniańskie koło Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej podjęło działania mające upamiętnić tego niezwykłego człowieka.

Od konkursu po grę miejską

Jednym z elementów obchodów był edukacyjny projekt, którego realizacji podjęła się Szkoła Podstawowa im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej na czele z dyrektorką Kingą Apollo i nauczycielką Sabiną Chroboczek-Wierzchowską. W jego ramach przeprowadzono konkurs wiedzy o Adamie Kocurze, konkurs plastyczny oraz grę miejską, która odbyła się na ulicach miasta. Podsumowanie zorganizowano w piątek, 25 października w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w

Kuźni Raciborskiej.

Udział w tym niecodziennym wydarzeniu – poza uczniami i ich opiekunami – wzięli: komendant Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu podinsp. Marek Ryszka, rzecznik prasowy KPP w Raciborzu sierż. sztab. Joanna Wiśniewska, zastępca komendanta Komisariatu Policji w Kuźni Raciborskiej asp. sztab. Piotr Wydra, przewodnicząca kuźniańskiego koła Towarzystwa Miłośników Ziemi Raciborskiej Rita Serafin, kierownik referatu edukacji, sportu i promocji w Urzędzie Miejskim Anna Małusz, sympatycy szkoły – Halina



■ Uczniowie klasy 7A zaprezentowali wiersze poświęcone zasłużonemu kuźnianinowi. Od lewej: Adrian Janosz, Alan Jankowski i Wojciech Czerniej.

Wyjadłowska i Jan Kluska oraz dyrektorka MOKSiR Anna Gasidło.

Wierszem i kredką o Kocurze

Piątkowe spotkanie otworzyła trójka siódmoklasistów miejscowej placówki oświatowej: Wojciech Czerniej, Alan Jankowski i Adrian Janosz, którzy odczytali wiersze napisane przez Jana Kluskę, a których bohaterem był właśnie słynny kuźnianin.

Kolejnym punktem była multimedialna prezentacja z przeprowadzonej gry miejskiej. Trzeba przyznać, że rozwieszone w różnych częściach Kuźni Raciborskiej wizerunki czarnych kotów niejednego mieszkańca wprowadziły w osłupienie. A te znaleźć można było m.in. przy kościele, na słupie ogłoszeniowym, przy pomniku św. Jana Nepomucena, jak również... przed wejściem do kuźniańskiego Komisariatu Policji.

Następnie, przystąpiono do nagrodzenia uczniów, którzy uzyskali najlepsze wyniki w szkolnych konkursach. Na scenę poproszono: Dominikę Rurarz i Jakuba Urbańca z kl. 6A (konkurs wiedzy) oraz Paulinę Skolik, Laurę Śmieję, Natalię Okoń i Anastazję Mentelską (konkurs plastyczny). Ponadto, nagrodzono zwycięzców konkursu recytatorskiego pn. „Jesienne Bajanie. Moja mała ojczyzna”. Laureatami zostali: 1

m. Julia Tatarczyk (kl. 5B); 2 m. Aleksandra Zalega (kl. 7B); 3 m. Helena Kojder (kl. 8A), a także Anna Piontek (kl. 7A), Lena Poloczek i Bartosz Ptak (oboje z kl. 5A), którym przyznano wyróżnienia.

Film i uroczysta gala

Ostatnim punktem podsumowania pierwszego etapu był pokaz 25-minutowego filmu dokumentalnego o Adamie Kocurze w reż. Wojciecha Królikowskiego, zrealizowanego kilka lat temu przez TVP Katowice, zatytułowanego „W służbie Polsce, w imię Boga”. Dokument zawiera mnóstwo archiwalnych zdjęć oraz nagrań, gdzie widzimy kuźnianina jako głównego komendanta Policji

Województwa Śląskiego, prezydenta Katowic, a wreszcie – księdza, którym został w 1951 roku.

W filmie tym wystąpili: dyrektor Muzeum Historii Katowic Jadwiga Lipońska-Sajdak, prof. Danuta Sieradzka z Instytutu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, będąca autorką broszury o Adamie Kocurze, abp Szczepan Wesoły, Antoni Steur z Muzeum Historii Katowic, wnuczki siostry ks. A. Kocura Marii Grzesik – Bożena Antes-Maciejczyk i prof. Jannina Rybicka, a także ówczesny prezydent Katowic Piotr Uszok.

Kolejnym, ważnym przedsięwzięciem, mającym na celu upamiętnienie pochodzącego z Kuźni prezydenta Katowic będzie mieć miejsce w czwartek, 14 listopada. Za jego organizację odpowiada z kolei Towarzystwo Miłośników Ziemi Raciborskiej. Tego dnia w Miejskim Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji odbędzie się uroczystość, której głównym punktem będzie występ Orkiestry Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Przypomnijmy, że katowicka komenda od 2019 r. nosi imię Adama Kocura (kuźnianin pełnił funkcję komendanta głównego w latach 1926-1928). – To chyba największa atrakcja, bo są to profesjonalni muzycy z fantastycznym repertuarem i wykonaniem. Ponadto, pokażemy prezentację multimedialną, na której przedstawimy sylwetkę Adama Kocura, a na wystawie fotograficznej, na piętrze domu



■ – Jest mi niezmiernie miło, że mogłem uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Świetnie połączyliście zabawę z kształtowaniem postaw patriotyzmu. Mamy tutaj naprawdę wielkiego bohatera, jakim był Adam Kocur. Musimy pielęgnować tę pamięć, a przez takie inicjatywy wiem, że pamięć o nim nie zginie. Kuźnia Raciborska to dobre miejsce i dzięki takim osobom, które macie obok, wierzę, że wasz rozwój pójdzie we właściwym kierunku – powiedział komendant Komendy Powiatowej Policji w Raciborzu podinsp. Marek Ryszka.



■ Gra miejska „Śladami Adama Kocura” przeprowadzona przez Szkołę Podstawową im. Jana Wawrzynka w Kuźni Raciborskiej jest jednym z elementów obchodów 130. rocznicy urodzin zasłużonego kuźnianina.

z. TMZR ucze 130. lama Kocura



■ – To była dla mnie niesamowicie wielka przygoda. Serdecznie dziękuję za przygotowanie tego wydarzenia w imieniu żyjących najstarszych kuźniańskich nauczycieli, a także najstarszych mieszkańców Kuźni Raciborskiej. Jeżeli będzie taka wasza wola, będziecie organizatorami 150. rocznicy urodzin Kocura. Może dane wam będzie odkryć jakieś kolejne ważne informacje dotyczące naszego krajana. Życzę wam, aby wszystkie kolejne rocznice urodzin, które będziecie chcieli organizować, świętowali w zdrowiu i radości oraz przy sukcesach naszej małej ojczyzny – Kuźni Raciborskiej – powiedział z kolei 88-latek Jan Kluska, który był współorganizatorem obchodów 100-lecia urodzin ks. dra Adama Kocura. FOT. BARTOSZ KOZINA (5)

kultury, można będzie obejrzeć zdjęcia i dokumenty związane z jego życiem i działalnością. Uroczystość ma charakter otwarty, wobec czego już dziś zapraszamy lokalną społeczność do udziału w tym wyjątkowym wydarzeniu – mówi przewodnicząca koła TMZR w Kuźni Raciborskiej Rita Serafin.

Patronat honorowy nad galą objęli Komendant Wojewódzkiej Policji w Katowicach nadinsp. Mariusz Krystyniak oraz Prezydent Miasta Katowice dr Marcin Krupa. Zaproszenie – prócz lokalnych samorządowców, dyrektorów i szefów jednostek pozarządowych – skierowano również m.in. do Zasadniczej Szkoły Zawodowej nr 3 w Katowicach-Janowie, który nosi imię A. Kocura oraz dyrekcji Panteonu Górnośląskiego w Katowicach.

Kim był Adam Kocur?

Adam Kocur urodził się 1 maja 1894 r. w Kuźni Raciborskiej. Był uczestnikiem powstania wielkopolskiego, powstań śląskich, duchownym, a przede wszystkim – drugim po Alfonsie Górniku (również rodowitym kuźnianinem) – prezydentem Katowic po 1918 r.

Po zdaniu matury w raciborskiej szkole średniej, rozpoczął studia teologiczne we Wrocławiu. Chęć



■ Kadr z filmu „W służbie Polsce, w imię Boga”, na którym z lewej strony widać ks. Adama Kocura

poświęcenia się służbie Bogu brutalnie przerwały pruskie władze, powołując kleryków do wojska. Po ustabilizowaniu się sytuacji politycznej na Śląsku, A. Kocura i wielu jego kolegów z Ziemi Raciborskiej pochłonęła praca nad odradzaniem się państwowości polskiej. W 1928 r. samorząd Katowic powierzył mu – poprzędaną pełnieniem obowiązków Komendanta Policji Wojewódzkiej – funkcję prezydenta tego miasta.

W wyniku wybuchu II wojny światowej, władze Katowic otrzymały zadanie przedostania się na teren Francji. Następnie Adam Kocur z wieloma rodakami wziął udział w walkach w obronie An-

glii. Po zwycięstwie aliantów ten młody, ale doświadczony kuźnianin postanowił dokończyć... studia w seminarium duchownym. 22 grudnia 1951 r. w rzymskiej Bazylice św. Jana na Lateranie przyjął święcenia kapłańskie. Jednak powrotu do Polski, do rodzinnej parafii, zabroniły mu ówczesne władze PRL.

Od 1957 r. pełnił obowiązki kanclerza kurii dla Polaków w Niemczech. Duszpasterską posługę przerwała białaczka. Wielki kuźnianin zmarł 12 stycznia 1965 r. Nie dane mu jednak było spocząć w Kuźni Raciborskiej, gdzie zostali pochowani jego rodzice. Jego grób znajduje się we Frankfurcie n. Menem. Bartosz Kozina

Michał Macha z Kuźni Raciborskiej wystąpił w teleturnieju „Jeden z Dziesięciu”

Michał Macha, student Politechniki Śląskiej w Katowicach i mieszkaniec Kuźni Raciborskiej, a prywatnie – syn byłego burmistrza Pawła Machy, wziął udział w popularnym teleturnieju „Jeden z Dziesięciu”. Odcinek z jego udziałem został wyemitowany na antenie TVP 2 w poniedziałkowy wieczór, 28 października.



■ Michał Macha FOT. FACEBOOK PROGRAMU „JEDEN Z DZIESIECIU”

Teleturniej, którego prowadzącym od 1994 r., a więc od samego początku jest Tadeusz Sznuć wciąż cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. W ostatnim – przed wielkim finałem – odcinku 145. serii na stanowisku pierwszym mogliśmy zobaczyć kuźnianina Michała Machę. Co go skłoniło do udziału? – Na pewno ciekawość odnośnie do sprawdzenia swoich sił i poznania turnieju od zapytania, który zwyczajowo oglądam w telewizji u babci lub cioci – mówi 22-latek z Kuźni Raciborskiej, dodając, że by wystąpić w programie, nie czynił jakichś wielkich przygotowań. – Pojechałem do Warszawy i poszedłem po prostu na żywioł – zaznacza. (Warto w tym miejscu wyjaśnić, że przez kilka ostatnich lat nagrania do programu odbywały się w oddziale TVP w Lublinie. Natomiast od lata 2024 r. studio programu wróciło do stolicy – dop. BK.).

W pierwszej rundzie Michał odpowiedział na jedno z dwóch zadanych przez prowadzącego pytań, co dało mu przepustkę do drugiego etapu. Tutaj niestety dość szybko stracił dwie pozostałe szanse i nad jego stanowiskiem zgasiło światło. Jak mimo to ocenia swój udział w teleturnieju? – Atmosfera była całkiem przyjemna. Sama gra jest jednak stresująca przez brak płynności nagrania i częste przerwy techniczne, w związku z czym 3 sekundy na odpowiedź to bardzo mało czasu. Na chłodno, dostanie

się do finału wydaje się proste. Ale studio wywiera presję, co powoduje stres – podkreśla M. Macha. – Niewykluczone, że za jakiś czas spróbuję wziąć udział w nagraniu ponownie, jednak przerwa między jednym a drugim występem musi być bodajże czteroletnia – dodaje kuźnianin.

Najgorsze – jego zdaniem – było pierwsze pytanie dotyczące planety składającej się w 70% z wody. – Odpowiedź wydaje się oczywista, jednak człowiek szuka od razu dalej, przypominając sobie o pokrywie lodowej na Neptunie, przez co właściwą odpowiedź automatycznie się wyrzuca. Pytanie o miejsce podpisania kapitulacji powstania warszawskiego było „haczykiem”, ale po prostu tego nie wiedziałem, a przez stres nie wyczułem „podpuchy”. Kolejne pytanie również sprawiło mi problem i znalezienie odpowiedzi w ciągu 3 sekund okazało się niezwykle trudne – podsumowuje udział w „Jeden z Dziesięciu” M. Macha.

A jak start syna w programie ocenia jego tata? – Oglądanie teleturnieju zawsze było naszą rodzinną pasją. Gratuluję mu odwagi, choć „zjadła go trema”. Mimo wszystko doceniam jego decyzję, zwłaszcza że sam bym się takiego wyzwania nie podjął – komentuje udział Michała w teleturnieju Paweł Macha.

Bartosz Kozina

Co dalej z klubem dziecięcym w gminie Nędza?

Radny Franciszek Marcol zachęca do szybszego działania, ostrzegając przed ryzykiem utraty zewnętrznych funduszy przeznaczonych na ten projekt. Pierwszy przetarg nie przyciągnął wykonawców, a mimo zapewnień wójta Leszka Pietrasza o stabilności finansowania, liczba zainteresowanych rodzin pozostaje znikoma. Radny Przemysław Rębisz zwraca uwagę na kwestie kosztów, zastanawiając się, czy gmina może sobie pozwolić na realizację tej inwestycji, uwzględniając zarówno budowę, jak i przyszłe wydatki na jej utrzymanie. Wójt apeluje do radnych o wspólną debatę: – Siądźmy razem – zaprasza na komisję oświaty, gdzie temat ma być omawiany.

Radny wskazuje na upływający czas

Radny Franciszek Marcol w interpelacji zapytał, co dalej z klubem dziecięcym, który ma powstać w gminie Nędza. – Zwracam uwagę na upływający czas na realizację inwestycji związanej z budową żłobka w Babicach. Bardzo ważne jest, by środki zewnętrzne pozyskane na to zadanie wykorzystać jak najszybciej – napisał w interpelacji zamieszczonej w Biuletynie Informacji Publicznej. Złożył ją podczas sesji 23 września.

Dodał, że inwestycja ma kluczowe znaczenie dla społeczności, szczególnie dla rodziców z małymi dziećmi. Podkreślił również, że jest to niepowtarzalna okazja do poprawy stanu budynku Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Babicach, a w pewnym wymiarze, w obliczu spadku liczby uczniów, zapewnia jego dalsze funkcjonowanie. Przypomniemy, że poprzednia wójt, Anna Iskała, zapowiadała zlokalizowanie klubu właśnie w tej placówce.

Radny zauważa, że ogłoszenie przetargu powinno być poprzedzone akcją promocyjną, aby zachęcić firmy budowlane do podjęcia się remontu. – Urząd musi wyjść do przedsiębiorców, a nie tylko czekać, że być może ktoś chętny znajdzie się do wykonania

zadania – zaznaczył w interpelacji.

Wójt: Środki nie są zagrożone

W odpowiedzi wójt Leszek Pietrasz poinformował, że środki zewnętrzne pozyskane na inwestycje związane z powstaniem klubu dziecięcego na terenie gminy Nędza nie są zagrożone i zostaną wydatkowane zgodnie z przeznaczeniem. Podkreślił, że przedkładane przez radnych propozycje będą brane pod uwagę przy ogłoszeniu następnego przetargu. Wójt zaznaczył również, że informacja o przetargu zostanie zamieszczona w ogólnodostępnych mediach, takich jak strona internetowa Urzędu Gminy Nędza, BIP oraz Facebook Gminy Nędza.

Brak ofert w przetargu

Radny Franciszek Marcol w swojej interpelacji odniósł się do przetargu ogłoszonego wcześniej na stworzenie placówki wraz z opracowaniem dokumentacji projektowej, który jednak unieważniono z powodu braku ofert – co wyjaśniła skarbnik Katarzyna Paszcenda podczas lipcowej sesji. Skarbnik poinformowała również, że realizację zadania przesunięto na rok 2025. Samorząd dysponuje na ten cel kwotą 430 tys. złotych,

pozyskanych z programu „Małuch plus” w ramach środków z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Podczas sesji 23 września wójt Leszek Pietrasz jako pierwszy odniósł się do tematu klubu dziecięcego, informując o spotkaniu, które miało miejsce w placówce w Babicach. Wójt wyjaśnił, że spotkanie zorganizowano w związku z informacją z sanepidu, wskazującą na brak technicznych możliwości utworzenia klubu w tej lokalizacji (o szczegóły w tej sprawie zapytaliśmy urząd w zapytaniu prasowym skierowanym 29 października – po otrzymaniu odpowiedzi wrócimy do tego tematu). Podczas tej samej sesji radny Adam Kowalski zgłosił interpelację dotyczącą inwestycji, obok interpelacji radnego Franciszka Marcola. Choć treść interpelacji Kowalskiego nie została jeszcze opublikowana w Biuletynie Informacji Publicznej, radny podzielił się jej treścią oraz odpowiedzią w mediach społecznościowych.

W swoim wystąpieniu zwrócił uwagę na unieważnienie uchwały radnych z Nędzy z poprzedniej kadencji w sprawie utworzenia klubu dziecięcego. Organ nadzoru prawnego wojewody śląskiego Marka Wójcika dostrzegł w dokumencie nieprawidłowości,

które zakwalifikowano jako istotne naruszenie prawa. Radny zapytał, czy unieważnienie uchwały blokuje działania gminy, takie jak ogłoszenie przetargu i przygotowanie dokumentacji technicznej. Wójt Pietrasz odpowiedział, że nie. W drugim pytaniu radny dopytał, czy trwają prace nad przygotowaniem nowej uchwały, która umożliwi utworzenie klubu; wójt odparł, że prace nad tym jeszcze się nie rozpoczęły.

Kowalski w interpelacji spytał również, czy w związku z unieważnieniem uchwały gmina może stracić zewnętrzną dotację. Wójt Pietrasz ponownie odpowiedział, że nie. W czwartym pytaniu radny chciał wiedzieć, czy unieważnienie uchwały ma wpływ na pierwotną lokalizację w miejscowej podstawówce w Babicach. Wójt Pietrasz stwierdził, że to nie ma żadnego związku z pierwotną lokalizacją klubu.

Koszty utrzymania a liczba chętnych dzieci

Na sesji 28 października radny Przemysław Rębisz nawiązał do badania przeprowadzonego w gminie, mającego na celu określenie potencjalnego zainteresowania klubem dziecięcym. Pytał, ile deklaracji wpłynęło do urzędu w tej sprawie. Wójt

Leszek Pietrasz odpowiedział, że najpierw poprosił urzędnika o sprawdzenie, ile dzieci z terenu gminy Nędza uczęszcza do innych placówek w innych gminach. Jak poinformował, na podstawie uzyskanych informacji, 10 dzieci korzysta z takich placówek.

Odpowiadając na pytanie radnego, wójt dodał, że do gminy wpłynęły 3 deklaracje. Rębisz zauważył, że choć 10 dzieci korzysta z placówek w innych gminach, nie ma pewności, że będą one chciały uczęszczać do klubu w gminie Nędza. Wójt zgodził się, zaznaczając, że samorząd musi mieć minimum 12 dzieci, aby placówka mogła funkcjonować. Radny wyliczył, że maksymalnie można by mieć 13 dzieci, ale w przypadku rezygnacji dwóch z nich, mogłoby to stanowić problem, z czym zgodził się wójt. Rębisz nawiązał również do sytuacji w Raciborzu, gdzie brakuje dzieci do zapewnienia żłobka.

Radny Przemysław Rębisz podczas sesji stwierdził, że pozostawia radnym do rozważenia, czy gminę stać na realizację tej inwestycji, biorąc pod uwagę nie tylko jej budowę, ale i przyszłe koszty utrzymania. Radny Adam Kowalski zapytał, czy z każdym dzieckiem w placówce nie wiąże się dotacja. Wójt odpowie-

dział twierdząc, zaznaczając jednak, że wysokość wsparcia zależy od liczby dzieci. Podkreślił, że gmina analizuje tę inwestycję także pod kątem zapotrzebowania, aby nie „obudzić się z ręką w nocniku” – czyli bez wystarczającej liczby dzieci do wypełnienia placówki. Zaznaczył również, że nie ma uprzedzeń wobec inwestycji, a także że urzędnicy działają w dobrej wierze. – Daję to pod rozważenie; będziemy jeszcze dyskutować na komisjach, by wyjść z tej sytuacji obronną ręką – podsumował wójt.

Zdaniem radnego Przemysława Rębisza samorząd powinien dokładnie analizować większe inwestycje, takie jak ta, biorąc pod uwagę sytuację demograficzną i potrzeby mieszkańców. Radny wskazywał na problem z brakiem chętnych do żłobków, odwołując się wcześniej do przykładu Raciborza. Przewodnicząca Edyta Szajt podkreśliła na sesji, że istotne są również dane o liczbie urodzeń. Wójt zapowiedział, że gmina przygotowuje te informacje na najbliższą komisję oświaty, zachęcając wszystkich radnych do wspólnej analizy. – Siądźmy razem – apelował wójt, zapraszając wszystkich radnych do udziału w posiedzeniu.

(mad)

Kto stanął na czele Bieńkowic, Nowej Wioski, Owsiszczy i Roszkowa?



■ Na czele Bieńkowic stanęła Grażyna Cwik, w Nowej Wiosce ponownie wybrano Andrzeja Juraszka, a w Owsiszczych sołtysiem pozostał Piotr Minkina. Z kolei Roszkowem pokieruje Mirela Bugdol. FOT. UG KRZYŻANOWICE

W gminie Krzyżanowice trwają zebrania sołeckie, w trakcie których na pięcioletnią kadencję wybierani są sołtysi wraz z radami.

W gminie Krzyżanowice odbyły się wybory sołeckie, w ramach których mieszkańcy poszczególnych sołectw wybierali swoich przedstawicieli. W Bieńkowicach Roman Herber, pełniący funkcję sołtysa przez ponad 15 lat, zrezygnował z kandydowania, dziękując mieszkańcom za lata zaufania. Po głosowaniu nową sołtyską wsi została Grażyna Cwik, która była jedyną zgłoszoną kandydatką.

Następnie wyłoniono skład rady sołeckiej, w której znaleźli się: Krystyna Galda, Walter Witczek, Franciszek Sztuka, Roman Cwik, Adrian Popela, Szymon Kura, Agnieszka Żelesławska, Bożena Mruszczyk, Patryk Restel oraz Karolina Miketa.

W Nowej Wiosce sołtysiem na nową kadencję ponownie wybrano Andrzeja Juraszka, co oznacza kontynuację jego pracy dla wioski. Wyłoniono również skład rady sołeckiej, do której weszli: Andrzej Ochman, Katarzyna Staniczek, Janusz Skiba, Dariusz Liszka, Łukasz Józefus i Krzysztof Pytlik.

W sąsiednich Owsiszczych ponownie wybrano tego samego sołtysa, Piotra Minkinę, który będzie pełnił swoją funkcję w nowej kadencji. Tuż po jego wyborze przeprowadzono również wybory do rady sołeckiej, w skład której weszli: Ilona Cisz, Krystyna Gawlik, Stefan Fiegler, Stanisław Wolek, Bogdan Pientka, Tomasz Krupa oraz Dariusz Pientka.

W Roszkowie nastąpiła zmiana na stanowisku sołtysa, gdyż po 17 latach funkcję tę zakończył Józef Staś, który nie ubiegał się o reelekcję. Jego następczynią została Mirela Bugdol.

Sołtys Staś podziękował wójtowi, radzie sołeckiej oraz wszystkim, którzy wspierali go w pełnieniu obowiązków. Niespodziankę sprawili mu członkowie rady sołeckiej oraz OSP, którzy przygotowali specjalne podziękowania. Wraz z wyborem nowego sołtysa dokonano również wyboru nowej rady sołeckiej, w której skład weszli: Aleksandra Stępień, Anna Złoty-Kasza, Małgorzata Mikołajek, Michał Uliczka, Patrycja Riedel, Eugeniusz Mikołajek, Magdalena Wróbel oraz Łukasz Gajda.

(oprac. d)

Nowe stawki podatku od nieruchomości w Nędzy. Co zmienia się w 2025 roku?

Na wrześniowej sesji Rady Gminy Nędza uchwalono stawki podatku od nieruchomości na rok 2025. Wiemy, ile wyniosą.

Skarbnik Katarzyna Paszenda na sesji poinformowała, że stawki podatków wzrosną w związku z decyzją Ministerstwa Finansów o ich podniesieniu. Jak wyliczyła, w przypadku gminy Nędza wzrost ten kształtuje się w granicach od 2,7 proc. do 3 proc., w zależności od grupy podatkowej.

Skarbnik podała, że zmiany w stawkach podatku od nieruchomości średnio wpłyną na osoby fizyczne posiadające dom o powierzchni 150 m², działkę o powierzchni 700 m² oraz garaż o powierzchni 15 m², w kwocie 24,65 zł rocznie. Natomiast dla średniej działalności gospodarczej,

gdzie budynki związane z działalnością gospodarczą mają 200 m², mieszkalne 150 m², a pozostałe budynki niemieszkalne 50 m², oraz grunt pod działalność gospodarczą o powierzchni 500 m² i pozostałe grunty 200 m², roczny skutek wyniesie 225,50 zł. Paszenda dodała, że przewiduje się, iż całkowity wzrost dochodów gminy z tytułu zmian w stawkach podatkowych wyniesie 216 983 zł.

Radny Przemysław Rębisz, odnosząc się do posiedzenia komisji finansów, na którym analizowano nowe stawki, stwierdził, że radni obliczyli sumaryczny wzrost podatków na poziomie 3 proc. Dodał, że podwyżki są niezbędne dla zapewnienia stabilności finansowej gminy oraz realizacji jej zadań.

(mad)

Podatki od nieruchomości na rok 2025 (w nawiasie stawki bieżące)

Od gruntów: związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej: 1,29 zł (1,25 zł) za 1 mkw., pod wodami powierzchniowymi: 6,55 zł (6,37 zł) za 1 ha, pozostałe: 0,64 zł (0,62 zł) za 1 mkw.

Od budynków: mieszkalnych: 1,12 zł (1,08 zł) za 1 mkw., związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej: 32,06

zł (31,16 zł) za 1 mkw., związanych z obrotem materiałami siewnymi: 15,24 zł (14,82 zł) za 1 mkw., związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych: 6,65 zł (6,46 zł) za 1 mkw., pozostałe: 10,21 zł (9,90 zł) za 1 mkw., od domków letniskowych: 10,99 zł (10,68 zł) za 1 mkw.

Zapytaj prawnika. Rozwód a wspólne zamieszkiwanie małżonków



NATALIA LEWANDOWSKA-FAC
radca prawny, mediator

Rozwód kojarzy się z definitywnym rozstaniem, a wielu osobom także z podziałem wspólnego majątku małżeńskiego. Niestety nie zawsze tak jest. Podział majątku z reguły następuje dopiero po rozwodzie i jeśli nie ma zgody obu stron to poprzedza go sprawa sądowa, ale już nie w sądzie okręgowym a w sądzie rejonowym. Jak nietrudno się

domyślić przy braku zgody byłych małżonków bywa, że sprawa ta toczy się długo, czasem nawet latami. Ale dziś o nieco innej sytuacji. Co dzieje się gdy strony zajmują wspólne mieszkanie i żadne z nich nie chce lub nie może się wyprowadzić?

W takiej sytuacji sąd w wyroku rozwodowym orzeka także o sposobie korzystania z tego mieszkania

przez czas wspólnego w nim zamieszkiwania rozwiedzionych małżonków. Inaczej mówiąc sąd rozdziela i wskazuje, kto z jakich pomieszczeń w mieszkaniu korzysta wyłącznie lub wspólnie z drugim byłym już współmałżonkiem. Jest to oczywiście rozstrzygnięcie o charakterze przejściowym, gdyż reguluje stosunki mieszkaniowe

we tymczasowo, tj. przez czas wspólnego zamieszkiwania rozwiedzionych małżonków. W wypadkach wyjątkowych, gdy jeden z małżonków swym rażąco nagannym postępowaniem uniemożliwia wspólne zamieszkiwanie, sąd może nakazać jego eksmisję na żądanie drugiego małżonka. Na zgodny wniosek stron sąd może w wy-

roku orzekającym rozwód orzec również o podziale wspólnego mieszkania albo o przyznaniu mieszkania jednemu z małżonków, jeżeli drugi małżonek wyraża zgodę na jego opuszczenie bez dostarczenia lokalu zamiennego i pomieszczenia zastępczego, o ile podział bądź jego przyznanie jednemu z małżonków są możliwe.

Redaktor na kole, czyli jak pokochałem szprychy i wzgardziłem spalinami

Ta historia zaczyna się na autostradzie pod Wrocławiem. Wystąpią w niej m.in. Zbiornik Racibórz Dolny, znany pogodynek telewizyjny Jarosław Kret i były zastępca Hanny Gronkiewicz-Waltz – Jacek Wojciechowicz. Nie jest to jednak opowieść o celebrytach i znanych politykach. Ta historia ma dowieść wyższości roweru nad spalinowym, paliwożernym samochodem, z którego chciałem za wszelką cenę wysiąść na wspomnianej autostradzie.

W przeważającej opinii samochód jest dziś najlepszym, najwygodniejszym, wręcz koniecznym środkiem transportu. Szybko docieramy nim do wybranego celu. Ponieważ myśli tak większość ludzi – drogi mamy zatłoczone, parkingi pękają w szwach, a mit krótkiego i wygodnego podróżyowania pęka niczym bańka mydlana.

Latem 2022 roku wracałem znad polskiego morza. Pędziłem autostradami i drogami ekspresowymi – z okolic Kołobrzegu nad polsko-czeską granicę, do Raciborza. Podróż była długa, męcząca, cała w ponad trzydziestostopniowym upale. Jakies trzy godziny przed osiągnięciem celu utknąłem na autostradowych bramkach pod Wrocławiem. Korek ciągnął się niemiłosiernie. Zwalczałem w sobie przemożną chęć opuszczenia nagrzanego pojazdu.

Ten moment okazał się kluczowy dla decyzji, którą podjąłem po szczęśliwym powrocie do domu – postanowiłem, że zmienię podstawowy środek transportu. Samochód zostawiłem w garażu i przesiadłem się na rower.

Gdybym mógł teraz cofnąć czas, by zmienić tę decyzję, to bym go cofnął. Jednak tylko po to, by przesiąść się na rower jeszcze wcześniej.

Jeździł nim policjant po niemieckich ścieżkach

Pierwszym krokiem w nieznane był wybór pojazdu. Przeszukałem ogłoszenia internetowe i trafiłem na jednośląd peugeota. Na zdjęciu wyglądał, jakby właśnie na mnie czekał. Sprzedający go mężczyzna, zachwalał, że to rower byłego niemieckiego policjanta. Nie wiem na ile to prawda, ale siodeł-

ko rozpoznałem jako damskie, a opowieść o stróżu prawa miała robić wrażenie przy niedogodnościach w trakcie jazdy próbnej z blokującym się kołem. Przypomniało mi się, jak sprzedawca samochodów zachwalał kiedyś samochód po księdzu – atrakcyjny, bo duchowny nie ma żony i dzieci, a i nie grzeszy przeciw zdrowiu, czyli nie palił papierosów w kabinie. Ot, trik handlowca. Nie sądziłem, że sprzedawcy rowerów też mają swoje sposoby.

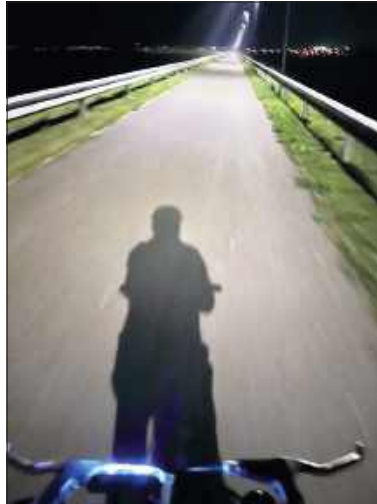
Lustreczko powiedz przecie, kto wyprzedzi mnie na zakręcie

Zacząłem dojeżdżać rowerem do centrum. Dzieli mnie stamtąd ponad 7 km, ale najkrótszą trasą. Trzeba jechać drogą krajową, w asyście tirów i osobówek, których kierowcy traktują ograniczenia na znakach drogowych jako minimum stosowanej prędkości.

Jazda z ciężarówkami dostarcza sporej dawki adrenaliny, jednak nie takich doznań szukam w drodze do pracy. Zaopatrzyłem się zatem w lustro, by widzieć co czyha za plecami.

Na początku założyłem model wkręcany w kierownicę, niewielki, chowany, ale pozwalający dojrzeć nadjeżdżającego z tyłu króla szos. Dzięki temu mogłem zawczasu zjechać mu z drogi – na pobocze, czy na chodnik. Nie zawsze była taka możliwość, ale lustreczko potrafi w porę ostrzec i może ocalić życie.

Wkręcane lustro wkrótce zastąpiłem innym – mocowanym do kasku. Wygląda jak kamera sportowa i wielokrotnie przechodnie mówią: o jedzie i nas nagrywa. Kolega Marcin z telewizji kablowej żartuje, że to lustro dentystyczne.



■ Jazda późnym, październikowym wieczorem po wale Zbiornika Racibórz Dolny. Wracam z Brzezia, jadę w kierunku Sudół, to taki skrót między dzielnicami

Przyjechał rower transmisyjny

Pamiętam pierwsze reakcje, jak przyjeżdżałem na konferencje prasowe w plenerze, a tych w okresie przedwyborczym i wyborczym było bez liku. Z racji, że większość takich materiałów transmituję na żywo przez facebook, to jeden z polityków stwierdził, że przyjechał rower transmisyjny.

Ciekawe były spostrzeżenia innych VIP-ów, którzy widzieli, że dziennikarz przyjeżdża do nich na rowerze. Była senator Ewa Gawęda uważała, że „to jest bardzo eko”. Obecny prezydent Raciborza, a wcześniej wiceprezydent Warszawy i poseł Jacek Wojciechowicz nie dowierzał: pan to tak na poważnie na tym rowerze? Starosta raciborski Grzegorz Swoboda uznał, że to mój sposób na drogą benzynę (jeździłem, kiedy wybuchła wojna w Ukrainie i ceny paliw poszybowały w górę). Były wiceprezydent Raciborza Dawid Waławczyk był pewien, że utraciłem prawo jazdy, albo za prędkość (kto ze mną jeździ samochodem, wie, że to niemożliwe), albo za promile (kto mnie zna, wie, że nie wsiadłbym wtedy do auta). Dyrektor urzędu pracy Mirosław Ruszkiewicz sam jest zapalonym rowerzystą, więc nie komentował, za to podzielił się ze mną swymi doświadczeniami.

Miałem nosa do kasku

Zacząłem jeździć na poważnie w

okresie przedjesiennym, było dość ciepawo, ale uczyłem się ubioru na rower. Z jednej strony warto być widocznym więc żółto-pomarańczowo-odblaskowy ubiór stał się moim podstawowym. – Wyglądasz jak wzorec widoczności podczas jazdy na rowerze – usłyszałem od znajomego dyrektora dzielnicowej szkoły. Do tego zakładałem kask. Aktualnie jest żółty, a wcześniej zdarzył się pomarańczowy. Oba widoczne z daleka, o czym nasłuchiwałem się już nieraz. Bez kasku nie wyobrażam sobie jazdy. Nie zakładałem go aż do pierwszego upadku. Pamiętam go doskonale – zaryłem nosem w ziemię, została mi blizna do dziś. Kolejnych blizn nie chcę, a w kasku mam większe szanse niż bez niego, żeby ich uniknąć. Upadki nadal się zdarzają, ale tak spektakularnego jak wtedy, z odkrytą głową, jeszcze nie zaliczyłem.

Samochód z połowicznym dystansem

Z racji swojej pracy potrzebuję mieć przy sobie komputer i aparat fotograficzny. Pod pachę ich nie zabiorę, a z bagażnika mi pospadają. Początkowo jeździłem z plecakiem wypchanym sprzętem, ale wygodniej wozić go w sakwach, odpowiednio zabezpieczone, bo nie zawsze poruszam się równą jak stół ścieżką.

– Ile przejeżdżasz rocznie? – to jedno z cyklicznych pytań jakie słyszę. Przyznam, że nie obliczam tego, nie wpisuję do aplikacji, czy jakiegoś notatnika. Ostatnia wizyta z samochodem u diagnosty na przeglądzie rejestracyjnym dała odpowiedź. Średnio jeździłem przez rok autem ok. 15 000 km rocznie. Odkąd używam roweru ten dystans skrócił się dokładnie o połowę. Ponieważ roweru używam tam, gdzie udałbym się samochodem, to łatwo można przyjąć, że te nieprzejechane kilometry uzupełniam na dwóch kółkach.

Chudy peugeot kusił celebrytę

Raz mój rower był obiektem pożądania ze strony słynnego pogodynka telewizyjnego – Jarosława Kreta. Ten przyjechał do miejscowej biblioteki opowiedzieć o swoich książkach podróżniczych.

– Chętnie pojeździłbym takim chudym peugeotem – powiedział mi, kiedy zobaczył jak wsiadam na rower. Chwalił pojazd, powiedział, że kiedyś sporo takim przejeździł.

Na wagę jednoślądu zwrócił mi uwagę kolega Marek Zimny. Sam jeździ na tzw. „szosie”, bardzo lekkim modelu. Kiedy udźwignął mój, stwierdził, że wykonuję niezłą robotę nogami i pewnie gdybym zmienił rower na jeszcze lżejszy, to poruszałbym się i szybciej i dojechał dalej bez zmęczenia. No właśnie – zmęczenie nie jest mi obce, zwłaszcza, kiedy gdzieś się spieszę. Fizjoterapeuta, senior Zbysław Szczepański przemieszczał się rowerem do zaawansowanej starości. Podkreślał zawsze, że endorfiny towarzyszące wysiłkowi fizycznemu są warte poświęceń.

Zbiornik Racibórz często mnie gości

Trasa z dzielnicy Sudół, w której mieszkam wiedzie przez teren Zbiornika Racibórz Dolny. To piękny, krajobrazowy obszar, kilka poziomów tras do przejechania, świetny skrót między dzielnicami miasta. W ciągu tygodnia mało kto tamtędy się porusza, zwłaszcza w godzinach kiedy ja jeżdżę, ale w weekendy jest tu tłoczno od biegaczy i rowerzystów.

Oczywiście w czasie wrześniowej powodzi obowiązywał zakaz poruszania się po Zbiorniku co wydłużyło mi trasę do centrum, ale Zbiornik został bohaterem narodowym, chroniąc Wrocław i Opole przed żywiołem Odry.

Jazda rowerem pomaga mi „zjeść stres” towarzyszący w pracy. Wysiłek fizyczny rozładowuje ten rodzaj napięcia. Długoletni raciborski samorządowiec Mirosław Lenk tłumaczył mi kiedyś, że problemy, z którymi styka się w pracy w magistracie lubi wybiegać. Ja lubię je wyjeździć.

Wyjaśnię jeszcze tytuł, bo zamiast napisać redaktor na rowerze, napisałem „na kole”. W Raciborzu i okolicy na rower mówi się w gwarze śląskiej „koło”, stąd taki manewr językowy. Dodatkowo nasza flagowa impreza RoweRON ma hasło „Wsiadaj na koło, będzie wesoło”. **Mariusz Weidner**

ekonowiny powiatu raciborskiego

Nie rób z lasu śmietnika. Pomóż go oczyścić!

W 2023 roku Lasy Państwowe zebrały i wywiozły z polskich lasów 80,6 tys. metrów sześciennych śmieci, za co zapłaciły 32,5 mln złotych. Dlatego leśnicy ruszyli z nową kampanią #zabierz5zlasu, w której apelują do grzybiarzy, by korzystając z dóbr lasu, dali mu też coś od siebie i zabrali ze sobą śmieci.

Co ciekawe jest to pierwsza kampania Lasów Państwowych wygenerowana w całości przez AI. I choć kampania została wygenerowana przez sztuczną inteligencję, ale problem śmieci w lasach jest jak najbardziej prawdziwy.

Puszyńka leśna, butelczak wieczny, papierzak szkaradny, elektrus rdzawy i mobilek oponiasty. – Te gatunki grzybów

są fikcyjne, wykreowała je sztuczna inteligencja, ale problem dla nas leśników jest bardzo realny. Mimo, że na przestrzeni lat obserwujemy spadek ilości śmieci w lasach, to koszt ich usuwania z lasu stale rośnie. Nadal jest źle i nadal mamy w lasach górę śmieci, której uprzątniecie jest bardzo kosztowne – mówi Bartłomiej Barański z Biura Prasowego Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych.

Zabierz z lasu śmieci

Za równowartość kosztów jakie Lasy Państwowe zapłaciły w 2023 za zebranie i wywóz śmieci z lasu (32,5 mln zł), można by zakupić ponad 50 w pełni wyposażonych karetek pogotowia lub ponad 30 wozów strażackich. To



■ Jedna z grafik promujących akcję #zabierz5zlasu, która ma uświadamiać bywalców lasów na problem, jakim są śmieci, które tam są zostawiane, np. puszki po napojach. FOT. LASY PAŃSTWOWE

także ok. 1/5 budżetu jaki lasy Państwowe wydają każdego roku na ochronę przeciwpożarową. – Te pie-

niądze naprawdę można lepiej spożytkować, gdyby tylko Polacy nie śmiecili w lasach. Tak się niestety nie dzieje, dlatego apelujemy do osób, które kochają las, bywają w nim np. na grzybach, by za każdym razem zabrali z niego chociaż po 5 pozostawionych tam śmieci. To bardzo pomoże leśnym roślinom i zwierzętom, środowisku i wszystkim nam, którzy z lasu korzystamy – dodaje Barański.

Śmieci pozostawione w lasach stwarzają zagrożenie pożarowe, zanieczyszczają ekosystemy i bywają śmiertelnymi pułapkami dla owadów i małych oraz średnich zwierząt. Raz wyrzucone w lesie odpady pozostaną tam bardzo długo. „Papierzak Szkaradny” zostanie tam ponad miesiąc,

ale już „Butelczak Wieczny” przez 500 lat.

Każdy leśniczy, podleśniczy czy inżynier nadzoru ma w samochodzie worek na śmieci i jednorazowe rękawiczki. Terenowi pracownicy Lasów Państwowych codziennie zbierają w lesie śmieci.

W kampanii #zabierz5zlasu apelują o to, żeby w lasach nie śmiecili, a jeżeli napotkamy już w lesie śmieci, to żeby choć 5 z nich zabrać z lasu i w ten sposób pomóc przyrodzie.

Po prostu nie zaśmiecajmy lasu

Tyle że największym problemem w lasach są niestety śmieci wielkogabarytowe, pozostałości po remontach, meble, sprzęt AGD, elektrośmieci i opony.

Kilka lat temu w lasach Nadleśnictwa Kudypy ktoś porzucił 4 palety zepsutych kurzych jaj. Ostatnio w lesie niedaleko Wejherowa leśnicy odkryli 500 kg rybich wnętrzności. Zdarzają się także samochody, armatura łazienkowa czy sprzęt biurowy, taki jak zepsute drukarki czy faksy. Takich śmieci grzybiarze i spacerowicze nie zabiorą z lasu. Muszą to zrobić wyspecjalizowane firmy, a to niestety kosztuje.

– Mamy nadzieję, że ta kampania przyczyni się do ograniczenia ilości śmieci w lasach i wszyscy uświadomimy sobie, że lasy to nasze wspólne dobro i wspólna odpowiedzialność – dodaje leśnik.

(eco)

Uwaga na firmy podające się za operatorów programu „Czyste Powietrze”

Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach apeluje, by uważnie traktować firmy, które zapraszają na spotkania i nakłaniają do współpracy, powołując się na partnerstwo w programie, a często też bezprawnie posługując się znakami graficznymi „Czystego Powietrza” czy instytucji zarządzających programem. – Bądź czujny, zapytaj o tego wykonawcę w swojej gminie. I niech Cię nie zmyli fakt, że spotkanie konsultacyjne dla mieszkańców jest organizowane w wynajętej sali gminy czy urzędu – apeluje WFOŚiGW w

Katowicach.

Fundusz przypomina, że ogólnopolski program „Czyste Powietrze” – pod nadzorem Ministerstwa Klimatu i Środowiska – wdrażany jest przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, we współpracy z szesnastoma wojewódzkimi funduszami ochrony środowiska i gospodarki wodnej, gminami w całej Polsce oraz wybranymi bankami. Wszystkie te instytucje można znaleźć na oficjalnej stronie programu: czyste-powietrze.gov.pl. – Nie promujemy w naszym programie konkretnych urzędów i materiałów, ani firm wykonawczych czy

instalacyjnych, dlatego sprawdzaj z kim współpracujesz i co wybierasz, bo robisz to na własne ryzyko – zaznacza WFOŚiGW w Katowicach.

Operatorzy programu „Czyste Powietrze” na razie tylko w dwóch województwach

Jak informuje WFOŚiGW w Katowicach, obecnie trwa również pilotaż operatorów programu „Czyste Powietrze”, którzy są uprawnieni na podstawie stosownych umów lub porozumień do wspierania beneficjentów w uzyskaniu dotacji, przeprowadzeniu i rozliczeniu przedsięwzięcia, ale

tylko w dwóch województwach. Na terenie Małopolski działa 5 operatorów prywatnych ze specjalnymi identyfikatorami oraz 23 gminnych, z kolei w województwie świętokrzyskim działa 28 gminnych operatorów. W żadnym innym województwie nie Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nie prowadzą programu operatorskiego. – Dlatego bądź uważny, gdy ktoś puka do Twoich drzwi i wspierając się znakiem graficznym programu, czyniąc się operatorem lub partnerem „Czystego Powietrza” namawia do współpracy przy uzyskaniu dotacji na wymianę

kopciucha i termomodernizację Twojego domu. Są to nieuczciwe praktyki, wykorzystujące Twoją niewiedzę i mogące skończyć się konsekwencjami finansowymi – przestrzega WFOŚiGW.

W przyszłym roku operatorzy w całej Polsce

Przy okazji Fundusz informuje, że na bazie doświadczeń z dwóch wspomnianych pilotaży, trwają prace nad ogólnopolskim programem operatorów „Czyste Powietrze”, którzy będą w zasięgu ręki wnioskodawców w każdym województwie. Takie rozwiązanie jest planowane na 2025 r.

(eco)



Kolumnę dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków WFOŚiGW w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja

Motocykliści z kuźniańskiej grupy „Family Ghost” zakończyli sezon w Turzu



■ Motocykliści z grupy „Family Ghost” przed kościołem pw. NSPJ w Turzu

Ponad 70 maszyn dwu- trzy, a nawet czterośladowych zajechało w sobotę popołudnie, 19 października przed kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Turzu, gdzie odprawiono mszę św. w intencji motocyklistów z okazji bezpiecznego zakończenia sezonu.

Początek w Kuźni, koniec w Turzu

Motocyklowa grupa pn. „Family Ghost” została założona w Kuźni Raciborskiej około 10 lat temu. Działalność została nieco przyhamowana przez pandemię, ale po ustąpieniu zagrożenia aktywność ponownie wzrasta, czego wynikiem jest napływ nowych członków, zwłaszcza młodych.

O ile inauguracja sezonu zawsze następuje w Kuźni Raciborskiej, jego koniec odbywa się w Turzu. Skąd ten wybór? – Tak ustaliliśmy już na samym początku, tym bardziej że wśród

nas jest fajna ekipa właśnie z Turza, która zaproponowała, by i ta świątynia została włączona do naszej działalności, a tutejsi mieszkańcy mieli atrakcję w postaci podziwiania różnych maszyn, które tu zjeżdżają – mówi Sławomir Mołdawa z „Family Ghost”.

Gorący sezon

Tegoroczny sezon motocyklowy – jak podkreśla nasz rozmówca – nie należał do łatwych. – Było bardzo gorąco, co nie sprzyjało takim motocyklowym wyjazdom. A wiadomo, że jak kierowcy jednośladowych jeź-

dzą w krótkim rękawie, to zaraz przypina im się łątkę samobójcy. Optymalne dla nas temperatury powinny oscylować więc w przedziale 20-25 stopni Celsjusza. Choćby tak, jak dzisiaj, gdzie pogoda jest idealna – zaznacza S. Mołdawa.

Upalne lato nie oznaczało jednak, że z wyjazdów całkowicie zrezygnowano. – Niektórzy z nas wyprawili się w tym roku do Rumunii, część przejechała też wzdłuż naszej wschodniej granicy. Oczywiście w niewielkich grupach, takich 3-5 osobowych, a nie całą gromadą. Mi oso-



■ „Family Ghost” stale się rozrasta. Do ekipy dołącza wielu młodych miłośników jednośladow



■ Na czele motocyklowej duchowej rodziny stoi Sławomir Mołdawa

biście z różnych względów nie udało się gdzieś daleko wyjechać, niemniej jednak odwiedziłem znane mi tereny Kotliny Kłodzkiej, zanim dotknęła ją wrześniowa po-

wódz oraz czeskie góry, bo tutaj lubię jeździć – kończy założyciel duchowej rodziny motocyklowej.

Bartosz Kozina

REKLAMA

Czas na miłość

KINO ROMANTYCZNE

pn. - czw. 21:05, 23:15

POZYCJA 85

POZYCJA 66

POZYCJA 62

POZYCJA 199

POZYCJA 230/352/111

WOD: SLASKIE, OPOLSKIE, AZOJOT, DOLNOLĄSKIE

PILOT.WP.PL

POZYCJA 27



FOT. JAKUB KWIATKOWSKI (6)

Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP Gminy Nędza 2024. Sprawdź, które jednostki wygrały

W sobotę, 26 października, Górki Śląskie gościły strażaków ochotników z całej gminy. Strażacy rywalizowali o zwycięstwo i możliwość reprezentacji gminy na zawodach powiatowych.

Zawody przyciągnęły mieszkańców oraz miłośników strażackiego rzemiosła, któ-

rzy z niecierpliwością śledzili zmagania drużyn. Dzień zakończył się wręczeniem nagród oraz podziękowaniami dla wszystkich uczestników za ich ciężką pracę i poświęcenie.

Klasyfikacja generalna zawodów w Górkach Śląskich:

Grupa A (mężczyźni)

1. Górki Śląskie 65/40 razem 105
2. Zawada Książęca 82/61 razem 143
3. Nędza 70/80 razem 150

Grupa C (kobiety)

1. Górki Śląskie 79/55 Razem 126

CTIF

1. Zawada Książęca 80/908 razem 988
2. Górki Śląskie 72/862 razem 934

Maluchy

- Górki Śląskie,
- Zawada Książęca.

(KuKi)



Zawodnicy w akcji podczas zawodów OSP w Górkach Śląskich



Na zawody przybył m.in. Leszek Pietrasz, wójt Nędzy i prezes Zarządu Oddziału Gminnego Związku OSP RP w Nędzy

Chór „Angelus Cantat” wystąpił na festiwalu w Rudach

27 października w rudzkiej bazylice odbył się koncert chóru „Angelus Cantat”, który zakończył tegoroczną edycję festiwalu „Muzyka w starym opactwie”.

Pod dyrygenturą Tadeusza Eckerta, uznanego animatora muzycznego oraz twórcy szkoły chó-

ralnej w Głubczycach, zespół zaprezentował swoim słuchaczom piękne utwory, zdobywając serca publiczności. Chór „Angelus Cantat”, wielokrotnie nagradzany w prestiżowych konkursach, dostarczył niezapomnianych emocji i wzruszeń. Uczestnicy koncertu mieli okazję usłyszeć

m.in. wzruszającą pieśń „Totus Tuus Maria”, w której artyści dziękowali Bogu za możliwość wspólnego śpiewu i spotkań u Matki Boskiej Pokornej. Organizatorzy wydarzenia wyrazili wdzięczność dla publiczności, która wspierała koncerty festiwalu.

(KuKi)



■ Chór „Angelus Cantat” podczas finałowego koncertu festiwalu „Muzyka w starym opactwie”
FOT. JAKUB KWIATKOWSKI



■ Dawid Waclawczyk wymyślił dwie dekady temu festiwal o podróżach



■ Wiceprezydent Raciborza Michał Kuliga z rodzicami. Powiedział, że jego tato Jan jest dlań inspiracją. Kuliga jest turystą rowerowym. Jeździ m.in. we włoskich górach.

Nie ma lepszych ambasadorów świata niż podróżnicy. Najsłynniejsi byli przez 20 lat gwiazdami Wiatraków

– Byli u nas wszyscy znani podróżnicy. Przyjeżdżały legendy himalaizmu, ludzie nurkujący w jaskiniach, żeglarze, śp. Mirosław Hermaszewski. Jestem spełniony organizacyjnie, a festiwal rozwija się w ciekawym kierunku. Ważne, że korzysta z niego raciborska młodzież, ponad 2000 uczniów na edycję – mówił Nowinom Dawid Waclawczyk – twórca Festiwalu Podróżniczego „Wiatraki”. Jego 20. edycja odbyła się w ostatni weekend października.

Festiwal wrósł w Racibórz

Waclawczyk pamięta pierwsze edycje, jakby odbyły się zaledwie wczoraj. – Brakowało nam kabli, rzutnika, a znajomi podrzucali prywatnym transportem Wojciecha Cejrowskiego na imprezę. Dziś Wiatraki wrosły w Racibórz, ale jak zaczynaliśmy, to była dopiero jedna z czterech takich imprez w Polsce. Współcześnie swoje festiwale ma wiele powiatowych miast, jest ich 40-50 w kraju – opowiadał pomysłodawca wydarzenia.

Waclawczyk podkreśla, że „Wiatraki” odwiedzili wszyscy znani polscy podróżnicy



■ Ann Niestroj od trzech lat jest główną koordynatorką festiwalu i widzi się w tej roli w następnych edycjach



■ Hol Raciborskiego Domu Kultury wypełniają w trakcie festiwalu stoiska o tematyce podróżniczej i nie tylko

”

Festiwal jest w dobrych rękach i rozwija się w dobrym kierunku

DAWID WACLAWCZYK

– legendy himalaizmu, ludzie nurkujący w jaskiniach, żeglarze, śp. Mirosław Hermaszewski – pierwszy Polak w kosmosie. – Jestem spełniony organizacyjnie. Wszyscy możliwi do zaproszenia przy tym skromnym budżecie zostali zaproszeni. Nawet na 20. edycję udało sprowadzić się wielokrotnego mistrza świata w szybownictwie, który przeleciał nad szczytem K2. Przyjazd Sebastiana Kawy był strzałem w dziesiątkę, czymś nowym, co doskonale się sprawdziło – oznajmił twórca festiwalu.

Dominują goście z regionu

Od 3 lat to Raciborskie Centrum Kultury jest organizatorem wydarzenia. – Podpowiadam jeszcze, kogo można zaprosić, ale udało mi się znaleźć następczynię w osobie Anny Niestroj jako nowego koordynatora. – Festiwal jest w dobrych rękach i rozwija się w dobrym kierunku – stwierdził nasz rozmówca.

Mam satysfakcję z tego

zakorzenienia festiwalu w mieście, cieszy to ogromne zainteresowanie szkół, w kalendarzu oświatowym stało się to ważną datą. W pierwszych edycjach miewaliśmy widzów z Warszawy, Łodzi czy Torunia. Teraz dominują goście z naszego regionu – zauważył D. Waclawczyk.

Fascynacja meksykańskim światem zmarłych

Czy teraz kiedy nie jest już tak związany pracą w samorządzie, nie pojawia się chęć, by więcej podróżować? – „Wiatraki” inspirują. Mnie też. Bardzo fajnie wypadła w swojej prezentacji Ola Synowiec pokazując święto zmarłych w Meksyku. Chcemy ją zatrudnić jako pilota w naszym biznesie turystycznym i zorganizować z nią wyprawę. Ja powoli wracam do turystyki, bo ciągnie mnie do tego. Mam już plany, wyjazdy służbowe i prywatne, m.in. do Azji – mówił Nowinom Dawid Waclawczyk.

– Nie ma lepszych ambasadorów świata niż podróżnicy, a kto raz zostanie podróżnikiem, ten staje się odporny na propagandę, manipulację. Tak buduje się świadomych obywateli – uważa twórca „Wiatraków”.

(ma.w)

Zdobyli Tarnicę, schronili się w Chatce Puchatka

19 i 20 października odbyła się kolejna wyprawa górska z PTTK Oddział Racibórz. Celem było zdobycie najwyższego szczytu Bieszczad: Tarnicy 1346 m.n.p.m. Zbiórka przed wyjazdem w góry miała miejsce już o 3.30 na dworcu PKS Racibórz. Turyści udali się do miejscowości Wołosate. Tam przeszli niebieskim szlakiem do przełęczy pod Tarnicą, a następnie żół-

tym na szczyt. Po podziwianiu widoków wrócili do autokaru, a bardziej zaawansowanym zaproponowano przejście przez Szeroki Wierch do Ustrzyk Górnych. Raciborzanie udali się do miejscowości Lesko na obiadokolację i nocleg. W drugim dniu po śniadaniu wyruszyli autokarem na przełęcz Wyżna. Tam przejście żółtym, szlakiem udali się przez Połoninę Wetliń-



■ Za każdym wyjazdem ofertę PTTK wybiera kilkadziesiąt osób

ską do schronu turystycznego BdPN Chatka Puchatka. Następnym przystankiem była Solina, tu można było przejechać się kolejką gon-

dolową, wjeżdżając na taras widokowy na górze Jawor, albo spacerować po zapo-rze. W wyprawie brało udział

56 osób, najstarszy uczestnik był z rocznika 1955, a najmłodszymi byli Eva (2016) i Martyna (2014).



■ Organizator wypraw górskich z PTTK Racibórz Andrzej Kuśnier

Justyna Święty-Ersetic domaga się pilnego remontu SP18



■ Radna Justyna Święty-Ersetic przedstawiła na sesji potrzeby remontowe SP18

Radna miejska, wybitna lekkoatletka przekazała niedawno na sesji postulat dotyczący pilnych jej zdaniem robót budowlanych w Szkole Podstawowej nr 18 w Raciborzu. To placówka o profilu sportowym. Justyna Święty-Ersetic zaznaczyła na sesji, że obecny stan szkoły o 30-letniej historii, która ma profil sportowy wskazuje na potrzebę pilnego remontu dachu. Ostatnie, jeszcze letnie ulewy doprowadziły do zalania filii biblioteki miejskiej. – Część okien przecieka, jest stale zamykana z obawy o zdrowie dzieci. Regularnie występują usterki kanalizacji, a stolarka drzwiowa nadaje się do wymiany – poinformowała radnych J. Święty-Ersetic. Jak podała mistrzyni olimpijska ściany i podłogi w SP18 wymagają gruntownych remontów. Dodała, że nie można wciąż liczyć tylko na pracę i składki rodziców

uczniów. – Oświetlenie nie przystoi wymogom nowoczesnych, przyjaznych placówek oświatowych – zauważyła mieszkanka Ocic. Radna z Razem dla Raciborza mówiła także, że ściany zewnętrzne w osiemnastce trzeba docieplić, bo rachunki za energię wynoszą 70 000 zł miesięcznie. – Dzieciom z SP18 należy się placówka na miarę XXI wieku. Oczywiście trzeba dostosować wszystkie wjazdy i wejścia do potrzeb osób niepełnosprawnych – kontynuowała Święty-Ersetic. Zaczynając swoją karierę w samorządzie słynna raciborzanka zauważyła, że nauczyciele z SP18 zgłaszali potrzeby remontowe w ostatniej kadencji samorządu i wydział edukacji wie o nich. Dotąd temat nie został podjęty. – Jako radna miasta oczekuję przedstawienia planów termomodernizacji SP18 – podsumowała Justyna Święty-Ersetic. (ma.w)

V LIGA/II LIGA ŚLĄSKA POŁUDNIOWA GRUPA 2

Kolejka 13			
Krzyżanowice – Świerklany	2:2		
Tworków – Jasienica	2:2		

Zapowiedzi			
9 listopada o 11:00	Czaniec – Krzyżanowice;		
10 listopada o 14:00	Tworków – Drogomyśl		

Tabela			
1. Czechowice	13	30	25:11
2. Bielsko	12	30	38:12
3. Łękawica	12	28	29:13
4. Czaniec	13	25	33:21
5. Żywiec	13	23	27:18
6. Świerklany	13	19	29:20
7. Wilkowice	12	19	18:15
8. Skoczów	13	18	17:17
9. Jastrzębie II	13	15	32:32
10. Jasienica	13	15	16:22
11. Puńców	12	14	14:19
12. Drogomyśl	13	12	23:34
13. Tworków	13	12	13:31
14. Krzyżanowice	12	10	15:21
15. Pszczyna	12	7	14:33
16. Miłówka	13	4	15:39

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 1

Kolejka 12			
Czyżowice II – Bojanów	4:3		
Zawada II – Olza	2:6		
Borucin – Bolestaw	3:8		

Zapowiedzi			
9 listopada o 14:00	Bolestaw – Czyżowice II, Bojanów – Zawada II, Olza – Bełżnica II		

Tabela			
1. Bolestaw	9	22	56:13
2. Bełżnica II	10	22	43:18
3. Olza	10	20	29:25
4. Czyżowice II	9	16	26:32
5. Borucin II	10	12	37:41
6. Zawada II	9	4	13:47
7. Bojanów	9	0	11:39

KLASA OKRĘGOWA III LIGA ŚLĄSKA RYBNIK-RACIBÓRZ GRUPA 3

Kolejka 13			
Syrnia – Lubomia	2:1		
Rydułtowy – Radlin	1:4		
Czyżowice – Nędza	2:0		
Polomia – Czernica	6:2		
Stanowice – Rogów	0:3		
Gorzyce – Ruptawa	4:0		
Marklowice – Gaszowice	2:3		
Unia T. II – Unia R.	2:1		

Zapowiedzi			
9 listopada o 14:00	Gaszowice – Radlin, Ruptawa – Marklowice, Lubomia – Gorzyce, Rogów – Syrnia, Czernica – Stanowice, Unia R. – Polomia, Nędza – Unia T. II, Rydułtowy – Czyżowice		

Tabela:			
1. Rogów	12	29	40:17
2. Syrnia	13	26	31:13
3. Stanowice	12	25	33:17
4. Gorzyce	12	24	31:13
5. Turza II	12	24	38:21
6. Czyżowice	12	21	23:17
7. Polomia	13	21	28:30
8. Unia R.	12	18	25:18
9. Nędza	12	17	22:24
10. Gaszowice	12	15	23:35
11. Radlin	12	13	14:17
12. Lubomia	12	13	18:20
13. Ruptawa	12	13	23:37
14. Marklowice	12	9	22:27
15. Rydułtowy	12	4	14:37
16. Czernica	12	4	14:56

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 2

Kolejka 12			
Rzuchów – Kobyła	0:2		
Studzienna II – Kornowac	2:2		

Zapowiedzi			
9 listopada o 14:00	Kornowac – Rzuchów, Płonia – Pietrowice II; 10 listopada o 14:00 Kobyła – Lubomia II		

Tabela			
1. Studzienna II	10	23	46:17
2. Kornowac	9	19	40:15
3. Kobyła	9	19	34:18
4. Lubomia II	8	18	38:17
5. Pietrowice II	10	9	18:35
6. Płonia	9	4	12:50
7. Rzuchów	9	1	13:49

KLASA A RACIBÓRZ

Kolejka 13			
Nieboćzowy – Gamów	3:2		
Pietrowice – Pawłów	1:2		
Markowice – Pietraszyn	2:0		
Raszczyce – Rudy	5:0		
Krzanowice – Bełżnica	2:2		
Studzienna – Krzyżkowice	9:1		
Zabelków – Borucin	0:4		
Chałupki – Nowa Wieś	5:0		

Zapowiedzi			
9 listopada o 14:00	Pawłów – Nowa Wieś, Borucin – Chałupki, Bełżnica – Nieboćzowy, Pietraszyn – Raszczyce, Pietrowice – Markowice, 10 listopada o 14:00 Krzyżkowice – Zabelków, Gamów – Studzienna, Rudy – Krzanowice		

Tabela			
1. Borucin	12	28	35:19
2. Raszczyce	12	24	38:24
3. Chałupki	12	23	36:19
4. Krzanowice	12	23	45:23
5. Nieboćzowy	12	22	34:29
6. Studzienna	12	22	28:14
7. Pietraszyn	12	21	25:25
8. Markowice	12	19	22:20
9. Pietrowice	12	18	24:17
10. Bełżnica	12	17	21:18
11. Gamów	12	17	25:24
12. Pawłów	12	15	26:42
13. Rudy	12	12	22:27
14. Nowa Wieś	12	10	23:32
15. Krzyżkowice	12	4	12:48
16. Zabelków	12	3	9:44

KLASA C RACIBÓRZ GRUPA 3

Kolejka 12			
Nowa Wieś – Dzimierz	5:2		
Czernica II – Pstrężna	2:0		

Zapowiedzi			
9 listopada o 14:00	Pstrężna – Dzimierz, 10 listopada o 11:00 Nowa Wieś II – Ruda, 10 listopada o 14:00 Adamowice – Zawada K.		

Tabela			
1. Pstrężna	10	21	35:24
2. Ruda	9	20	34:22
3. Zawada K.	10	16	28:22
4. Czernica II	11	14	31:31
5. Nowa Wieś II	9	13	24:21
6. Dzimierz	9	8	19:27
7. Adamowice	10	5	16:40

MOTORYZACJA

KUPIĘ

- Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

MASZYNY ROLNICZE

- Kupię ciągniki i maszyny rolnicze, tel. 602-811-423.

KREDYTY - POŻYCZKI

- Konsolidacja chwilówek. Spłacimy chwilówki, wyczyścimy BIK i załatwimy jedną ratę na całość, tel. 733-918-033.

PRACA

DAM PRACĘ

- Euro Labora Racibórz. Austria, Niemcy, Holandia, Szwajcaria – już od 12 lat pomagamy znaleźć najlepszą pracę! Zadzwoń: 32-417-20-56, praca@euro-labora.com; www.euro-labora.com (cert nr 14601).

- Potrzebna pomoc domowa, sprzątanie, dobre warunki. Racibórz, Brzeziny. tel. 693-727-805.

- Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

POSZUKUJĘ PRACY

- Mężczyzna z prawem jazdy kat. B poszukuje pracy, tel. 577-267-574.

RÓŻNE

- www.garaże-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

- Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

- Usługi tapicerskie. Renowacje krzeseł, kanap, foteli. Duży wybór tkanin, skór, 696-951-402

USŁUGI REM.-BUD.

- Malowanie dachów, elewacji, podbitki Papa termozgrzewalna. Mycie dachów, montaż rynien, 514-666-992.

- Kominy, frezowanie kominów, remonty, tel. 513-611-500

- Usługi dekarskie, tel. 513-611-500

- F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie zabudowy g.k, itp. Inst. wod.-kan. -c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

- Lek. Aleksandra Nowak-Wawrzekiewicz, specjalista kardiolog, po-niedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna 602-695-679.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.

ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27

lub naszą stronę w Internecie:
nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- | | | | | |
|-----------------------------|-------------------------|-----------------------|----------------------------|---------------------|
| • motoryzacja – 20 zł | • nieruchomości – 20 zł | • podaruję – 10 zł | • transport – 20 zł | • usługi – 20 zł |
| • biznes – 20 zł | • matrymonialne – 15 zł | • zguby – 10 zł | • turystyka – 20 zł | • wróżby – 20 zł |
| • gastronomia – 20 zł | • nauka – 15 zł | • praca – 20 zł | • noclegi – 20 zł | • zdrowie – 20 zł |
| • kredyty, pożyczki – 20 zł | • różne – 15 zł | • towarzyskie – 30 zł | • usługi rem.-bud. – 20 zł | • zwierzęta – 20 zł |

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych Wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

- Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

- Kupię kota w butach (czwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

- Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

- Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

- Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

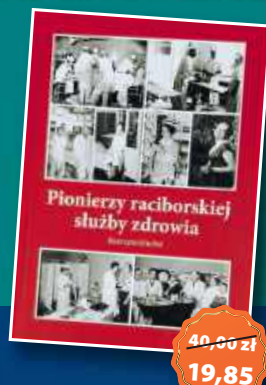
* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobą dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP
nowiny.pl



nowiny
RACIBORSKIE

Redakcja: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4500 egz.; e-mail: nr@nowiny.pl; <http://nowiny.pl>
Reklama: Marek Kuder, 608 678 209, m.kuder@nowiny.pl;
Monika Pilch, 662 073 063, m.pilch@nowiny.pl;
Ewa Koczwara, 662 058 475, e.koczwara@nowiny.pl.

Redaktor naczelny:
Mariusz Weidner, m.weidner@nowiny.pl, 600 082 304
Dziennikarze: Wojciech Żołneczek, 662 056 265,
w.zolneczek@nowiny.pl; Dawid Machocki, 662 074 637,
d.machocki@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Jerzy Oślizły, j.oslizly@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczek, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Wydawcą
Prasy

Stowarzyszenie
Gazet
Lokalnych

Druk:
Drukarnia Polskapresse
Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy



BroX'Jon
ZAPRASZA NA:
ANDRZEJKA
KONCERT ZESPOŁU
Golden Boys

LISTOPAD
SOBOTA | **30** | 20:00

PROMOCYJNE
CENY
DRINKÓW

NAJLEPSZA ATMOSFERA
BUTELKA WÓDKI NA PARĘ

Cena biletu na osobę: 220zł

Rynek 13 Racibórz
Zarezerwuj bilety już teraz:
32 418 1000

**SZUKASZ PRACY
W REGIONIE?**



**POSZUKUJESZ
PRACOWNIKÓW?**

WEJDŹ NA
PRACA.NOWINY.PL

Twój lokalny serwis
z ogłoszeniami o pracę

praca nowiny
ŁĄCZYMY PRACOWNIKÓW I PRACODAWCÓW W CAŁYM REGIONIE

**Kompleksowe
Usługi pogrzebowe
JERUZALEM
CAŁODOBOWO**



ZAKŁAD POGRZEBOWY JERUZALEM

- Kompleksowa obsługa pogrzebu
- Organizacja pochówku (tradycyjny i kremacje)
- Sprzedaż trumien i urn
- Bezgotówkowe rozliczanie zasiłku
- Całodobowy przewóz zmarłych
- Transport międzynarodowy zwłok

KREMACJA 800 zł + TRANSPORT NA KREMACJĘ GRATIS

Racibórz, ul. Ocicka 100, tel. 32 415 57 03, 602 692 349
www.acjeruzalem.pl, biuro@acjeruzalem.pl

ostromed
CENTRUM MEDYCZNE

NASI SPECJALIŚCI:

- Kompleksowa diagnostyka USG**
lek. Witold Ostrowicz
specjalista radiologii i diagnostyki obrazowej; badania USG dla pacjentów przyszpitalnych poradni specjalistycznych wykonujemy bezpłatnie
lek. Jakub Ostrowicz
lekarz w trakcie specjalizacji z radiologii i diagnostyki obrazowej
- Poradnia ginekologiczno-położnicza**
lek. Tomasz Chmura
specjalista ginekologii i położnictwa
lek. Michał Kłosiński
specjalista ginekologii i położnictwa
- Poradnia kardiologiczna**
dr n. med. Karolina Macioł-Skurk
specjalistka kardiologii na Oddziale Klinicznym Kardiologii w Śląskim Centrum Chorób Serca w Zabrze; porady kardiologiczne; UKG; Holter EKG
- Poradnia nefrologiczna**
lek. Joanna Siemiątkowska
specjalista nefrologii i chorób wewnętrznych; leczenie chorób nerek, tarczycy, cukrzycy
- Poradnia diabetologiczna**
lek. Justyna Jaśnikowska
specjalista chorób wewnętrznych, specjalista diabetolog, specjalista geriatra
- Gabinet psychologiczny**
mgr Katarzyna Biały
specjalista psychologii
- Poradnia zdrowia psychicznego**
lek. Radosław Wilk
specjalista psychiatrii
- Poradnia alergologiczna**
dr n. med. Łukasz Labus
specjalista alergolog, specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia ortopedyczna**
lek. Michał Jaśnikowski
specjalista ortopedii i traumatologii
- Poradnia chorób płuc**
lek. Barbara Gembalczyk-Biały
specjalista chorób płuc, specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia chirurgiczna**
lek. Aleksander Chlubek
specjalista chirurgii ogólnej
- Poradnia internistyczna**
lek. Bożena Sienkiewicz
specjalista chorób wewnętrznych
- Poradnia urologiczna**
lek. Jacek Madejski
specjalista urolog
- Poradnia otolaryngologiczna**
lek. Jacek Wałek
specjalista otolaryngolog
dr n. med. Jolanta Grabowska
specjalista otolaryngolog
- Poradnia neurologiczna**
lek. Izabela Brandenburg
specjalista neurologii
- Poradnia hepatologiczna**
lek. Anna Kusaj-Potysz
specjalista chorób zakaźnych; choroby zakaźne i choroby wątroby
- Poradnia dietetyczna**
mgr Magdalena Kopel
dietetyk kliniczny
- Life-Ratownictwo i Pielęgniarstwo**
transport sanitarny i medyczny pacjentów na badania; tel. 602 622 840; 505 751 858
- Centrum Fizjoterapii Fizjo-Med**
dr Marek Sroka, mgr Paweł Lociński
tel. 32 454 34 58
- Szpitalny punkt pobrań krwi**
tel. 32 755 50 07; tel.kom. 539 149 649

tel. 32 724 24 20
tel. kom. 604 347 669

ul. Jana Kasprzowicza 1
Racibórz

www.ostromed.pl

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

**Nowiny
art**

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn – pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Już 15 lat na rynku!



HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04

Uda Ci się wykonać wszystko, co sobie założyłeś. Od bardzo długiego czasu poczujesz w końcu dumę i zadowolenie ze swoich działań. Twoje obecne samopoczucie będzie dodatkowym motorem napędowym i motywacją do dalszego rozwoju. Masz głowę pełną pomysłów, czas najwyższy zacząć je uwolnić ze swojej głowy i wprowadzać do realnego życia.

BYK 21.04 – 20.05

To nie będzie łatwy tydzień. Wiele planów pójdzie nie po Twojej myśli i ciężko będzie Ci się pogodzić z takim stanem rzeczy. Możesz czuć frustrację i niezrozumienie. Pamiętaj jednak, by nie przerzucać odpowiedzialności za swoje emocje na innych.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06

Skup się na pracy i swoich obowiązkach zawodowych. Będziesz mieć wiele zadań do wykonania, które będą pewnego rodzaju wyzwaniem. Podejmiesz je z przyjemnością i nie będziesz narzekał na brak wolnego czasu. Dobrze odnajdziesz się w tej roli.

RAK 22.06 – 22.07

W tym tygodniu czekają Cię spotkania rodzinne, podczas których będziesz mógł psychicznie odpocząć i na chwilę zapomnieć o bieżących obowiązkach. Skupisz też więcej uwagi na sobie i swoim samopoczuciu. Nie będziesz zmuszać się do rzeczy, które wywiera na Tobie spoleczeństwo, a które w żadnym stopniu nie są zgodne z Twoimi wartościami.

LEW 23.07 – 22.08

Zainwestuj w siebie i swoje umiejętności. Przed Tobą wiele ciekawych kursów i szkoleń, po których będziesz miał większe pole manewru. Na udział w niektórych szkoleniach zdecydujesz się wziąć udział tylko ze względu na swoje osobiste zainteresowania i nie będziesz liczył na żadne finansowe profity z tego tytułu.

PANNA 23.08 – 22.09

Popatrz na świat przez różowe okulary i pobłażliwie podejź do niektórych spraw a uda Ci się swoją pozytywną energią zarazić najbliższe otoczenie. Bądź uważny na zachowania innych ludzi, niektórzy mogą chcieć skorzystać z Twojej dobrej woli i dobrego nastawienia.

WAGA 23.09 – 22.10

Staniesz przed ciężkim wyborem. Sytuacja będzie wymagać od Ciebie konkretnych działań. Warto zakasać rękawy i uporać się z tym jak najszybciej. Korzystaj z pomocy, jaką oferują Ci inni i nie bój się przyznawać do tego, że czegoś nie jesteś pewien.

SKORPION 23.10 – 21.11

Wiele planów, które chciałeś zrealizować nie pójdzie po Twojej myśli. Nie uda Ci się również osiągnąć założonych celów, co negatywnie odbije się na Twoim nastroju i poczuciu własnej wartości ale Nie trać wiary w siebie i we własne możliwości.

STRZELEC 22.11 – 21.12

Choć nie wydarzy się nic konkretnego, będziesz szczęśliwy i zadowolony ze swojego życia. Zaczyniesz dostrzegać i doceniać małe rzeczy, które do tej pory umykały Twojej uwadze. Postanowisz również więcej czasu poświęcić na pielęgnowanie siebie i swojego umysłu.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01

Zażyłeś sobie na urlop i chwilę odpoczynku. Skorzystaj z okazji i w pełni ciesz się swoimi małymi wakacjami bez wyrzutów sumienia. To też dobry czas na przemyślenia odnośnie swojego życia i planów na dalszą przyszłość.

WODNIK 20.01 – 18.02

Zajdź w Twoje życie wiele zmian, w których trudno będzie Ci się odnaleźć i przystosować do nowej codzienności. Możesz mieć problem z zaakceptowaniem pewnych rzeczy, które nie są do końca zgodne z Twoimi wartościami i zasadami. Postaraj się bardziej otworzyć na zmiany i podejść do nich z otwartym umysłem.

RYBY 19.02 – 20.03

W końcu zdecydujesz się zadbać o siebie i swoje samopoczucie. Karty zwiastują odcięcie się od toksycznych osób, które wprowadzają niepotrzebny chaos i ciągłe poczucie winy do Twojego życia. Zaczyniesz zajmować się rzeczami, które Cię interesują i sprawiają prawdziwą radość. W końcu poczujesz się wolny i szczęśliwy.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

Nagła zmiana miejsca			Groźny odgłos burzy			Cztery u psa			Zimny stan USA			21			Podobny do gwizdu			Krwionośna „obwodnica” Biblijna postać			28			Model VW Dipol na dachu			Monotonna harowa			Bazar pełen staroci			Resztkapociąg		
Rzeczny transport			10						Wylansowała „Mamma Mia”						5			Słońce ..., Fajniak z Biedronki						Ojciec grupy pierwiastków									33		
Sojusz państw, partii												Autor „Lalki”, „Anielki”			7			Uczulony na pyłki						Gorące źródło Ciężki, chłosta			25						Wenus z ... - posąg		
Busola turysty									Carlos, mistrz gitary Szybkoścniąca farba			Wśród aparatów foto.			Nawał obowiązków Gasi pragnienie			1			Chucky z filmów grozy			Łepkowska, scenarzystka			26			Religijny odłam					
Bielik lub Zimmerman Bokserski zwód			Strój na poligon									8			Skorowidz na końcu książki			Krzywa z ogniskami			Węgił wapnia Lecznicy sukulenty Pióropłasz			19						15					
9			Dawny strój Marysia z bajki			Motocykl do jazdy w terenie			Silny wiatr; huragan			Wyspa jak model Forda			Ksywka w sieci Upalne z lipcem						Doktor, druh Holmesa			Dawny ustrój Bułgarii			14			Marka lodów			Łączy udo z łydką		
Marka zup instant			Kłujący krzew z sadu			Osada, osiedle Spiętrza wodę			Duńczyk od bajek Dawny komp			Badanie opinii na ulicy			Krótko o byłym			Wodzi gromadę kurcząt			Szczypta czegoś Wśród banków Dodany do kwiatów			Odświeżony ubiór			Druk pełen pytań			Podest dla artysty					
Szkolna przerwa									Duma motoryzacji ZSRR			Fusy na dnie kubka			Będzie z niej półka			22			Fakty w liczbach						6								
Owoc, pocisk lub kolor			16			Łączy statek z lądem			Silny argument			Premier z PRL-u Mityczna koza			Wiązka jęczmienia Polski producent głośników			Do cedenia ziółek Cienka kielbasa 200 mg złota			Głos dochodzący z chlewni			Rzadkie imię żeńskie			Lokum Jana z Dukli			3					
Chwyta go brytan						30			Badacz kultury ludowej			Wiązka jęczmienia Polski producent głośników			Kolberg, polski etnograf			Czerwonakarta w talii			Duży dopływ Wołgi			13						20					
Stoisko na bazarze									29																										
Rzeka w Żelazowej Woli „ZUS” lub „UNESCO”									32																										
Mocny makijaż			Materiał na garnitur			Podanie o greckich bogach			Bramkowna na boisku			Narzędzie stolarza			Manchester ..., klub piłkarski																				
Placi ją ZUS			18																																
Pomost morski									12			Brytyjski wóz sportowy			27																				
Śniedź, patyna			2																																
X Muza																																			
Gessler																																			
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33			

HUMOR



Jedzie sobie bogaty człowiek limuzyną, patrzy a tu jakiś biedak wpiernicza trawę, aż mu się uszy trzęsą. podjeżdża do niego bliżej i pyta:

– Panie czemu pan jesz trawę?

– Aaaa... głodny jestem i nie mam na jedzenie.

– To wsiadaj pan, zabiorę pana do siebie.

Ucieszony biedak pomyślał o rodzinie i pyta:

– A mogę wziąć ze sobą dzieci?

– No spoko niech wsiadają.

– A mogę wziąć ze sobą żonę?

– Dobra, dobra byle szybko.

– A mogę wziąć ze sobą rodziców?

- Panie tak wielkiego trawnika to ja nie mam!



Po latach spotykają się koledzy:

– Hej, Heniek, jak ci się powodzi?

– Bardzo w porządku, Józku, mam sieć sklepów i nieźle zarabiam.

– Jak tego dokonałeś? Przecież przez matkę siedziałeś parę razy w tej samej klasie.

– Wiesz, kupuję w Chinach duperele po złotówce i sprzedaję tutaj po cztery złote. No i z tych trzech procent jakoś żyję.

